

ISSN 1425-5383

Nr 9

Refleksje

2008
Wrzesień

Zachodniopomorski
Miesięcznik Oświatowy
ukazuje się od 1991 roku

NAUCZYCIEL I JEGO PROBLEMY





We współczesnej szkole dostrzec można rozmaite zjawiska niepożądane, sprzeczne z przyjętymi normami, wartościami czy oczekiwaniami. Występują one w rozmaitych dziedzinach jej życia, stanowiąc wciąż niezdefiniowaną i nieograniczoną grupę problemów, z jakimi boryka się szkoła, a wraz z nią i nauczyciel.

Większość najczęściej dostrzeganych trosk, którymi obarczeni są nauczyciele można ująć w trzy grupy. Pierwszą i najważniejszą z nich stanowią problemy dydaktyczne, wynikające z dynamicznych przemian, jakie zaszły, i jakie czekają polską oświatę. Druga koncentruje się wokół kwestii pedagogicznych. W polskiej szkole coraz częściej zaobserwować można m.in. takie zjawiska, jak: agresja, przemoc, kradzieże, czy zażywanie środków odurzających. Ostatnia grupa to problemy natury finansowo-organizacyjnej. Wynikają one z niewystarczających środków przeznaczanych na pokrycie wszelkich kosztów związanych z działalnością szkoły oraz z godziwym wynagradzaniem nauczycieli i trudności dotyczących prawidłowego prowadzenia dokumentacji pracy.

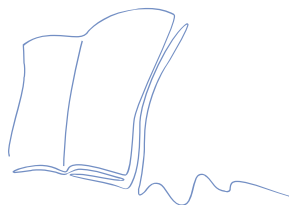
Nauczyciel w swej karierze zawodowej wielokrotnie ma okazję zmierzyć się z licznymi problemami, które można by zakwalifikować do jednej z wymienionych grup. Skuteczne ich rozwiązywanie zależy od doświadczenia i indywidualnych predyspozycji pedagoga.

Wszystkie zasygnalizowane zagadnienia uzyskują ponadto nieco inny wymiar w przypadku ich zaistnienia na różnych etapach pracy. Inaczej podejście do pewnych kwestii nauczyciel młody, rozpoczynający dopiero pracę w szkole. Może on być nieświadomy pewnych trudności, które go czekają, i jednocześnie posiadać kompetencje pozwalające uporać się z licznymi problemami, których nie mogli dotąd rozwiązać starsi stażem pedagodzy. Nauczyciele u szczytu swej kariery mają już konieczne doświadczenie oraz wynikające z niego, wypracowane algorytmy zachowań w sytuacjach problematycznych. Stoi przed nimi jednak przykra perspektywa rutyny i wypalenia zawodowego, które jest utrapieniem przede wszystkim nauczycieli z wieloletnim stażem, będących u schyłku aktywności zawodowej.

Niezmiernie istotna okazuje się wobec tego prawidłowo przebiegająca komunikacja zróżnicowanego wiekiem, stażem i profilem naukowym grona pedagogicznego, które powinno się nieustannie wspierać w rozwiązywaniu rozmaitych problemów stojących na drodze efektywnej pracy dydaktycznej.

Urszula Pańska

Dyrektor CDiDN w Szczecinie



Wydawca: Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie, Kuratorium Oświaty w Szczecinie.
Redaktor prowadzący: Sławomir Iwasiów. *Redakcja:* Katarzyna Kryszczuk-Mańkowska, Karolina Pietroczyk-Rapkiewicz.
Kolegium redakcyjne: Urszula Pańska, Gabriela Helińska, Regina Czekąła. *Opracowanie graficzne, skład:* Radosław Józwiak.
Adres redakcji: 70-236 Szczecin, ul. Generała J. Sowińskiego 68, tel. (091) 435-06-34.
e-mail: refleksje@cdidn.edu.pl, informacja@kuratorium.szczecin.pl; www.cdidn.edu.pl. *Druk:* CDiDN.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.

AKTUALNOŚCI

- Inauguracja roku szkolnego 2008/2009, Szczeciński Salon Maturzystów, Olimpiada dla gimnazjalistów, Dzieci z Gruzji w Szczecinie* 4
- Kapituła do Spraw Profesorów Oświaty, Wyrównanie szans edukacyjnych, System awansu zawodowego działającego, Skuteczna, przyjazna i nowoczesna* 5

WYWIAD

- Sławomir Iwasiów**
Podnosimy standardy.
Rozmowa z Władysławem Husejką,
Marszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego 6
- Idealiści nie rzucają kamieniami.*
Rozmowa z Witoldem Jabłońskim,
Wicemarszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego 8

EDUKACJA W REGIONIE

- Katarzyna Zajączkowska**
Diagnoza problemowa „eurosieroctwa” 10

REFLEKSJE OŚWIATOWE

- Danuta Rodziewicz**
Na tropach synergii 13
- Małgorzata Machałek**
Edukacja regionalna z Internetem 14
- Eugenia Mańkowska**
Sprawdzić się w dialogu 16
- Magdalena Wasielewska**
Trening czyni mistrza 17
- Agnieszka i Piotr**
Dzień dobry, jestem studentem... 19
- Marzena Herdzik**
Własna droga rozwoju 20
- Monika Konieczna**
Pedagogika w działaniu. Kilka uwag o zagadnieniu wychowania dzieci najmłodszych 21
- Małgorzata Błaszczewicz**
Coraz więcej Przyjaciół Zippiego 24
- Małgorzata Makowska**
Olimpiady i turnieje zawodowe 26
- Grażyna Winiecka**
Konkursy przedmiotowe dla szkół podstawowych i gimnazjalnych 27
- Zdzisław Nowak**
Konkursy przedmiotowe dla szkół ponadgimnazjalnych 29
- Wojciech Oleszak**
Higieniczny plan lekcji 31

FELIETON

- Sławomir Osiński**
Dylematy nauczycielskie 32

WARTO PRZECZYTAĆ

- Regina Czekąła, Halina Kwiatkowska**
Na temat... 34

W CDiDn-ie

- Zbigniew Głabiński**
Edukacja środowiskowa 36
- Dzień nauczyciela, Matura 2010, Filmowy konkurs językowy, Edukacja społeczna* 37

ROZMAITOŚCI

- Kultura afrykańska w Szczecinie, Wystawy na Zamku, „Pogranicza” z Herbertem, „Pleciuga” wciąż gra* 38

Oświatę należy zreformować. Wszyscy są o tym głęboko przekonani – ale, o ile dobrze pamiętam, oświata od kilkudziesięciu lat jest w stanie permanentnej reformy. Założenia są zawsze takie same – ma być lepiej, zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli.

Podnosimy standardy (str. 6)

Zawód nauczycielski to pewna misja, którą się wypełnia ze świadomością niskich zarobków i koniecznością pełnego zaangażowania. Nauczyciel, który odpowiedzialnie traktuje swój zawód, przygotowuje się solidnie do każdego zajęcia – i to zabiera dwukrotnie więcej czasu, niż samo prowadzenie lekcji. Myślę, że pomimo niewielkich wynagrodzeń, większość nauczycieli ma poczucie tej misji. To chyba jest zawód idealistów – i właśnie idealizmu nie powinni wykorzystywać decydenci. Nauczyciele niezbyt głośno domagają się swoich praw; kiedy protestują górnicy jest inaczej, bo górnicy rzucają kamieniami. Nauczyciele podchodzą do swojego zawodu merytorycznie, spokojnie i dlatego powinni być traktowani przez władze państwowe ze szczególną uwagą.

Idealiści nie rzucają kamieniami (str. 8)

Emigracja Polaków nie jest zjawiskiem nowym – nasi rodacy, z różnych pobudek, opuszczali ojczyznę od dawna. W XVIII wieku walczyli na przykład o niepodległość kolonii brytyjskich w Ameryce (Kościuszko, Puławski), po upadku I Rzeczypospolitej szukali z dala od ojczyzny sojuszników w walce o przywrócenie niepodległości (Dąbrowski, Wybicki), po klęskach powstań narodowych wyjeżdżali na znak protestu, uciekali przed represjami, „walczyli za naszą i waszą wolność” na barykadach Wiosny Ludów. Po II wojnie światowej na „fale emigracji” duży wpływ miała sytuacja polityczna.

Diagnoza problemowa „eurosieroctwa” (str. 10)

Edukacja regionalna, od lat realizowana w polskiej szkole, nadal jest na etapie poszukiwania dobrych rozwiązań i ciekawych materiałów dydaktycznych. Ich wybór powinien być dokonywany przez nauczyciela ze świadomością, że celem edukacji regionalnej jest nie tylko wzbogacenie wiedzy uczniów o miejscu, w którym żyją, ale również budowanie tożsamości regionalnej.

Edukacja regionalna z Internetem (str. 14)

Jakie znaczenie dla rozwoju intelektualnego ma posłanie dziecka do przedszkola? Czy powinno się wybierać placówki prywatne, czy może publiczne? Dziś znaczna część rodziców wydaje duże pieniądze na przedszkola niepubliczne, bo to wiąże się z prestiżem i często jest argumentowane możliwością lepszego rozwoju dziecka. Czy to jest prawda?

Pedagogika w działaniu (str. 21)

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO 2008/2009

1 września 2008 r. w Zamku Książąt Pomorskich odbyła się Wojewódzka i Miejska Inauguracja Roku Szkolnego 2008/2009. W uroczystości udział wzięli m.in.: przedstawiciele MEN, europosłowie, senatorowie, posłowie województwa, Wojewoda Zachodniopomorski, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Zachodniopomorski Kurator Oświaty, Prezydent Miasta Szczecina, przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, dyrektorzy szkół i placówek oraz uczniowie.



Część artystyczną uroczystości przygotowali uczniowie XIII Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum nr 16 w Szczecinie pod opieką Jerzego Szawdziańca oraz przedszkolaki z Zespołu Pieśni i Tańca „Mała Ina” z Goleniowa pod opieką Renaty Kolasy.

SZCZECIŃSKI SALON MATURZYSTÓW

Podczas wykładu inauguracyjnego Zofia Hryhorowicz – Dyrektor OKE w Poznaniu – przedstawiła wyniki egzaminu maturalnego 2008 oraz jego zasady na rok 2009. Szczególnie dużym zainteresowaniem dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych cieszył się wykład Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej prof. Zbigniewa Marciniaka na temat proponowanych zmian w systemie maturalnym. Gośćmi zorganizowanego z inicjatywy Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” i Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Salonu byli: Zachodniopomorski Kurator Oświaty Artur Gałęski, Wojewoda Zachodniopomorski Marcin Zydorowicz, Zastępca Prezydenta Miasta Szczecin Elżbieta Masojć oraz posłowie na Sejm Sławomir Nitras i Cezary Urban.

Politechnika Szczecińska, będąca gospodarzem odbywającego się po raz drugi w stolicy Pomorza Zachodniego Salonu Maturzystów, przeżyła prawdziwy szturm tegorocznych kandydatów na studia z naszego regionu. W ciągu dwóch dni (11 i 12 września) przyszli maturzyści mogli zapoznać się ze szczegółami oferty szczecińskich uczelni wyższych.

OLIMPIADA DLA GIMNAZJALISTÓW

Dla uczniów gimnazjów szczególnie uzdolnionych lub zainteresowanych matematyką już po raz czwarty odbędzie się Olimpiada Matematyczna Gimnazjalistów, organizowana pod opieką merytoryczną Komitetu Głównego Olimpiady Matematycznej (dla licealistów).

W OMG mogą brać udział zawodnicy, którzy w roku szkolnym 2008/2009 są uczniami gimnazjum, choć dopuszcza się także możliwość uczestnictwa uczniów szkół podstawowych.

Zadania konkursowe mogą wykraczać poza zakres materiału w programach nauczania matematyki w gimnazjach.

Laureaci otrzymują takie same preferencje edukacyjne, jakie przysługują laureatom wojewódzkich konkursów przedmiotowych dla gimnazjalistów.

Terminarz IV Olimpiady Matematycznej Gimnazjalistów:

- termin przesłania rozwiązań zadań zawodów I stopnia: 27 października 2008 r.
- termin zawodów II stopnia: 17 stycznia 2009 r.



Pamiątkowe zdjęcie gruzińskich dzieci z kolonii w Polsce

- termin zawodów III stopnia: 14 marca 2009 r.

Zadania zawodów I stopnia, informacje o kwalifikacji do zawodów II stopnia, zadania z poprzednich edycji OMG oraz inne bieżące informacje można znaleźć na stronie <http://www.om.edu.pl/omg>.

DZIECI Z GRUZJI W SZCZECINIE

10 września br. Zachodniopomorski Kurator Oświaty Artur Gałęski wziął udział w spotkaniu zorganizowanym z okazji zakończenia dwutygodniowych kolonii 50 dzieci pochodzących z rejonów Republiki Gruzji objętych konfliktem zbrojnym. Uczniowie Bursy i Szkół Salezjańskich w Szczecinie, które udzieliły gościny Gruzinom, na pożegnanie kolegów przygotowali krótki program artystyczny, którego hasłami przewodnimi były słowa: pokój, miłość i dobro. Gruzinińskie dzieci, w podziękowaniu za miłe przyjęcie oraz otrzymane dary, zaprezentowały program przybliżający kulturę i tradycje ich ojczyzny.

Dzień wcześniej, na zaproszenie wójta gminy Rewal, dzieci odwiedziły atrakcyjne miejscowości tej gminy. Zwiedziły m.in. Latarnię Morską w Niechorzu, ruiny XV w. kościoła w Trzęsacz, Muzeum Morskie w Niechorzu, Muzeum 15 Południka, oraz przeżyły niezapomniane chwile podczas przejazdu kolejką wąskotorową.

Dzieci z Gruzji przebywały w Szczecinie na zaproszenie Kancelarii Prezydenta RP i Caritas Archidiecezji Szczecińsko – Kamieńskiej.

KAPITUŁA DO SPRAW PROFESORÓW OŚWIATY

W Dzienniku Ustaw nr 163 z 10 września 2008 r. zostało opublikowane rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 września br. dotyczące Kapituły do Spraw Profesorów Oświaty. Rozporządzenie weszło w życie 17 września. Akt wykonawczy precyzuje terminy związane z organizacją pracy Kapituły.

Zgodnie z zapisami rozporządzenia, termin przyjmowania wniosków w sprawie kandydatów na członków Kapituły upłynął 18 września. Członków Kapituły powołuje Minister z grona osób będących uznanymi autorytetami w dziedzinie oświaty. Postawa reflektantów stanowić winna rękojmię prawidłowego wykonywania zadań kapituły. Do zgłaszania kandydatur uprawnione były organy nadzoru pedagogicznego, organy prowadzące szkoły i placówki, związki zawodowe zrzeszające nauczycieli, a także organizacje pozarządowe, których działalność statutowa dotyczy kwestii oświatowych.

Przyjmowanie wniosków w sprawie kandydatów do tytułu honorowego profesora oświaty odbywać się będzie do 30 września 2008 r. Zgłaszanie kandydatur możliwe jest jedynie za pośrednictwem organów sprawujących nadzór pedagogiczny. Istotnym elementem wniosku jest rzetelny opis dorobku zawodowego kandydata. Zgłoszenia należy wysyłać na adres: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Departament Strategii, Aleja Szucha 25, 00-918 Warszawa.

WYRÓWNANIE SZANS EDUKACYJNYCH

„Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych” to tytuł projektu rządowego programu wyrównania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2008 r. Projekt ten został przyjęty 11 września przez Komitet Rady Ministrów, a następnie przekazany w trybie obiegowym do rozpatrzenia przez Radę Ministrów.

Na podstawie założeń programu wojewodowie we współpracy z kuratorami oświaty zostaną zobowiązani do ogłoszenia konkursów na realizację zadań, których celem będzie wzmocnienie oferty edukacyjno-wspomagającej szkół

i placówek oświatowych kierowanej w szczególności do dzieci w wieku przedszkolnym, dzieci realizujących roczne przygotowanie przedszkolne oraz uczących się w klasach I–III szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia.

Priorytety programu, zgodne z założeniami reformy programowej, doskonale wpisują się w wytyczne przyświecające rokowi szkolnemu 2008/2009 ogłoszonemu „Rokiem Przedszkolaka”. Pierwszoplanowe działania to: zwiększenie liczby zajęć edukacyjno-wspomagających dla dzieci w wieku przedszkolnym i wzmocnienie funkcji wychowawczo-opiekuńczej szkoły, rodziny oraz środowiska lokalnego. Opracowanie i wdrożenie regionalnych programów wyrównywania szans edukacyjnych skoncentrowanych na podwyższeniu jakości funkcjonowania systemu oświaty przez wprowadzenie rozwiązań zwiększających efektywność kształcenia i wychowania oraz wyrównywanie szans edukacyjnych, kulturowych i społecznych uczniów niepełnosprawnych to dwa pozostałe zadania, które będą realizowane w ramach „Aktywizacji jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych”. Na realizację programu zabezpieczono 50 mln zł z budżetu państwa. Środki te zostaną podzielone proporcjonalnie do liczby uczniów w poszczególnych województwach. Zachodniopomorskie może liczyć na dotację w wysokości 2 178 980 zł.

SYSTEM AWANSU ZAWODOWEGO DZIAŁA

Na stronach MEN pojawiło się oficjalne stanowisko resortu związane z informacją o wynikach kontroli funkcjonowania systemu awansu zawodowego nauczycieli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli.

„System awansu zawodowego nauczycieli spełnia najważniejsze cele. Motywuje nauczycieli do podwyższania poziomu wykształcenia, uzyskiwania nowych kwalifikacji do nauczania przedmiotu lub rodzaju prowadzonych zajęć, co wpływa na podwyższenia statusu zawodowego pracowników pedagogicznych” – czytamy na stronie MEN.

W ocenie szefa resortu konieczne jest jednak podjęcie działań mających na celu modyfikację określonych obszarów

w zakresie awansu zawodowego nauczycieli, co w przyszłości powinno przyczynić się do wzrostu jakości pracy szkół i placówek oświatowych.

Wyniki kontroli NIK przedstawione zostały na dorocznej naradzie z kuratorami oświaty. Minister zwrócił szczególną uwagę na realizację zadań komisji kwalifikacyjnych powoływanych przez kuratorów.

SKUTECZNA, PRZYJAZNA I NOWOCZESNA

Taka ma być edukacja w Polsce, począwszy od roku szkolnego 2008/2009. „Rozpoczęty rok szkolny będzie okresem spokojnej pracy i przygotowań do stopniowego wprowadzania do roku 2009/2010 ważnych i bardzo potrzebnych zmian” – powiedziała Minister Hall, przedstawiając informację rządu na temat oświaty w czasie 22. posiedzenia Sejmu, które odbyło się 17 września br.

Dokument zaprezentowany przez MEN zawiera szczegółowe informacje na temat działań koncentrujących się w następujących obszarach: wzmocnienie pozycji zawodowej nauczyciela, upowszechnienie wychowania przedszkolnego, obniżenie wieku szkolnego, zmiana podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego, poprawa jakości kształcenia zawodowego, zaspokajanie specjalnych potrzeb edukacyjnych, otwarcie polskiego systemu edukacji na świat, odbiurokratyzowanie nadzoru pedagogicznego i jasny podział zadań między organy prowadzące szkoły oraz organy sprawujące kontrolę.

Minister Hall podkreśla, że każdy z wymienionych obszarów działania jest wspierany przez środki unijne. „Wiele omówionych przeze mnie zmian jest już w trakcie realizacji, część znajduje się w trakcie przygotowania. W ciągu najbliższych dwóch lat wszystkie rozwiązania i akty prawne (...) będą gotowe. Najważniejsze, już przygotowane ustawy, to – będąc obecnie w konsultacji z partnerami społecznymi – zmiana ustawy o systemie oświaty i zmiana ustawy Karta Nauczyciela. Ich projekty są dostępne na stronie internetowej Ministerstwa. W ciągu najbliższego miesiąca, być może jeszcze po uwzględnieniu uwag wynikających z procesu konsultacji, ustawy te trafią do Wysokiej Izby” – skonstatowała pani Minister. *opr. ag*

Podnosimy standardy

z **Władysławem Husejką,**
Marszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego,
rozmawia **Sławomir Iwasiów**

Oświatę należy zreformować. Wszyscy są o tym głęboko przekonani – ale, o ile dobrze pamiętam, oświata od kilkudziesięciu lat jest w stanie permanentnej reformy. Założenia są zawsze takie same – ma być lepiej, zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli.



Pamięta pan swój pierwszy dzień w szkole?

Tak, pamiętam. Był rok 1959, do szkoły podstawowej w Dzierżycinie pod Koszalinem tata podwiózł mnie motocyklem. Klasy były łączone – pierwsza z drugą oraz trzecia z czwartą. Nosiliśmy granatowe mundurki z białymi kołnierzykami. Pamiętam zarówno koleżanki, jak i kolegów, z którymi rozpocząłem swoją edukację. Oczywiście najlepiej zapamiętałem naszą Panią, która uczyła nas przez cztery lata. Bardzo wiele jej zawdzięczam, podobnie jak mamie, która poświęcała mi bardzo wiele czasu, zwłaszcza w pierwszej klasie. Najbardziej lubiłem matematykę.

Podczas wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego 2008/2009 powiedział pan, że pierwszy dzień września rozpoczyna kolejny rok nauki, zdobywania

umiejętności i realizacji marzeń – to piękne słowa, ale zastanawiam się, czy trafiają do młodzieży? Jak pan myśli, o czym marzy dzisiejszy uczeń?

Uważam, że dzisiejszy uczeń ma bardzo podobne marzenia do marzeń ucznia z mojego pokolenia. Mamy zdolną i myślącą młodzież, która, wbrew pozorom, wie, co chciałaby w życiu osiągnąć. Oczywiście są sytuacje patologiczne, ale w takich przypadkach winni są przede wszystkim dorośli. Młodzi ludzie nas obserwują, naśladują i oceniają. W zależności od środowiska, w jakim się wychowują, marzenia będą się spełniały lub nie. Od nas wszystkich zależy, w jakim stopniu zostaną zrealizowane.

W Polsce dużo mówi się o konieczności reformy oświatowej. Jest wiele problemów, ale przynajmniej kilka zasługuje na szczególną uwagę: zbyt niskie płace nauczycieli, nieodpowiednie względem rynku pracy programy kształcenia, kłopoty absolwentów szkół ze znalezieniem zatrudnienia, a ostatnio oprostowana przez ZNP „decentralizacja”. Co należy w pierwszej kolejności zmienić w systemie edukacji?

Oświatę należy zreformować. Wszyscy są o tym głęboko przekonani – ale, o ile dobrze pamiętam, oświata od kilkudziesięciu lat jest w stanie permanentnej reformy. Założenia są zawsze takie same – ma być lepiej, zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. W przygotowywanym przez Ministerstwo Gospodarki Krajowym Programie Reform na lata 2008–2011 na rzecz realizacji Strategii Lizbońskiej przedstawione zostały plany wdrażania zmian programowych podstaw kształcenia w gimnazjach

(2009–2012) oraz szkołach podstawowych (2009–2015). W ramach podjętych działań realizowane będą zadania wynikające z przygotowywanej *Strategii uczenia się przez całe życie*, związane z opracowaniem i wdrożeniem krajowego systemu kwalifikacji i krajowej struktury kwalifikacji, promowaniem uczenia się przez całe życie, ugruntowaniem partnerstwa podmiotów organizujących proces edukacji formalnej, pozaformalnej i wspierających formalne uczenie się. W obszarze edukacji formalnej MEN zapowiadało już kilka zmian: obniżenie wieku obowiązkowej nauki w przedszkolu, zmiany w systemie szkolnictwa wyższego, czy kształcenia zawodowego, stworzenie podstaw do rozwoju społeczeństwa informacyjnego oraz wzrostu poziomu aktywności obywateli.

Nie tylko uczniowie mają prawo do solidnego wykształcenia. Ośrodki szkoleniowe, takie jak szczeciński CDiDN, podnoszą kwalifikacje zawodowe nauczycieli. Jak pan ocenia funkcjonowanie tego typu instytucji?

CDiDN w Szczecinie oraz CEN w Koszalinie to placówki doskonalące i doksztalające nauczycieli z terenu województwa zachodniopomorskiego. Proponowane przez nie formy doskonalenia i doksztalowania przyczyniają się do wykreowania regionalnej polityki kształcenia kadr systemu oświaty, która jest dostosowana do sytuacji w województwie, zmian demograficznych oraz potrzeby stałego podnoszenia kwalifikacji i usług świadczonych przez nauczycieli. Placówki te podejmują wielopłaszczyznowe działania umożliwiające nauczycielom zdobycie nowych lub rozszerzenie posiadanych już kwalifikacji. Doksztalanie i doskonalenie nauczycieli przekłada się na poziom i jakość kształcenia uczniów, co widać w Raplocie Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu. Placówki doskonalenia są więc niezbędne na mapie edukacyjnej województwa.

Jaki powinien być współczesny nauczyciel? A może inaczej: kim powinien być? Zwolennikiem otwartości na europejskie standardy czy strażnikiem tradycyjnych wartości?

Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Chciałoby się powiedzieć, że powinien być „doskonały”, w szerokim znaczeniu tego słowa, i odpowiadać wszelkim standardom.

Przede wszystkim powinien posiadać odpowiedni poziom profesjonalnych kompetencji ważnych dla wykreowania nowych kadr, co dla przyspieszenia rozwoju kraju jest najistotniejsze.

Jakie działania podejmowane są w województwie, aby zapewnić możliwie najlepsze wykształcenie dzieci i młodzieży?

Województwo zachodniopomorskie jest organem prowadzącym dla 11 szkół i placówek oświatowych o charakterze regionalnym. Realizuje politykę oświatową państwa, którą – wraz z priorytetami – określa Minister Edukacji Narodowej, a Zachodniopomorski Kurator Oświaty na tej podstawie wyznacza priorytety dla województwa.

Mając na uwadze rozwój nauki oraz podniesienie poziomu wykształcenia w województwie, myślimy o utworzeniu wyższej szkoły zawodowej w Koszalinie oraz Akademii Sztuki w Szczecinie. Wrzesień i październik są miesiącami, w których planujemy złożenie w ministerstwach pełnej dokumentacji. Nie ukrywam, że jest to zadanie trudne i skomplikowane, ale przy ogromnym zaangażowaniu z naszej strony sił i środków finansowych wyrażam przekonanie, że na edukacyjnej mapie województwa pojawią się dwa nowe ośrodki akademickie.

Jakich inwestycji na rzecz oświaty możemy się spodziewać w najbliższym czasie na terenie województwa zachodniopomorskiego?

Obecnie trwają prace nad aktualizacją Wieloletniego Programu Inwestycyjnego. Zgłoszono do niego wiele zadań inwestycyjnych dotyczących edukacji. Wśród nich znajdują się inwestycje w Policealnej Szkole Medycznej w Szczecinie, polegające na kompleksowej modernizacji budynków szkolnych i internatu. Celem inwestycji jest stworzenie młodzieży nowej jakości kształcenia, poprzez zapewnienie warunków spełniających wysoki standard. Wykonanie remontu pozytywnie zmieni wizerunek szkoły, zwiększy komfort kształcenia i życia uczniów mieszkających w internacie (przewidywany koszt: 7 702 484 zł). Do WPI zgłoszono też działania na rzecz I Liceum Ogólnokształcącego w Białym Borze, polegające na termomodernizacji budynku internatu, w którym zamieszkuje młodzież pochodząca z 8 województw Polski oraz z terenu Ukrainy (przewidywany koszt: 1 118 178 zł).

W ramach aktualizacji WPI analizowane są również działania na rzecz Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Koszalinie. Eksploatowane obiekty zostały wzniesione w 1968 roku i do chwili obecnej nie przeprowadzano w nich żadnych poważniejszych remontów z wyjątkiem drobnych zabiegów estetyzujących i odświeżających. Przeszarżała aluminiowa instalacja elektryczna stanowi zagrożenie pożarowe oraz zagrożenie dla zdrowia (przewidywany koszt: 3 520 000 zł).

Zgłoszono również działania zmierzające do przystosowania nieruchomości położonej w Szczecinie przy al. Wyzwolenia 105 na potrzeby Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych w Szczecinie, która obecnie mieści się w nieruchomości przewidzianej do przekazania na rzecz przyszłej Akademii Sztuki. Aby sprostać wymaganiom budowlanym, sanitarnym, bhp, p.poż. i innym, nałożonym na budynki szkolne, należy przeprowadzić przy al. Wyzwolenia 105 stosowny remont i modernizację oraz dostosować ją do potrzeb dydaktycznych SPPSS (przewidywany koszt: 1 610 000 zł).

Projekt zaktualizowanego Wieloletniego Programu Inwestycyjnego Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego zamierza przedstawić na sesji sejmiku w październiku; wówczas zapadną decyzje dotyczące planowanych zadań inwestycyjnych na najbliższe lata. Przyjęcie zakresu zadań będzie uzależnione od możliwości finansowych samorządu województwa.

Prowadzone są również inwestycje na rzecz rozwoju sportu przy szkołach i placówkach. Jest to realizacja rządowego programu „Moje boisko – Orlik 2012”, którego celem jest wybudowanie w każdej gminie wielofunkcyjnego boiska, posiadającego zaplecze socjalne. Prace inwestycyjne są już mocno zaawansowane – 13 września br. nastąpiło otwarcie pierwszego boiska w województwie w gminie Krzęcin. W Polsce jesteśmy na trzecim miejscu. W roku 2008 przewidujemy otwarcie 55 boisk, a w roku 2009 – 68.

Jakie wiąże pan nadzieje w związku z rozbudową filii CDiDN-u w Świnoujściu?

Filia CDiDN w Świnoujściu istnieje już od bardzo wielu lat. Obecnie rozważa się poszerzenie jej dotychczasowej bazy, m.in. poprzez modernizację ist-

niejącej oraz – o ile pozyskane zostaną dodatkowe środki finansowe – wybudowanie obok jeszcze jednego obiektu, umożliwiającego stworzenie kompleksowego ośrodka szkoleniowego z częścią hotelową. Atrakcyjne położenie w powiązaniu z coraz większym zapotrzebowaniem na kilkudniowe szkolenia pozwalają przewidywać szybki zwrot poniesionych nakładów. Na pewno przyczyni się to do podniesienia jakości kształcenia i doskonalenia nauczycieli oraz poprawy warunków pracy.

Nowa siedziba CDiDN-u w Szczecinie powstała z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego. Jest pan zadowolony z efektów pracy?

Nowa siedziba CDiDN-u w Szczecinie jest pięknym, nowoczesnym obiektem, z doskonale wyposażonymi pracownikami i świetnie przygotowanymi merytorycznie nauczycielami konsultantami.

Dotychczas placówka „rozrzucona” była w trzech miejscach. W chwili obecnej rozpoczęła działalność w jednym obiekcie, łącznie z biblioteką pedagogiczną. Struktura organizacyjna musiała być dostosowana do nowej sytuacji. Zaproponowane przez panią dyrektor Urszulę Pańkę zmiany w statucie placówki, polegające m.in. na przystosowaniu liczby filii do potrzeb, bardzo dobrze prognozują na przyszłość instytucji.

W bieżącym numerze „Refleksji” zadajemy pytania o problemy nauczycieli. Z czym musi się zmagać współczesny pedagog i w jaki sposób można mu ułatwić życie zawodowe?

Gorącym tematem w oświacie jest zapowiedź MEN o planowanych zmianach ustaw: o systemie oświaty i Karcie Nauczyciela. Płace nauczycieli, ich czas pracy i emerytury są tematami istotnymi dla wszystkich. Od rozwiązań, które satysfakcjonowałyby strony sporu, zależy spokój w klasie i w pokoju nauczycielskim. Jednostki samorządu terytorialnego, będące organami prowadzącymi, starają się usprawnić i ułatwić pracę dyrektorom swoich placówek. Mam nadzieję, że wyniki działań podejmowanych przez organy władzy okażą się właściwe i korzystne dla oświaty.

Biorąc pod uwagę powyższe, można stwierdzić, że Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego podejmuje wiele działań, aby wypełniać swoje zadania. ■

Idealiści nie rzucają kamieniami

z Witoldem Jabłońskim,
Wicemarszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego,
rozmawia Sławomir Iwasów

Zawód nauczycielski to pewna misja, którą się wypełnia ze świadomością niskich zarobków i koniecznością pełnego zaangażowania. Nauczyciel, który odpowiedzialnie traktuje swój zawód, przygotowuje się solidnie do każdego zajęcia – i to zabiera dwukrotnie więcej czasu, niż samo prowadzenie lekcji. Myślę, że pomimo niewielkich wynagrodzeń, większość nauczycieli ma poczucie tej misji. To chyba jest zawód idealistów – i właśnie idealizmu nie powinni wykorzystywać decydenci. Nauczyciele niezbyt głośno domagają się swoich praw; kiedy protestują górnicy jest inaczej, bo górnicy rzucają kamieniami. Nauczyciele podchodzą do swojego zawodu merytorycznie, spokojnie i dlatego powinni być traktowani przez władze państwowe ze szczególną uwagą.

Jak pan wspomina swoje szkolne lata?

Najlepsze moje wspomnienia są związane z Liceum Ogólnokształcącym Zakonu Pijarów w Krakowie. Ta renomowana szkoła prywatna z wieloletnią tradycją w tamtym okresie przyjmowała wyłącznie chłopców. Dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych (kiedy mój rocznik zdał maturę), nowy dyrektor wprowadził koedukację i pojawiły się klasy żeńskie. Wspomnienia z Liceum Pijarów są o tyle ważne, że przyjaźnie nawiązane podczas tych kilku lat nauki przetrwały do dziś.

Lubił pan nauczycieli?

Szczególnie dobrze wspominam dwóch historyków – osoby o ogromnej charyzmie, prawdziwe autorytety. Jeden z nich był zwolennikiem Józefa Piłsudskiego, a drugi Romana Dmowskiego. Jeżeli dobrze pamiętam, jeden z tych nauczycieli był dwukrotnie skazany na śmierć: raz przez nazistów, drugi raz przez komunistów. Postać na wskroś tragiczna – i właśnie tacy nauczyciele wpajali nam zasady patriotyzmu i po-

szanowania tradycji. Myślę, że dzięki nim zdecydowałem się na podjęcie studiów historycznych.

Domyślał się, że w szkole prowadzonej przez pijarów stawiano ucz-

niom wysokie wymagania. Pozwalano wychowankom na rozwijanie zainteresowań?

Tak. Z Liceum Pijarów związane są moje pierwsze próby dziennikarskie. Szkoła mieściła się w samym centrum Krakowa, więc panowała tam specyficzna atmosfera twórcza – w drodze na lekcje przechodziłem przez Planty, obok głównego budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie zawsze coś się działo. Wydawaliśmy wtedy gazetę „The End” – redagowaliśmy ją w internacie. Były tam różne teksty, ale najlepiej pamiętam debiutanckie wiersze naszych przyjaciół. Gdzieś w domu mam jeszcze archiwalne egzemplarze.

Myśli pan, że dzisiaj jest miejsce dla szkół męskich i żeńskich?

System niekoedukacyjny przynosi dobre efekty, ponieważ inaczej się pracuje w klasach wyłącznie męskich, a inaczej w klasach wyłącznie żeńskich. Z doświadczenia wiem, że taki podział jest bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ inne są potrzeby wychowawcze chłopców, a inne dziewczynek. W niektórych krajach Europy Zachodniej takie szkoły, głównie prywatne, mają bardzo dobre wyniki dydaktyczne. Chociaż to oczywiście powinna być kwestia wyboru rodziców, do jakiej szkoły posyłać dziecko.

Nowy rok szkolny wiąże się z oczekiwaniem reform w systemie oświatowym. Jakie zmiany uważa pan za niezbędne na terenie naszego województwa?



To pytanie powinno być raczej adresowane do Kuratorium Oświaty w Szczecinie, ponieważ to Kurator reprezentuje władze rządowe i jest najlepiej poinformowaną osobą, jeżeli chodzi o poziom edukacji w województwie. Urząd Marszałkowski nie odpowiada za szkoły, ale za podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli – i w tym zakresie wykorzystujemy nasze kompetencje. Prowadzimy dwa ośrodki doskonalenia nauczycielskiego: CDiDN w Szczecinie oraz CEN w Koszalinie. W porozumieniu z kuratorium jesteśmy w stanie określać potrzeby kształcenia nauczycieli i równocześnie wpływać na wyniki nauczania. Obserwując statystyki sporządzone na podstawie wyników egzaminów gimnazjalnych i maturalnych, mogę powiedzieć, że mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Pierwszego dnia września ZNP oprotestował zapowiedzi dotyczące „decentralizacji” szkolnictwa. Jak pan ocenia zmiany wprowadzane przez MEN?

„Decentralizacja” to jedna z tych decyzji, które właściwie już dawno zostały zatwierdzone. Osiemnastoletnia tradycja samorządności w Polsce pokazuje, że wszelkie kompetencje rządowe powinny być w miarę możliwości przenoszone na jak najniższe poziomy samorządów. Pomysły pani minister Hall są bardzo dobre i sądzę, że powinny zostać jak najszybciej zrealizowane.

Uważa się dość powszechnie, że szkoły nie przygotowują młodzieży pod kątem umiejętności praktycznych i w ten sposób zmniejszają szanse na zatrudnienie. Zamiast przygotowywać do życia, uczą „zaledwie” o życiu. Jak pan uważa: więcej teorii czy praktyki na lekcjach?

W takich przypadkach najlepsza wydaje się idea poszukiwania złotego środka. Natomiast na pewno istnieje duża potrzeba kształcenia zawodowego. Edukacja na poziomie ogólnokształcącym jest dobra wtedy, gdy uczniowie świadomie i odpowiedzialnie podchodzą do planowania kariery zawodowej. Tutaj musi pojawić się alternatywa związana z oczekiwaniami rynku pracy: oferta edukacyjna powinna umożliwiać młodzieży szybkie zdobycie zawodu. Na Zachodzie takie działania są realizowane równoległe z prowadzeniem analiz rynku pracy i w porozumieniu z cechami rzemieślniczymi – wiadomo, na jakie

umiejętności będzie w danym okresie duże zapotrzebowanie. Myślę, że w Polsce wszystko zależy od współdziałania podmiotów odpowiedzialnych za edukację i planowanie ścieżki zawodowej absolwentów. Powinniśmy uważnie słuchać głosów – płynących przede wszystkim ze środowisk ekonomicznych i biznesowych – które informują o zapotrzebowaniu na specjalistów w określonych dziedzinach.

Co natomiast z kształceniem humanistycznym? W potocznej świadomości jest ono niepraktyczne.

Sam jestem humanistą, skończyłem studia historyczne. Przez piętnaście lat byłem dziennikarzem, ale nigdy nie pracowałem w szkole. Wykształcenie i wykonywanie określonego zawodu to dwie różne rzeczy: wszystko zależy od podejmowanych decyzji. Humanisci zasilają często kadrę kierowniczą, zarządzają dużymi korporacjami – na wysokich stanowiskach pracują filozofowie, socjologowie, teatrologowie. Takie osoby są doceniane, ponieważ odbierają rzeczywistość w sposób otwarty, nie zamykają się na wpływy z zewnątrz. Z drugiej strony humaniści potrzebują wsparcia ze strony pracowników ze ścisłym, bardzo precyzyjnym wykształceniem, którzy wspomagają podejmowanie decyzji.

Projektowanie profilu absolwenta to istotna sprawa, ale z drugiej strony ważne jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli. Wiem, że miał pan duży wkład w rozwój CDiDN-u, a przede wszystkim w budowę nowej siedziby w Szczecinie.

Projekt budowy nowej siedziby został podjęty przez samorząd poprzedniej kadencji – i tym osobom należą się szczególne podziękowania. Początkowo zakładano postawienie dużo większego budynku, z zupełnie innymi rozwiązaniami architektonicznymi. Z czasem te plany uległy zmianie. Natomiast z naszej strony chodziło bardziej o zatwierdzenie i realizację tych projektów. Wszystkie decyzje dotyczące CDiDN-u opierałem na sugestjach i wskazówkach pani dyrektor Urszuli Pańki, którą darzę ogromnym zaufaniem.

CDiDN jest instytucją, która funkcjonuje i ewoluuje od początku lat 50. Jak pan ocenia wkład placówki w doskonalenie zachodniopomorskiej kadry oświatowej?

CDiDN bardzo dobrze wpisuje się w potrzeby systemu oświaty, ale musi

także nadążać za szybkimi zmianami we współczesnym szkolnictwie. Świat nie stoi w miejscu, więc nie może być tak, że instytucja pracuje wciąż na tych samych zasadach, co kilkadziesiąt lat temu. Dzisiaj takie placówki muszą działać dynamicznie, elastycznie, we współpracy z kuratorium, samorządem oraz innymi ośrodkami kształcenia nauczycieli. Szczeciński CDiDN powinien współdziałać, także na zasadach zdrowej konkurencji, z koszalińskim CEN-em.

Czy może pan przedstawić model osobowy współczesnego nauczyciela? Powinien być konserwatywny, czy może raczej otwarty na europejskie standardy?

Myślę, że te kategorie się nie wykluczają, a nawet mogą być dla siebie dobrym uzupełnieniem. Współczesny nauczyciel powinien pamiętać o tradycji, a jednocześnie być otwarty na zmiany – w pracy z młodymi ludźmi jest to szczególnie istotne, ponieważ wpływa na proces edukacji i wychowania. Przekazywanie tradycji – na przykład wpajanie zasad patriotyzmu – nie wpływa negatywnie na otwartość. Patriotyzm uczy tolerancji, szacunku i poszanowania wartości innych narodów.

Pytam o nauczycieli nie bez powodu: w bieżącym numerze „Refleksji” stawiamy pytania o trudności związane z ich zawodem. Czy docierają do pana głosy o problemach związanych z codzienną pracą nauczycieli?

Dobrze znam te problemy, ponieważ moja żona od dziesięciu lat pracuje w liceum. Oczywiście niewiele zarabia. Zawód nauczycielski to pewna misja, którą się wypełnia ze świadomością niskich zarobków i koniecznością pełnego zaangażowania. Nauczyciel, który odpowiedzialnie traktuje swój zawód, przygotowuje się solidnie do każdego zajęcia – i to zabiera dwukrotnie więcej czasu, niż samo prowadzenie lekcji. Myślę, że pomimo niewielkich wynagrodzeń, większość nauczycieli ma poczucie tej misji. To chyba jest zawód idealistów – i właśnie idealizmu nie powinni wykorzystywać decydenci. Nauczyciele niezbyt głośno domagają się swoich praw; kiedy protestują górniczy jest inaczej, bo górniczy rzucają kamieniami. Nauczyciele podchodzą do swojego zawodu merytorycznie, spokojnie i dlatego powinni być traktowani przez władze państwowe ze szczególną uwagą. ■

Diagnoza problemowa „eurosieroctwa”

Katarzyna Zajązkowska, Centrum Kształcenia Sportowego w Szczecinie

Emigracja Polaków nie jest zjawiskiem nowym – nasi rodacy, z różnych pobudek, opuszczali ojczyznę od dawna.

W XVIII wieku walczyli na przykład o niepodległość kolonii brytyjskich w Ameryce (Kościuszko, Puławski), po upadku I Rzeczypospolitej szukali z dala od ojczyzny sojuszników w walce o przywrócenie niepodległości (Dąbrowski, Wybicki), po klęskach powstań narodowych wyjeżdżali na znak protestu, uciekali przed represjami, „walczyli za naszą i waszą wolność” na barykadach Wiosny Ludów. Po II wojnie światowej na „fale emigracji” duży wpływ miała sytuacja polityczna.

W drugiej połowie XIX wieku coraz więcej Polaków zaczęło wyjeżdżać z kraju z powodów ekonomicznych. Nasilenie tego zjawiska obserwujemy od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, gdyż coraz mniej krajów członkowskich utrzymuje ograniczenia w dostępie do rynków pracy. Ekonomiczne skutki wyjazdów za granicę w celach zarobkowych omawiane były już wielokrotnie, jednak stosunkowo niewiele mówi się o konsekwencjach wyjazdu rodziców dla pozostających w kraju dzieci.

W celu zbadania skali tego problemu Zachodniopomorski Kurator Oświaty w ramach sprawowanego nadzoru pedagogicznego polecił przygotowanie i przeprowadzenie w szkołach podstawowych i gimnazjach diagnozy dotyczącej zjawiska „eurosieroctwa”. Badaniem objęto 282 szkoły podstawowe i 144 gimnazja województwa zachodniopomorskiego.

W 109 spośród 144 zdiagnozowanych gimnazjów (75,69%) oraz w 201 spośród 282 szkół podstawowych (71,28%) zjawisko „eurosieroctwa” jest diagnozowane. Najczęściej informacje o nim są zbierane przez pedagoga szkolnego i wychowawcę. Do procesu diagnozowania włączają się również: psycholog, dyrektor

i inni nauczyciele, a w jednostkowych przypadkach także pielęgniarka szkolna, wicedyrektor i sekretarz szkoły.

Równie ważne jak osoba zbierająca informacje jest to, w jaki sposób i od kogo są one pozyskiwane. Chociaż dyrektorzy zdiagnozowanych szkół podkreślali, że rodzice niechętnie informują o swoim wyjeździe w celach zarobkowych, to w zdecydowanej większości przypadków to właśnie oni są podstawowym źródłem wiedzy na ten temat. Uczniowie również, wbrew obawom, nie wstydzą się o tym rozmawiać. Nieocenionym źródłem informacji, wymagającym minimum zaangażowania pedagoga i wychowawcy, jest wywiad środowiskowy. Istotnym sposobem zdobywania wiedzy na ten temat jest współpraca z MOPS/MOPR-ami i kuratorami sądowymi. Szkoły pozyskują dane również poprzez ankiety i analizę dokumentacji, od sąsiadów lub rodziców kolegów, a w jednostkowych przypadkach na podstawie obserwacji postępów ucznia i jego zachowania oraz rozmów z pracownikami wydziału meldunkowego czy dzielnicowego.

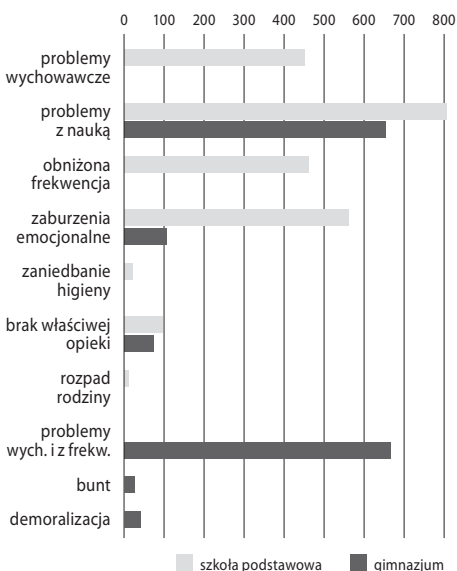
Bez wątpienia tymczasowy brak rodziców, czy choćby jednego z nich, ma wpływ na funkcjonowanie młodego człowieka zarówno w środowisku ro-

dzinym, jak i szkolnym, co potwierdziło 86 dyrektorów gimnazjów (59,73% ogółu zdiagnozowanych; 78,9%, w których zdiagnozowano problem „eurosieroctwa”). Na ogólną liczbę 2752 uczniów dotkniętych „eurosieroctwem” 653 uczniów (23,73%) ma szeroko rozumiane „problemy z nauką”, m.in.: brak motywacji do nauki, obniżone wyniki nauce, nieprzygotowanie do zajęć, lekceważenie obowiązków szkolnych, drugoroczność. Te negatywne zjawiska są w znacznej mierze pochodną nieregularnego uczęszczania uczniów na zajęcia szkolne. Problemy wychowawcze (arogancja, wulgarnie słownictwo, oszukiwanie) oraz problemy z frekwencją (wysoka absencja, niesystematyczne uczestnictwo w zajęciach szkolnych, ucieczki z lekcji, wagary, duża liczba godzin nieusprawiedliwionych) ma aż 662 gimnazjalistów spośród tych, których rodzice w celach zarobkowych wyjechali do krajów UE (24,06%). Rozłąka z rodzicami powoduje także różnorodne zaburzenia emocjonalne u uczniów – od apatii po myśli samobójcze – których doświadczyło 110 uczniów (4%). 26 uczniów przejawia oznaki buntu, zaś u 37 zauważalny jest proces demoralizacji, przejawiający się uleganiem nałogom, przyłączaniem się do negatywnej grupy rówieśniczej i wchodzeniem w konflikt z prawem. Brak właściwego nadzoru nad dzieckiem oraz kontaktu szkoły z rodzicem dotyczy tak naprawdę wszystkich gimnazjalistów dotkniętych „eurosieroctwem”, jednak w 64 przypadkach był on na tyle odczuwalny, że dyrektorzy podkreślili ten fakt.

Brak nawet jednego z rodziców w przypadku uczniów gimnazjów, jak wykazano powyżej, często pociąga za sobą daleko idące negatywne konsekwencje. Podobnie jest z uczniami szkół podstawowych, co potwierdziło 150 dyrektorów (53,19% ogółu zdiagnozowanych; 74,63%, w których zdiagnozowano problem „eurosieroctwa”). Katalog problemów, z jakimi borykają się szkoły podstawowe w związku z emigracją zarobkową rodziców uczniów, jest podobny do tych istniejących w gimnazjach. Szeroko rozumiane problemy wychowawcze sprawia 459 uczniów, 805 ma bardzo poważne problemy z nauką przejawiające się brakiem motywacji, nieprzygotowaniem do lekcji, obniżeniem wyników w nauce, drugorocznością. Bez wątpienia, podobnie jak w gimna-

zjach, problemów edukacyjnych byłoby znacznie mniej, gdyby uczniowie systematycznie uczęszczali na zajęcia. Niestety dyrektorzy podkreślają, że brak choćby jednego z rodziców przekłada się na obniżenie frekwencji dziecka, co jest udziałem 462 uczniów diagnozowanych szkół podstawowych. Uczniowie ci bardziej dotkliwie przeżywają rozłąkę z rodzicami, stąd zaburzenia emocjonalne występują u nich częściej niż u gimnazjalistów i mają też inny charakter. Część spośród 565 uczniów, którzy nie potrafią zapanować nad swoimi emocjami, ulega apatii, jest nadmiernie płacziwa, zamyka się w sobie, jest niespokojna, nadpobudliwa. Zdarzały się także jednostkowe przypadki fobii szkolnej i myśli samobójczych. 21 uc-

Wykres 1. Negatywne dla uczniów skutki emigracji zarobkowej rodziców



niów po wyjeździe rodziców do pracy za granicę wyraźnie zaniedbało troskę o wygląd zewnętrzny i przestrzeganie zasad higieny osobistej. Problem braku właściwej opieki nad dzieckiem dotyczy 96 uczniów. W około 10 przypadkach skutkiem emigracji jednego z rodziców był rozpad rodziny. Dyrektorzy zwracali uwagę na problemy z ustaleniem opieki prawnej nad dzieckiem w takiej sytuacji.

Z powyższego wynika, że nieobecność obojga rodziców lub jednego z nich negatywnie wpływa na postawę młodego człowieka w stosunku do jego obowiązków szkolnych, kolegów i osób dorosłych. Warte podkreślenia jest to, że większe problemy pojawiają się wówczas, gdy w celach zarobkowych wyjeź-

dza matka, a opiekę nad pozostającymi w kraju dziećmi przejmują ojciec, choć w przypadku dorastających chłopców brak ojca jest na tyle dotkliwy, że w niektórych przypadkach matki same zgłaszały w szkołach problem nieradzenia sobie z synem. Dramatyczna sytuacja dotyczy w większości tych dzieci, których dwoje rodziców pracuje za granicą, a te pozostają pod opieką dziadków lub dalszej rodziny. Dyrektorzy zwracali uwagę na mniejszą skuteczność wychowawczą opiekunów, a w wielu wypadkach lekceważący stosunek wnuków do opiekujących się nimi dziadków.

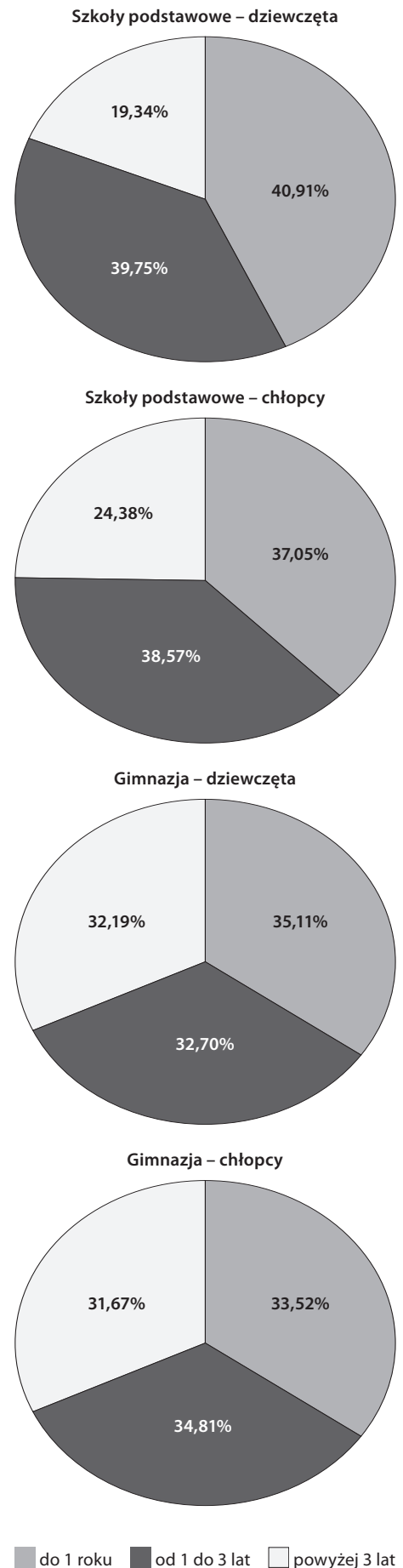
Dyrektorzy, pedagodzy i całe grono pedagogiczne starają się niwelować opisane powyżej negatywne konsekwencje emigracji zarobkowej. 99 gimnazjów (68,75% ogółu zdiagnozowanych; 90,83%, w których zdiagnozowano problem „eurosieroctwa”) oraz 171 szkół podstawowych (60,64% ogółu zdiagnozowanych; 85,07%, w których przeprowadzono diagnozę) zadeklarowało, że podejmują działania, których celem jest uzmysłowienie rodzicom skali problemu oraz spowodowanie zwiększenia zainteresowania dzieckiem przez rodzica/opiekuna pozostającego w kraju. Z kolei działania nauczycieli w stosunku do uczniów dążą do wyrównywania braków i zaległości programowych, poprawy wyników nauczania, poprawy frekwencji, minimalizowania zjawiska wagarów.

Istotnym efektem tej działalności jest zrozumienie sytuacji i faktu, że wyjazd rodzica „za pracę” nie oznacza porzucenia dziecka. Nauczyciele poprzez angażowanie uczniów w zajęcia pozalekcyjne oraz życie klasy i szkoły czy też zajęcia świetlicy środowiskowej zagospodarowują czas wolny ucznia, niwelują ewentualny jego udział w młodzieżowych grupach nieformalnych, a ponadto przyczyniają się do budowania pozytywnego obrazu samego siebie, wiary we własne siły.

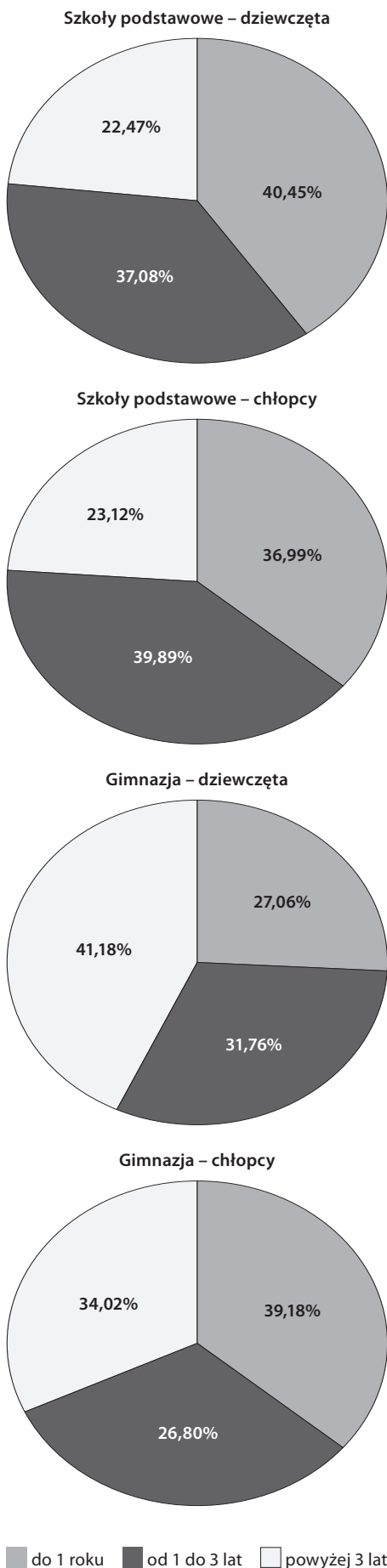
Niestety, dyrektorzy zwracali uwagę, że często działania szkoły nie przynoszą oczekiwanych efektów lub są one krótkotrwałe.

Zjawisko „eurosieroctwa” częściowego (za granicą pracuje jeden z rodziców) dotyczy 2570 uczniów gimnazjów, czyli 7,03% ogółu uczącej się w diagnozowanych gimnazjach młodzieży, przy czym w większym stopniu dotyka ono chłopców (1405), niż dziewcząt (1165).

Wykres 2. Czas przebywania jednego z rodziców poza krajem w celach zarobkowych



Wykres 3. Czas przebywania dwojga rodziców poza krajem w celach zarobkowych



W szkołach podstawowych aż 5857 uczniów (9,15%) jest pozbawionych opieki jednego z rodziców ze względu na wyjazd z Polski w celach zarobkowych, i tu również zjawisko to w nieznacznie większym stopniu dotyka chłopców (3085) niż dziewczęta (2772). Wyraźnie widać, że zjawisko „eurosieroctwa” częściowego (za granicą pracuje jeden z rodziców) bardziej dotyczy szkół podstawowych niż gimnazjów i ma podobny rozkład w podziale na płeć dziecka.

Sytuacja, w jakiej znajduje się dziecko, którego dwoje rodziców pracuje poza Polską, jest wyjątkowo trudna, ponieważ młody człowiek pozostaje pod opieką innych, nie tak mu bliskich osób i mających zapewne znacznie mniejszy niż rodzice autorytet, a co za tym idzie wpływ na rozwój osobowości. W gimnazjach problem ten dotyczy 85 dziewcząt i 97 chłopców, w tym 35 dziewcząt i 33 chłopców wychowuje się bez rodziców od ponad 3 lat. 27 dziewcząt i 26 chłopców jest bez rodziców od 1 roku do 3 lat, a w przypadku 23 dziewcząt i 38 chłopców rodzice przebywają w krajach UE krócej niż rok. W zdiagnozowanych szkołach podstawowych problem emigracji zarobkowej obojga rodziców dotyczy 178 dziewcząt i 173 chłopców, spośród których 40 dziewcząt i chłopców wychowuje się bez rodziców od ponad 3 lat. 66 dziewcząt i 69 chłopców jest bez rodziców od 1 roku do 3 lat, a w przypadku 72 dziewcząt i 64 chłopców rodzice przebywają w krajach UE mniej niż rok.

Niepokojący jest fakt, że dwoje rodziców decyduje się pozostawić w kraju dzieci rozpoczynające edukację (68 pierwszoklasistów wychowuje się bez obojga rodziców) oraz nastolatków wchodzących w trudny wiek dojrzewania (66 szóstoklasistów).

Na podstawie zgromadzonego, niezbyt obszernego, materiału (stosunkowo niewielu dyrektorów szkół podzieliło się uwagami i spostrzeżeniami na temat zjawiska „eurosieroctwa”) należy stwierdzić, że zjawisko emigracji zarobkowej wskazuje tendencję wzrostową. Najczęściej wyjeżdżają ojcowie na kilka miesięcy do prac sezonowych. Poza jednostkowymi wypowiedziami typu „Skala zjawiska jest na tyle mała, że nie stanowi problemu, z kolei poprawa statutu materialnego pociąga za sobą pozytywne skutki” większość wypowiedziających się

dyrektorów podkreślała negatywne konsekwencje zarobkowej emigracji rodziców, wśród których szczególnie niepokojące są:

- obniżenie aspiracji edukacyjnych uczniów,
- problemy emocjonalne dziecka i trudności w funkcjonowaniu w systemie szkolnym,
- zdrada małżeńska i całkowity rozpad rodziny, zagubienie dziecka.

Innym zjawiskiem, które pojawiło się wraz z emigracją zarobkową i poprawą sytuacji ekonomicznej rodzin, jest rozpieszczanie dzieci przez rodziców, którzy w ten sposób chcą im „wynagrodzić” swoją nieobecność. Jednocześnie bagatelizują pojawiające się problemy, zaś dzieci czują się porzucone i pozbawione miłości. W tej trudnej dla wszystkich stron sytuacji rodzice bardzo często za niepowodzenia dziecka winią szkołę, nie przyjmują do wiadomości, że to rozłąka jest głównym powodem trudności. Dyrektorzy zwracają uwagę, że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy nieobecność rodzica jest jedyną przyczyną negatywnych zmian u dziecka. Jest to zapewne jeden z powodów, jednak bardzo istotny, i można domniemywać, że obecność obojga rodziców mogłaby przeciwdziałać negatywnym postępowaniom dziecka. Z drugiej jednak strony wśród wypowiedzi dyrektorów zdarzały się i takie: „Eurosieroty stanowią już około 30% uczniów sprawiających problemy wychowawcze”.

Zdaniem dyrektorów szkół konieczne jest podjęcie działań zmierzających do obowiązków zawiadamiania szkoły o wyjeździe rodzica. Kolejnym problemem, z którym borykają się dyrektorzy, jest brak prawnych uregulowań w omawianej kwestii oraz skutecznych działań sądów rodzinnych w przypadku zgłoszenia sprawy konkretnego dziecka. Ponadto należy zgodzić się z opinią jednego z dyrektorów – „Nie mamy pewności, czy uzyskane dane wyczerpują problem; z powodu strachu lub wstydu niektórzy zatajają informacje”. Dyrektorzy nadmieniali również, że warto zwrócić uwagę na uczniów, którzy wyemigrowali z jednym z rodziców, a obecnie powracają do kraju. Dzieci te bardzo często mają duże problemy z ponownym przystosowaniem się, a niejednokrotnie nie posiadają dokumentów potwierdzających kontynuację nauki poza granicami kraju.

Nietrudno podjąć błędną decyzję. Lepiej jednak podjąć trafną. Od czego to zależy? Ano od wielu tak zwanych czynników, tych subiektywnych, i tych obiektywnych.

Subiektywny czynnik pierwszy to charakter, osobowość, moc wewnętrzna, którą posiada wrodzoną każdy z nas. Sztuką jest, by jej nie roztrwonić, nie dać sobie jej odebrać przez innych, bo też nikt inny nie doładowuje nam baterii. „Moc wewnętrzna nie ma nic wspólnego z manipulacją czy sprawowaniem kontroli nad innymi ludźmi.” (M. Waters: *Słownik rozwoju osobistego. Pojęcia i teorie samokształcenia*, Medium, Warszawa 1999, s. 130).

By móc zmierzyć się z życiem (prywatne nie jest tematem tej wypowiedzi), jego przeciwnościami, zmianami (a w oświacie zmiany mamy permanentne), decyzjami władz (dualizm jest zabójczy!) trzeba uruchomić wewnętrzny ośrodek kontroli oraz wziąć odpowiedzialność głównie za samą/samego siebie. Panując nad własnym życiem, siłą i moc znajdujemy w wierze w możliwość zmiany nas samych i pewności, że zawsze mamy wybór.

Nie „zapiekamy” się w złości. Negatywne myślenie zastępujemy pozytywnym, nie rozpamiętujemy, puszczamy w niepamięć. Wymaga to wielkiej pracy nad sobą i nie jest łatwe.

Ale co jest łatwe w polskim oświatowym dyrektorowaniu? Na pewno nie ułatwiają życia wspomniane wyżej czynniki obiektywne. Kłopot w tym, że jest ich wiele i nie wszystkie „oswojone”. Zaskoczenie stało się już normą. Trzeba być elastycznym. Przy okazji uważać, by nie stracić kręgosłupa – moralnego oczywiście – który pomaga określać zasady i wyznaczać granice, a te w takiej instytucji jak szkoła są bezwzględnie konieczne. Wprowadzają ład i porządek, są drogowskazem nie tylko dla młodych, ale też dla ich rodziców i nauczycieli. Nazwanie złego i dobrego, odróżnienie jednego od drugiego, jest szkolnym światłem, wszystkim daje szansę wyboru. To początek i warunek wszelkich działań. Łatwe to czy trudne? Wykonalne. „Z chwilą, gdy decydujesz się stawić czoła problemom, przekonujesz się, że możesz więcej, niż ci się zdawało”. Ta myśl Paulo Coelho trafnie oddaje istotę rzeczy. Ważny jest wybór, a w drodze trzeba uważać na wszystko co małe i kruche, by działając, nie ranić.

Na tropach synergii

Danuta Rodziewicz

dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie

Coś mi mówi, że jestem krok od podjęcia błędnej decyzji, lecz błędy też są sposobem działania. Czego świat ode mnie chce? Żeby nie ryzykować, wrócić do punktu wyjścia, bez odwagi powiedzenia życiu „Tak”?

Paulo Coelho

To dylemat.

Dyrektor w polskiej szkole jest – trudno mi znaleźć trafne określenie – jak robot chyba. Robot bardzo precyzyjnie zaprogramowany, specjalista w tylu dziedzinach, że trudno to ogarnąć umysłem, a co dopiero wykonać.

Dyrektor to bardzo dobry nauczyciel, znawca dydaktyki, rzecznik postępu oświatowego, bo odpowiada za jakość i poziom szkoły.

Dyrektor to lider, przywódca, bo jakże inaczej pełnić funkcję przewodniczącego rady pedagogicznej, w której każdy to specjalista z cenzusem wyższej uczelni. Jak wypełnić zadania organu nadzoru pedagogicznego, działając na pierwszej linii? Szczególnie w sytuacji gdy nowa matura, nowe wymogi, nowe umiejętności, w tym wnioskowanie i planowanie kierunków pracy rady pedagogicznej w celu „rozwijania skrzydeł” i spełniania marzeń naszych uczniów... Nawet tych, których motywacja do pracy oscyluje wokół zera.

Dyrektor to pracodawca, kierownik zakładu pracy tak dla nauczycieli, jak i pracowników administracji oraz obsługi. Nikt nie zwolni dyrektora z obowiązku znajomości prawa pracy, podejmowania decyzji dotyczących zawierania i rozwiązywania stosunków pracy, rozstrzygania spraw spornych (a jest tego trochę), karania i nagradzania. Tzw. obudowa prawna naszej oświaty jest prawie żadna, czego doświadczyłam na własnej skórze, stojąc w sądzie, gdzie musiałam zmagać się z kontrolami PIP, Sanepidu itp.

Dyrektor to kierownik jednostki budżetowej, który wielokrotnie udowadnia, że z niczego można jednak zrobić coś. Wiele lat pracuję w oświacie, długo na kierowniczych stanowiskach. Nie pamiętam ani jednego spokojnego roku. Decydując się na dyrektorowanie, niby wiedziałam, co czynię, ale „niby” robi

wielką różnicę. Budżet jest rok w rok wielką niewiadomą. Co możesz osiągnąć, otrzymując na dany rok środki mniejsze niż wykonanie w roku poprzednim? Wykonanie znaczy sumę, którą wydałeś/łaś na utrzymanie szkoły we wszystkich działach łącznie.

I co? Nie trzeba być magikiem–cudotwórcą?

Dyrektor to organ administracji, wydaje decyzje, zarządzenia i wszystko jest dobrze do czasu, aż się trafi sprawa konfliktowa na styku: dyrektor – nauczyciel (oj, bywało!), rodzic – dyrektor, lokator – dyrektor (są wszak tzw. mieszkania przyszkolne). Wtedy potrzeba i czasu, i siły, i wiedzy! Bardzo to jest męczące. Masz poczucie bezpieczeństwa, jeśli wspierają cię organy: nadzoru, prowadzący, czyli kuratorium i miasto. Jeśli nie, współczuję. W odwodzie jest jeszcze rada pedagogiczna. Twoja siła i moc dyrektorze w jedności rady. Życzę każdemu, by dożył takiego momentu swego dyrektorowania, gdy poczuje to wsparcie, tę lojalność na dobre i złe. Dla takich chwil warto żyć i szarpać się z przeciwnościami losu. Na co dzień dyrektor jest samotny, wszak podejmuje nie zawsze popularne decyzje. Odwaga to konieczność.

Synergia pojawi się jako efekt całego splotu różnych dyrektorskich działań. Synergia – współdziałanie – to najwyższa wartość zespołu, którym się kieruje. Synergetyczne działanie, postawa, mają moc wyzwalamą u innych możliwości i pomysły, na które sam człowiek by nigdy nie wpadł. Współdziałający ze sobą ludzie wzmacniają swoje decyzje, są skuteczniejsi.

Dlatego niezmiennie mottem moich kolejnych dyrektorskich koncepcji (nawiasem mówiąc, ich realizacji nikt nie sprawdza) jest myśl: „Sztuka zaraża sztuką, Wiedza – wiedzą, Człowiek – Człowieka”.

Edukacja regionalna z Internetem

Małgorzata Machałek

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie

Edukacja regionalna, od lat realizowana w polskiej szkole, nadal jest na etapie poszukiwania dobrych rozwiązań i ciekawych materiałów dydaktycznych. Ich wybór powinien być dokonywany przez nauczyciela ze świadomością, że celem edukacji regionalnej jest nie tylko wzbogacenie wiedzy uczniów o miejscu, w którym żyją, ale również budowanie tożsamości regionalnej.

Trwające od lat zainteresowanie historią regionalną zaowocowało licznymi publikacjami, przygotowanymi z myślą o szkolnej edukacji regionalnej¹. Jednak w odniesieniu do Pomorza Zachodniego tych publikacji jest zdecydowanie mniej, jeżeli porównamy z innymi częściami kraju. W tej sytuacji nauczyciel realizujący treści regionalne, niezależnie od wybranej metody nauczania, zdany jest na poszukiwanie we własnym zakresie materiałów dydaktycznych odpowiadających jego potrzebom. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie przykładów wykorzystania Internetu jako źródła przydatnych informacji do realizacji treści regionalnych na Pomorzu Zachodnim.

Serwisy informacyjne samorządów jako źródło wiedzy o regionie

Serwisy informacyjne samorządów z założenia służą do innych celów niż edukacja. Z reguły jednak obok informacji o aktualnych wydarzeniach można tam znaleźć ogólne informacje o historii i zabytkach (zwykle uzupełnione serwisem fotograficznym) miast, powiatów i poszczególnych gmin². Informacje te mogą być przydatne nauczycielom do przygotowania własnych materiałów dydaktycznych, a także być źródłem wiedzy dla uczniów pracujących metodą projektu. Wśród bardzo licznych stron WWW poszczególnych miejscowości na uwagę zasługuje dobrze skonstruowana strona powiatu

gryfińskiego, na której można znaleźć informacje dotyczące historii (dominuje okres sprzed 1945 r.), ale również sporo danych o demografii i gospodarce powiatu³. Nieco uboższa, choć równie przydatna, jest strona powiatu pyrzyckiego⁴.

Analiza zawartych tam treści uprawnia do stwierdzenia, że autorzy stron historycznych z dużym pietyzmem starają się przybliżyć przeszłość danej miejscowości, zwykle jednak najwięcej uwagi poświęcają historii średniowiecza (nadal obecne jest odwoływanie się do tradycji piastowskiej na Pomorzu Zachodnim). Średniowieczne dzieje poszczególnych miejscowości niosą największe możliwości korelacji treści regionalnych z treściami podręcznikowymi (np. ilustrowanie procesów miastotwórczych lokalnymi przykładami). Zdecydowanie trudniej o zachowanie takiej korelacji w odniesieniu do okresu późniejszego, bowiem pod koniec średniowiecza drogi państwa Gryfitów i Polski rozchodzą się. Dominacja kultury niemieckiej na Pomorzu Zachodnim, zmiana religii (ostatecznie na Pomorzu Zachodnim zwycięża reformacja – sejm w Trzebieatowie w 1534 r.) oraz wygaśnięcie dynastii Gryfitów i włączenie Pomorza Zachodniego w obszar państwa niemieckiego (częściowo i przejściowo – duńskiego i szwedzkiego) powodują, że aż do 1945 roku dzieje Pomorza Zachodniego są głównie częścią historii niemieckiej. Bardzo krótkie,

wręcz zdawkowe, są natomiast informacje dotyczące historii najnowszej. Zwykle opracowania kończą się na 1945 roku, a cały okres powojenny jest przedstawiony w postaci bardzo krótkiego kalendarium.

Serwisy samorządowe są również cennym źródłem informacji o aktualnych wydarzeniach w regionie, które mogą być z powodzeniem wykorzystane w realizacji projektów edukacyjnych oraz podczas wycieczek.

Portale miłośników historii lokalnej

Zdecydowanie bardziej przydatne w edukacji regionalnej okazują się strony WWW przygotowane przez pasjonatów historii i miłośników danej miasta. Przykładem takiej przemyślanej, stale uzupełnianej strony jest Szczecinecki Portal Historyczny im. prof. dr Karla Tuempla⁵. W głównym menu zawiera ona rys historyczny Szczecinka, kalendarium, herb miasta, biogram księcia Wacław IV, słownik ulic; pod hasłem „27 lutego 1945” znajdują się obszerne informacje o przebiegu walk na Wale Pomorskim oraz zdobywaniu miasta. Ponadto można tam znaleźć obszerne wiadomości o zamku i browarze. Na uwagę zasługuje duża liczba zgromadzonych planów miasta, map oraz ogromna galeria fotografii. Użytkownicy portalu mogą się również włączać w dyskusje na forum oraz podejmować akcje, jak np. poszukiwanie dat na budynkach oraz fotograficzne dokumentowanie niszczących, zapomnianych obiektów i detali architektonicznych.

Wśród tego typu stron uwagę zwraca Portal Miłośników Dawnego Szczecina – sedina.pl – do którego odniesienie znajduje się na oficjalnej stronie miasta. Portal powstał spontanicznie z inicjatywy kilku osób zainteresowanych historią Szczecina i działa już przeszło dwa lata. Początkowo zakładano, że będzie to „miejsce wirtualnych spotkań” ludzi zainteresowanych historią tego miasta, ale wraz ze wzrostem popularności portalu jego formuła się rozwija. Szybko okazało się, że grono osób zainteresowanych wymianą poglądów i informacji o dziejach Szczecina jest bardzo liczne – użytkownikami i gośćmi portalu są osoby ze Szczecina oraz wielu innych zakątków Polski i świata. Wbrew nazwie portalu przedmiotem zainteresowania są nie

tylko dawane dzieje, ale właściwie cała historia miasta. Na uwagę zasługuje dbałość o rzetelność zamieszczanych informacji, nad którą czuwa nie tylko grupa ekspertów, ale również inni użytkownicy, na bieżąco weryfikujący podawane informacje. Znaczna część artykułów to przedruki z prasy, czasopism, literatury, ale sporo jest też artykułów nowych, oryginalnych, a to dzięki temu, że portal zdobył liczne grono wielbicieli wśród osób zajmujących się historią zawodowo.

kim przekroczenie granic świata wirtualnego – na portalu inicjowane są pokazy, wycieczki i dyskusje, na które zapraszani są wszyscy zainteresowani historią dawnego Szczecina⁶. Na szczególną uwagę wśród tych „pozawirtualnych” aktywności portalu zasługuje zorganizowany z dużą pomysłowością i zaangażowaniem konkurs historyczno-literacki „Pamiętać Szczecin”. Konkurs cieszy się rosnącą popularnością, a jego znaczenie doceniły władze oświatowe miasta, obejmując nad nim patronat. Do

niane przez ekspertów i użytkowników portalu. Zamieszczenie pracy konkursowej oznacza jednocześnie początek dyskusji na forum – ewentualne błędy i nieścisłości są wychwytywane przez użytkowników portalu, będąc jednocześnie szansą na poważną weryfikację materiału.

Strony WWW poświęcone historii lokalnej i całego Pomorza Zachodniego, choć nieliczne, są ważnym źródłem materiałów przydatnych w edukacji regionalnej. Autorzy tych stron często mają problem z ustosunkowaniem się do historii regionu przed 1945 r. – albo uciekają w odległą przeszłość (średniowiecze), albo, tak jak w odniesieniu do historii I połowy XX w., dominuje historia sentymentalna (stare przedwojenne pocztówki pokazujące sielskie widoki mniejszych i większych miejscowości, mapy i dokumenty). Można tu jednak znaleźć również udane próby dokumentowania historii najnowszej, czego przykładem jest strona pokazująca widoki miast na pocztówkach z czasów PRL: „Szczecin i dawne województwo szczecińskie na pocztówce z okresu PRL wydawnictw PTTK, RUCH, Biuro Wydawniczo-Propagandowe oraz KAW”⁷ oraz portal szczecinek.org (Szczecinek w czasach PRL) zawierający

Serwisy informacyjne samorządów z założenia służą do innych celów niż edukacja. Z reguły jednak obok informacji o aktualnych wydarzeniach można tam znaleźć ogólne informacje o historii i zabytkach (zwykle uzupełnione serwisem fotograficznym) miast, powiatów i poszczególnych gmin. Informacje te mogą być przydatne nauczycielom do przygotowania własnych materiałów dydaktycznych, a także być źródłem wiedzy dla uczniów pracujących metodą projektu.

W menu głównym portalu znajduje się m.in. galeria zdjęć pogrupowanych w kilka kategorii, artykuły, bibliografia i forum. W galerii zdjęć na uwagę zasługuje kategoria „Przemiany”, pokazująca te same miejsca i obiekty na zdjęciach sprzed 1945 roku i zrobionych obecnie.

Dobór materiałów świadczy o wielkiej fascynacji niemiecką historią miasta, której towarzyszy jednak bardzo poważna dyskusja na forum portalu nad tożsamością Szczecina. Budowaniu tej tożsamości ma służyć właśnie dobre poznanie przeszłości, ale też głęboka refleksja nad powojennymi losami miasta. W poszukiwaniu odpowiedzi na pytania typu – Dlaczego Szczecin nie podzielił losu Wrocławia? – włączają się setki użytkowników portalu, nie tylko ze Szczecina, ale też z kraju i zagranicy, w tym również Niemcy – dawni mieszkańcy miasta.

W dyskusji nad tożsamością stawiane są pytania o różne czynniki, które wpłynęły na poczucie tymczasowości, niepewności, brak zakorzenienia. Przypominana jest nieodległa, ale trudna do zrozumienia rzeczywistość PRL-u.

O znaczeniu portalu dla edukacji regionalnej w Szczecinie, a zwłaszcza kształtowania tożsamości regionalnej, świadczy nie tylko ogromne zainteresowanie użytkowników zamieszczonymi na portalu treściami, ale przede wszystkim

udziału w konkursie zapraszani są uczniowie i studenci. Prace konkursowe mogą być wykonywane jednoosobowo lub w zespołach, w których uczestniczyć mogą także osoby dorosłe. Organizatorzy w szczególności zalecają pomoc

Bardzo przydatne w edukacji regionalnej okazują się strony WWW przygotowane przez pasjonatów historii i miłośników danego miasta. Przykładami takich stron są Szczeciński Portal Historyczny im. prof. dr Karla Tuempla oraz Portal Miłośników Dawnego Szczecina.

i opiekę osób pełnoletnich – nauczycieli, krewnych, znajomych. W regulaminie konkursu podkreślono, że jego celem „jest (...) ocalenie od zapomnienia wspomnień o naszym mieście (...) oraz nawiązanie dialogu młodzieży z ludźmi starszymi na temat przeszłości miasta i związanych z nim ludzi”. W ten sposób uczniowie stają się dokumentalistami – zapisując relacje członków rodziny lub znajomych, utrwalają losy osób „przeciętnych” i wybitnych. Przykładami mogą być prace przybliżające znane postaci: Stanisława Laguna – pioniera Szczecina, Stefana Cieślaka – reportera szczecińskich gazet.

Prace konkursowe są publikowane na bieżąco na portalu sedina.pl i oce-

dziesiątki zdjęć dokumentujących wygląd Szczecinka w latach 1945–1989⁸. Strony te promują aktywne poznawanie historii i współczesności swojej najbliższej okolicy, kształtując tym samym postawy, które są przecież najważniejszym celem edukacji regionalnej.

Przypisy

¹ Seria Nowa Era dla szkoły podstawowej

² Na przykład: <http://www.police.pl/historia.html>, <http://www.pyrzyce.um.gov.pl/strony/menu/13.dhtml>, <http://www.gryfino.pl/index1.html>, <http://www.wegorzyno.pl/index.php?t=47&a=23>

³ http://www.gryfino.powiat.pl/index.php?show=opo_hiia

⁴ <http://www.pyrzyce.pl/>

⁵ <http://www.szczecinek.org/>

⁶ <http://sedina.pl>

⁷ <http://www.pocztowki-szczecinskie.za.pl/index.htm>

⁸ <http://szczecinek.org/galeria/index.php?cat=3>

Sprawdzić się w dialogu

Eugenia Mańkowska, Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP w Szczecinie

*Sama wiedza nie wystarczy.
Trzeba ją jeszcze umieć zastosować.*

J.W. Goethe

Od nauczyciela współczesnej szkoły wymaga się bardzo wiele – przede wszystkim ma on w sposób twórczy i nowatorski realizować zadania związane z perspektywicznie pojmowaną edukacją. Jednym z bardzo ważnych ogniw procesu przygotowania do pełnienia roli zawodowej nauczyciela jest praktyka pedagogiczna, która umożliwia, już na etapie studiów, sprawdzenie się w dialogu z różnymi uczniami:

- Tymi wybitnie zdolnymi, wymagającymi od nauczyciela ogromnej wiedzy w zakresie nauczanego przedmiotu, ale również wsparcia w dążeniu do sukcesu, w radzeniu sobie z porażką, w nawiązywaniu poprawnych relacji z rówieśnikami;
- Tymi przeciętnymi, których trzeba nieustannie motywować do nauki, do pracy nad sobą;
- Tymi słabymi, zaniedbanymi, którzy wymagają wszechstronnej pomocy;
- Tymi agresywnymi, zagrożonymi uzależnieniami, niedostosowanymi społecznie;
- Tymi dotkniętymi różnymi dysfunkcjami, niepełnosprawnością fizyczną lub intelektualną;
- Tymi pozbawionymi dobrego naturalnego rodzinnego środowiska wychowawczego.

Rozporządzenie MEN w sprawie standardów kształcenia nauczycieli z dnia 7 września 2007 roku w rozdziale X określa cele praktyk pedagogicznych:

- Poznanie organizacji pracy różnych typów szkół i placówek, w szczególności tych, w których absolwenci mogą znaleźć zatrudnienie;
- Nabycie umiejętności planowania, prowadzenia i dokumentowania zajęć;
- Nabycie umiejętności prowadzenia obserwacji i jej dokumentowania;
- Nabycie umiejętności analizy pracy nauczyciela i uczniów dzięki omawianiu praktyk z opiekunem;
- Nabycie umiejętności analizowania

własnej pracy i jej efektów oraz pracy uczniów.

Powyższe cele można osiągnąć tylko wtedy, gdy praktyka pedagogiczna jest precyzyjnie zaplanowana i realizowana w następujących po sobie etapach:

1. Wizyty studyjne w szkołach i placówkach, umożliwiające studentom obserwowanie dziecka podczas zajęć, przerw, posiłków, a także wstępne zapoznanie się z organizacją pracy. Wizyty studyjne można powiązać z realizacją kształcenia w zakresie takich przedmiotów, jak pedagogika i psychologia.
2. Obserwacja lekcji lub zajęć zgodnie ze specjalnością studiów – w powiązaniu z metodyką.
3. Asystowanie nauczycielowi podczas planowania, przygotowywania i prowadzenia zajęć z uczniami, a także podczas prowadzenia spotkań z rodzicami – ten etap ma na celu poznanie warsztatu pracy nauczyciela.
4. Prowadzenie zajęć wspólnie z nauczycielem – student sam może poprowadzić tylko fragment lekcji lub zajęć z całą klasą albo zająć się w ciągu całej jednostki metodycznej wybraną grupą uczniów. Ten bezpośredni kontakt z uczniami pozwoli na oswojenie się z rolą nauczyciela.
5. Samodzielne zaplanowanie, przygotowanie i przeprowadzenie zajęć przy wsparciu nauczyciela opiekuna.

Cytowane wcześniej rozporządzenie w sprawie standardów kształcenia nauczycieli nakazuje, by na ostatni etap praktyk, czyli samodzielne prowadzenie zajęć, przeznaczyć 30% ogólnego czasu praktyk – czyli od 50 do 60 godzin, które powinny być zrealizowane na ostatnim roku studiów.

Jak rozplanować godzinowo etapy praktyk poprzedzające ten ostatni – najważniejszy? Moim zdaniem na wizyty studyjne, obserwację zajęć i asystowanie nauczycielowi powinno się przeznaczyć równo po 30 godzin, a na prowadzenie zajęć wspólnie z nauczycielem od 30 do 40 godzin.

Na nauczycielu opiekującym się studentem spoczywa wyjątkowo trudne

zadanie i niestety nie każdy ma ku temu predyspozycje albo, z różnych powodów, nie każdy chce taką rolę pełnić. Aby studenci mogli realizować praktyki pod opieką chętnych do tej pracy nauczycieli, uczelnie powinny nawiązywać kontakty ze sprawdzonymi placówkami. Taka współpraca pozwoliłaby na utworzenie w miarę stałego zespołu opiekunów praktyk. W zamian za opiekę nad studentami, nauczyciele mogliby korzystać z nieograniczonego dostępu do biblioteki uczelnianej, wykładów otwartych i możliwości publikacji.

Jednym z największych problemów nauczycieli rozpoczynających pracę jest rozpoznawanie potrzeb uczniów (wychowanków). Każde dziecko jest bowiem inne i w swoisty dla siebie sposób przyswaja wiedzę (drogą słuchową, wzrokową, przez działanie), inaczej reaguje na ocenę, na pochwałę lub krytykę, ma różne tempo pracy, może posiadać różne deficyty (np. dysleksję). Rozpoznanie tych potrzeb pozwoli nauczycielowi na zastosowanie odpowiedniego modelu i metod nauczania oraz na nawiązywanie poprawnych relacji z dziećmi i młodzieżą w różnych sytuacjach edukacyjnych. Ważne jest, aby długotrwały proces osiągania tych umiejętności rozpoczął się już podczas praktyk, co również może być zasługą opiekuna.

Podsumowując, praktyki pedagogiczne powinny spełnić dwie ważne funkcje:

1. Poznawczą – kandydaci na nauczycieli podczas praktyk poznają funkcjonowanie systemu oświaty i pracę szkoły (placówki), stają się częścią oświatowej rzeczywistości, którą znali tylko punktu widzenia ucznia.
2. Weryfikacyjną – przyszli nauczyciele mają możliwość praktycznego zastosowania przyswojonych teorii pedagogicznych, psychologicznych, metodycznych oraz sprawdzenia, na ile teoria jest przydatna w zderzeniu z rzeczywistością.

Absolwent uczelni pedagogicznej po odbyciu praktyki nie powinien bać się szkoły, ani tych, którym ma służyć. Powinien uświadomić sobie konieczność nieustannego samodoskonalenia się – tylko wtedy będzie mógł skutecznie stawiać czoła różnym problemom wychowawczym. Najważniejsze jednak jest to, aby umiał się zdobyć na autorefleksję i odpowiedział sobie na zasadnicze pytanie: „Czy chcę być nauczycielem?”. ■

Każdego roku we wrześniu mam okazję oglądać lekcje prowadzone przez studentów w ramach ich praktyk pedagogicznych. Najpierw to jednak oni obserwują moje lekcje, co nawet dla nauczyciela z wieloletnim doświadczeniem jest zawsze stresujące. Potem role się zmieniają. To ja obserwuję, potem oceniam, czasem krytykuję, chwalę dobre pomysły, wytykam błędy i staram się pomóc wyciągnąć konstruktywne wnioski na przyszłość. Początki bywają trudne, gdyż mimo pewnego przygotowania, jakie dają zajęcia na uczelni, samodzielne poprowadzenie lekcji nie jest zadaniem łatwym. Od teoretycznego rozprawiania o nauczaniu i formułowania różnych wniosków jest jeszcze daleka droga do skutecznego radzenia sobie z problemami pojawiającymi się na lekcjach. Jedni przebywają tę drogę szybciej, inni wolniej, ale wszyscy napotykają na niej przeszkody. Tak być musi. Nie można podać niezawodnej recepty na przygotowanie dobrej lekcji; można jednak nieco podpowiedzieć. Powszechnie wiadomo, że praktyka w szkole jest bardzo istotna dla przyszłej pracy nauczycielskiej. Im więcej kontaktów ze szkołą mają przyszli nauczyciele, im więcej mają dobrego nadzoru ze strony nauczycieli–opiekunów, tym łatwiejszy jest potem ich start zawodowy. Warto więc zadbać o optymalne wykorzystanie praktyk, gdyż w trakcie odbywania ich studenci mają okazję uczyć się na własnych błędach. Mają bowiem prawo je popełniać. Ważne jest natomiast, aby nauczyciel pomagał je dostrzegać i skutecznie poprawiać.

Mój nauczyciel metodyki, pani profesor Bożena Chrzastowska, udzieliła mi wielu cennych rad, które staram się przekazywać dalej. Kiedy student przygotowuje swoje lekcje, proszę, aby najpierw zapisał swoje przemyślenia na ich temat. Następnie sporządza dokładny scenariusz lekcji, przydzielając czas na realizację poszczególnych jego etapów. Wtedy zwykle okazuje się, że scenariusz jest za bogaty i że z pewnych rzeczy trzeba zrezygnować. Trudno, lepiej zrobić mniej, ale za to spokojnie zmieścić się w czasie. Początkującym dość trudno jest ocenić czas potrzebny do wykonania danej czynności, na ogół wszyscy mają tendencję do zaniżania go. Doradzam więc znaczne zwiększenie przydzielonego czasu i przygotowanie, na wszelki wypadek, dodatkowych zadań

Trening czyni mistrza

Magdalena Wasielewska, IV Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie

Wiem, że nikt nie rodzi się nauczycielem. Wiem też, że nauczyciel musi być dobrze przygotowany pod względem merytorycznym do lekcji i dla braku takiego przygotowania nie znajduję usprawiedliwienia. Ale wiem też, że warsztat pracy tworzy się przez wiele lat, a najważniejsze zadanie, które stoi przed opiekunem praktyk, to wskazanie drogi, która zaprowadzi w przyszłości do odczuwania radości i satysfakcji z wykonywania jednego z najpiękniejszych zawodów.

czy problemów, które mogą być rozwiązywane, ale równie dobrze być pominięte bez uszczerbku dla zasadniczej części lekcji. Następnie proponuję, żeby odłożyć napisany scenariusz na krótki czas, a przed lekcją ponownie przeczytać i nanieść konieczne poprawki. Jeżeli to możliwe, w trakcie przygotowywania scenariusza dobrze jest skonsultować się z kimś bardziej doświadczonym w praktyce szkolnej. Już tylko opowiadając o swoich pomysłach, student może sam je ocenić i dostrzec ich ewentualne słabe strony.

Nauczyciel opiekun powinien także pomóc w prawidłowym ustaleniu kolejności czynności, które muszą być wykonane podczas lekcji. Na początek zwykle przewidujemy czynności wstępne: sprawdzanie obecności, sprawdzanie zadania domowego i omawianie problemów z nim związanych. Potem przechodzimy do nowego tematu, który możemy realizować na różne sposoby. Być może trzeba będzie zacząć od przypomnienia „starych” wiadomości lub umiejętności, które będą potrzebne przy wprowadzaniu nowych zagadnień. Další ciąg lekcji to, w zależności od przygotowanego planu, praca indywidualna uczniów, praca uczniów w zespołach lub praca całej klasy razem z nauczycielem. Ta ostatnia forma jest stosowana najczęściej. Nauczyciel rozmawia z klasą, zadaje pytania, wsłuchuje się w odpowiedzi uczniów, wprowadza różne zadania i problemy, w razie potrzeby pomaga w poszukiwaniu rozwiązań.

Najważniejsze na tym etapie jest uświadomienie praktykantowi, jak ważna i trudna jest sztuka stawiania pytań. Te winny być precyzyjne, jednoznaczne i niesugerujące odpowiedzi.

Twierdzę nawet, że sztuka nauczania polega w głównej mierze na doborze odpowiednich poleceń i zadawaniu dobrych pytań. Dobrych, czyli takich, które nawiązują do doświadczenia już zdobytego przez ucznia, jego wiedzy, umiejętności i intuicji, są formułowane w prostym i zrozumiałym dla ucznia języku, a przede wszystkim są istotne z przedmiotowego punktu widzenia i prowadzą do oczekiwanej przez nauczyciela konkluzji. Jeśli nawet opanuje się już sztukę zadawania pytań, nie można oczekiwać, że uczniowie odpowiedzą zgodnie z naszymi przewidywaniami. Uczniowie mogą zawsze nas zaskoczyć, gdyż myślą po swojemu, czasami inaczej niż możemy przypuszczać. Może się okazać, że coś inaczej interpretują. Wtedy trzeba zmodyfikować następne pytania i polecenia, dopasowując je do aktualnych możliwości uczniów. Być może trzeba będzie zrezygnować lub częściowo odstąpić od swojego ambitnego planu i pójść nieco inną drogą. Być może trzeba zatrzymać się na jakiś czas, aby umożliwić uczniom pokonanie przeszkody, która się pojawiła. Są to sytuacje trudne do przewidzenia, nie można się do nich z góry przygotować i trzeba reagować na bieżąco. Nie ma bowiem nic gorszego niż nauczyciel, który w takiej sytuacji brnie dalej i za

wszelką cenę chce zmusić uczniów, by podążali tropem jego myśli, podczas gdy oni myślą po swojemu.

Bardzo istotną rolę na zajęciach odgrywają czynności wykonywane przez uczniów. Radzę więc studentom tak organizować lekcję, aby uczniowie mieli pole do działania. Daje to na ogół znacznie lepsze efekty niż demonstracja dokonywana przez nauczyciela, aczkolwiek wymaga więcej czasu i cierpliwości. Kiedy już student oswoi się z tymi problemami, muszę zadać kolejny cios. Uświadomić, że poprowadzenie lekcji jest znacznie trudniejsze niż przygotowanie jej scenariusza. Dobry scenariusz jest warunkiem koniecznym dobrego przebiegu lekcji, bo zły nie daje żadnych szans. Dobry scenariusz nie gwarantuje jednak dobrej lekcji. Na jakość lekcji wpływa bowiem wiele czynników, przy czym niektóre, w pewnej mierze, nie są zależne od prowadzącego. Może to być na przykład wyjątkowo trudna klasa, nieprzyzwyczajona do dyscypliny. Mogą to być jakieś nadzwyczajne zjawiska atmosferyczne (na przykład burza z piorunami), które rozproszą uwagę uczniów, lub jakieś inne nieprzewidywane przeszkody (bulgotanie w rurach). Na ogół jednak tzw. okoliczności zewnętrzne nie utrudniają lekcji i wszystko zależy od prowadzącego. Uczniowie patrzą na nowego nauczyciela z zaciekawieniem, przeważnie nie są złośliwi i nie czyhają na jego potknięcia. Co więcej, obdarzają go na początku pewnym kredytem zaufania. Od niego zależy, czy wykorzysta ten kredyt właściwie. Przede wszystkim nauczyciel musi umieć panować nad klasą i prowadzić ją krok po kroku ku zamierzonemu celowi, tak jak dyrygent prowadzi orkiestrę. To nie znaczy, że trzeba sztywno dyrygować uczniami, nie pozwalając im czasem na spontaniczne reakcje i unikając za wszelką cenę okazji na przykład do śmiechu. Nie można jednak pozwolić, by klasa zapanowała nad nauczycielem. Po chwili rozluźnienia trzeba zdecydowanie przywołać uczniów do porządku. Nauczyciel powinien zachowywać się przyjaźnie w stosunku do uczniów, by ci odczuli, że chce i jest w stanie pomóc im w nauce, ale jednocześnie mieli przed nim pewien respekt. Na taki sukces trzeba pracować już od początku lekcji. Po dzwonku nauczyciel musi być gotowy do jej przeprowadzenia. Nie może jednak zacząć, póki uczniowie nie

będą gotowi. Należy dać im trochę czasu na przygotowanie się do lekcji – trzeba poczekać, aż zajmą miejsca w ławkach i wypakują to, co niezbędne. Warto zacząć od przedstawienia się, na przykład: „Nazywam się ..., jestem studentem uniwersytetu i poprowadzę dzisiejszą lekcję”. Zwracam także uwagę na fakt, jak ważne jest, aby mówić głośno i wyraźnie, nie spiesząc się i patrząc na uczniów. Radzę, by rozmawiać z całą klasą, kierować pytania do wszystkich. Każdy uczeń powinien mieć świadomość, że w każdej chwili może być o coś zapytany. Przypominam też, że rozmowa z uczniami wymaga umiejętnego operowania głosem. Czasem trzeba powiedzieć coś głośno i dobitnie, czasem trzeba głos ściszyć lub wręcz zawiesić.

- Nie trać z zasięgu wzroku wszystkich uczniów. Jeżeli sytuacja wymaga, aby się odwrócić tyłem lub bokiem do klasy, niech to będzie tylko moment.
- Nie bój się chwil ciszy na lekcji. Zadając pytanie, poczekaj spokojnie na reakcję uczniów. Jeżeli zorientujesz się, że pytanie jest trudne, to zadaj pytanie pomocnicze, łatwiejsze.
- Nie daj się wciągać w niepotrzebne dyskusje, jeżeli odbiegają od tematu. Możesz na przykład powiedzieć, że o tym porozmawiasz po lekcji.
- Nie wyznaczaj ucznia do wykonania zadania, jeżeli zadanie nie zostało jeszcze postawione. Najpierw trzeba je sformułować, dać uczniom nieco czasu na analizę, a dopiero potem wskazać wykonawcę.

Mój nauczyciel metodyki, pani profesor Bożena Chrzastowska, udzieliła mi wielu cennych rad, które staram się przekazywać dalej. Kiedy student przygotowuje swoje lekcje, proszę, aby najpierw zapisał swoje przemyślenia na ich temat. Następnie sporządza dokładny scenariusz lekcji, przydzielając czas na realizację poszczególnych jego etapów. Wtedy zwykle okazuje się, że scenariusz jest za bogaty i że z pewnych rzeczy trzeba zrezygnować.

Do tego miejsca starałam się pokazać, jak pomagam studentom dobrze przygotować się do lekcji i poprowadzić ją. Teraz zajmę się tym, co także należy do obowiązków opiekuna praktyk i co nie jest, zapewniam, niczym przyjemnym, ale jestem przekonana, że koniecznym. Wypunktuję błędy, które najczęściej pojawiają się podczas praktyk. Mam nadzieję, że to choć trochę pomoże uniknąć ich. Przygotowana lista nie jest zapewne kompletna, nie ma też w niej żadnej hierarchii.

A zatem studencie, przysły nauczycielu:

- Nie przekrzykuj uczniów. Poczekaj, aż skupisz ich uwagę. W razie potrzeby zawieś głos lub zdecydowanie przywołaj do porządku i odczekaj, aż na to zareagują.
- Nie rób wykładu, nie pisz dużo na tablicy, nie mów zbyt wiele, nie powtarzaj tego, co już wiedzą, nie tłumacz za dużo. Niech uczniowie sami mówią i piszą – daj im szansę.
- Nie prowadź dłuższego dialogu z jednym uczniem. Wciągnij do rozmowy pozostałych uczniów.

- Nie wydawaj poleceń ani niczego nie wyjaśniaj w momencie, kiedy uczniowie są zajęci czymś innym.
- Nie bój się przyznać, że czegoś nie wiesz, albo że się pomyliłeś, jeżeli ci się to zdarzy. Uczniowie przyjmą to naturalnie, jeżeli nie wpadniesz w panikę i zachowasz spokój.
- Nie spiesz się za wszelką cenę, aby zrealizować cały przygotowany scenariusz lekcji. Lepiej zrobić mniej, ale porządnie.
- Nie przeciągaj lekcji po dzwonku na przerwę. Przerwa jest dla ucznia. Na koniec jeszcze jedna refleksja. Wiem, że nikt nie rodzi się nauczycielem. Wiem też, że nauczyciel musi być dobrze przygotowany pod względem merytorycznym do lekcji i dla braku takiego przygotowania nie znajduję usprawiedliwienia. Ale wiem też, że warsztat pracy tworzy się przez wiele lat a najważniejsze zadanie, które stoi przed opiekunem praktyk, to wskazanie drogi, która zaprowadzi w przyszłości do odczuwania radości i satysfakcji z wykonywania jednego z najpiękniejszych zawodów. ■

Praktykanci to osobny gatunek ludzi. Zagubieni, płaczą się pod nogami, więc raczej przeznaczeni są do robienia kawy, niż do poważnych zadań. A najlepsze jest to, że nie trzeba im płacić. Studenci na praktykach pedagogicznych są chyba w jeszcze trudniejszej sytuacji – muszą na chwilę zapomnieć, że kiedyś też byli uczniami i przejść na drugą stronę barykady. Więc: „Dzień dobry, jestem studentem...”

Tymi słowy wielu przyszłych nauczycieli powita niebawem pierwszego napotkanego dorosłego w murach szkoły, w której przyjdzie im odbyć kilkutygodniową praktykę pedagogiczną. Szczęśliwy ten, kto natknie się wówczas na przyjaznego, otwartego człowieka, pamiętającego trudne początki pracy za katedrą. Może jednak zdarzyć się i tak, że zniecierpliwiony pracownik placówki edukacyjnej ze zniechęceniem wskaże wymownym gestem pokój nauczycielski, pozostawiając studenta samemu sobie. A przed nim kolejny dramatyczny moment – przejście granicy, dotąd wyraźnie zamkniętej. Oto młody człowiek, mający w pamięci szkolne wybruki, wkracza na „terytorium wroga”. Co więcej, ma się tu czuć pewnie, swobodnie i kompetentnie.

Nie jest to jednak łatwe wobec ogólnie panującej atmosfery swoistej dezaprobaty, okraszanej nutką irytacji. Student bowiem nie jest niczym innym, jak tylko dodatkowym trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, za które nikt nie otrzyma godziwego wynagrodzenia. Szkoły nie najchętniej przyjmują w swych murach młodych ludzi z aspiracjami pedagogicznymi, co widać już w momencie dokonywania wyboru miejsca odbywania praktyki. Władze uczelni zwykle są w stanie przekonać nielicznych dyrektorów placówek do przyjęcia studentów. Pozostali żacy muszą szukać „praktyk” na własną rękę. Często pierwsze kroki kierujemy w stronę szkół, które ukończyliśmy. Bywa jednak tak, że i tam nie wita się nas z otwartymi ramionami. Słyszemy się nawet od czasu do czasu, że „powrót na praktykanta nie jest mile widziany”. Gdzie upatrywać zatem źródła takiego stanu rzeczy? Czy tkwi ono w niekorzystnych warunkach wynagradzania nauczycieli prowadzących, w dbałości szkoły o wysoki poziom nauczania, któremu możemy nie sprostać, a może przyczyną jest fakt naszego rychnego wkroczenia na rynek pracy?

Dzień dobry, jestem studentem...

Agnieszka i Piotr, studenci

Odbycie praktyk wymaga ogromnego zaufania z obu stron, zarówno nauczyciela, jak i studenta. Trudno bowiem w przeciągu kilku tygodni w pełni przekonać do siebie i swoich kompetencji opiekuna praktyki. Traktowani z dystansem i zrozumiałą rezerwą, staramy się udowodnić, że naprawdę chcielibyśmy się czegoś nauczyć, mając jednocześnie coś do zaoferowania. Zасыpywani każdego dnia tym samym pytaniem: „Czy pan/pani naprawdę chce zostać kiedykolwiek nauczycielem?”, próbujemy nie odpowiadać jednoznacznie, dowodząc swą postawą szczerą chęć akcesji do grona kadry oświatowej.

Koniecznym warunkiem przygotowania do samodzielnego przeprowadzenia lekcji jest odbycie kilkunastu godzin hospitacji. Najczęściej przybierają one formę biernego uczestnictwa w zajęciach. Zasiadamy zatem w ostatniej ławce, otwieramy kajet i niczym skrupulatny pracownik nadzoru pedagogicznego rozpoczynamy notowanie. Stawia to nauczyciela w sytuacji, w której nawet wykwalifikowany dydaktyk może czuć się niepewnie. Bywa jednak i tak, że nauczyciel, chcąc nas zaktywizować, sugeruje podjęcie współpracy z uczniami. Stajemy w związku z tym wobec dylematu: zrobić wszystko za nich czy udawać niekompetencję? Z dydaktycznego punktu widzenia najlepsze byłoby subtelne kierowanie uczniów ku prawidłowemu rozwiązaniu. Nie tego jednak oczekują od nas wychowankowie.

Przychodzi dzień, kiedy musimy stanąć po raz pierwszy po drugiej stronie klasy, plecami do tablicy. Wówczas to my czujemy się niepewnie. Zastanawiamy się nad każdym wypowiedzianym słowem, bacznie obserwujemy reakcje uczniów i nauczyciela. Wrażenie napięcia potęguje fakt naszego tymczasowego pobytu w szkole. Wiąże się to z brakiem rzeczywistej, pociągającej za sobą konsekwencji, możliwości weryfikowania wiedzy i dyscyplinowania młodzieży.

Sprawia to, że czują się bezkarni i z radością płątają nam co rusz figle. Przystępując do odbywania praktyk w pierwszych dniach pracy szkoły, musimy się również liczyć z pewnym chaosem organizacyjnym i ogólnym powakacyjnym rozprężeniem. Przyjdzie nam zatem zmierzyć się licznymi modyfikacjami planu, nieobecnością klas spowodowaną wyjazdami integracyjnymi, odbywanymi się dopiero testami diagnostycznymi, których wyników nie będzie dane nam poznać.

Ale to wszystko nic, wobec tego, co może nas spotkać w klasie. Zdarzają się momenty, w których nie jesteśmy w stanie zapanować nad młodzieżą. Wówczas cenna okazuje się pomoc nauczyciela, ale niestety nadmiar obowiązków administracyjnych związanych z rozpoczęciem roku często okazuje się dużą konkurencją wobec prowadzonych przez nas lekcji.

Konsekwencją nieobecności nauczyciela jest również brak ewaluacji naszych dydaktycznych poczynań. Nie otrzymawszy informacji zwrotnej ze strony doświadczonego pedagoga, działamy często po omacku, starając się samodzielnie zweryfikować efekty naszej pracy.

Moment, w którym szkoła uzyskuje pewną stabilizację, zbiega się niestety często z dniem rozpoczęcia zajęć dydaktycznych na uczelni. Co zatem zrobić: iść na wykład czy może poprowadzić kolejną lekcję? Próba podolania wszystkim obowiązkom kończy się zazwyczaj szaleńczą pogonią ze szkoły na zajęcia i z powrotem.

Mamy świadomość, że to jedynie część problemów, z którymi styka się przyszły nauczyciel. Zdajemy sobie również sprawę, że rozwiązanie ich nie jest łatwe i wymaga gruntownych zmian w systemie odbywania praktyk. Ufamy jednak, że, mimo wszystkich przeciwności, w momencie rozpoczęcia pracy dydaktycznej staniami na wysokości zadania i sprostać wszystkim wymaganiom stawianym nauczycielom. ■

Własna droga rozwoju

Marzena Herdzik

Szkoła Podstawowa nr 63 z Oddziałami Integracyjnymi w Szczecinie

Z kogo się śmieją nie dlatego, że głupi, ale dlatego, że inny od tłumu lub widzi to wszędzie, czego nie dopatrzą drudzy..., ten ma przyszłość przed sobą.

J.I. Kraszewski

Idea kształcenia integracyjnego pozwoliła na włączenie dzieci z różnymi deficytami rozwojowymi do nauczania w ogólnodostępnej szkole publicznej. Zwrot edukacji w tym kierunku umożliwił dzieciom niepełnosprawnym i zdrowym wzajemne wspieranie się i wspólną naukę. Ponadto stworzył identyczne warunki maksymalnego, wszechstronnego rozwoju jednym i drugim.

Klasy integracyjne, w których pracuję jako nauczyciel wspomagający (oligofrenopedagog) od 13 lat, to duży postęp w humanizacji edukacji. Nauczaniu w tego typu klasach towarzyszy praca pedagogiczna oparta na tolerancji, cierpliwości, wytrwałości w dążeniu do celu, umiejętności współpracy z innymi nauczycielami, kreatywności w działaniu, dobrej znajomości różnorodnych form i sposobów pracy, umiejętności stosowania posiadanej wiedzy w praktyce, a także stosowanie zasady mówiącej, że każde dziecko jest inne i ma własną, indywidualną drogę rozwoju.

Nauczanie w takich klasach wymaga współpracy dwojga ludzi – często o różnych temperamentach, poglądach, charakterach – w atmosferze otwartości i przychylności. Nauczyciele wspólnie planują tok nauki uczniów, dobierają odpowiednie pomoce i metody nauczania. Brak porozumienia i współdziałania, szybko zauważany przez uczniów, mógłby negatywnie wpłynąć na cały proces dydaktyczno-wychowawczy.

Aby dziecko niepełnosprawne opamięnało wiadomości i umiejętności określone w podstawie programowej kształcenia ogólnego, konieczne jest przygotowanie planów wynikowych, indywidualnych programów nauczania i wymagań na ocenę z poszczególnych przedmiotów nauczania. Ponieważ nie dopracowano jeszcze programów, planów pracy, podręczników i ćwiczeń,

które byłyby przeznaczone do pracy z uczniami w klasach integracyjnych, nauczyciele uczący w takich klasach przygotowują je sami. Opracowujemy również testy kontrolne, sprawdzające osiągnięcia uczniów. Jest to praca wymagająca nie tylko znajomości ograniczeń, jakie występują u naszych uczniów, ale także dokładnego przygotowania merytorycznego i metodycznego.

Do klas, w których pracuję, trafiają dzieci o różnym stopniu niepełnosprawności, z zaburzeniami w sferze intelektualnej i fizycznej. Moim zadaniem jest zapoznanie się z opiniami i zaleceniami poradni psychologiczno-pedagogicznych, poznanie historii dziecka poprzez wywiad z rodzicami, a także obserwacja uczniów w trakcie zajęć edukacyjnych, w celu zdobycia wiadomości na temat ich postaw i możliwości.

Dzieci te wymagają z mojej strony wszechstronnego wsparcia: pomocy w przejściu korytarzami szkoły, siadaniu przy ławce, wchodzeniu i schodzeniu ze schodów, wypakowaniu i pakowaniu przyborów szkolnych, wymagają asekuracji podczas ćwiczeń fizycznych, zaprowadzenia do toalety, podania ręki i udzielenia pomocy przy wstawianiu lub przemieszczaniu się, itd. Ze względu na trudności, jakie mają w pisaniu ze słuchu, potrzebują również mojej obecności w trakcie zapisywania notatek, zadań domowych, uzupełniania zeszytu ćwiczeń i wykonywania prac praktycznych. Są dzieci, które ze względu na zaburzenia zachowania muszą być pod stałą opieką pedagoga. Dlatego oprócz zwykłych dyżurów podczas przerw lekcyjnych, pełnię też indywidualne, przy określonym dziecku. Jeśli jest to uczeń agresywny, nadpobudliwy, nie dopuszczam do sytuacji, w których mógłby je ujawnić. Jeśli jest to dziecko z cechami autystycznymi, zamknięte w sobie, moim zadaniem jest kontrolowanie jego

drogi przemieszczania się i kontaktów z uczniami z klas nieintegracyjnych. Taki dyżur zapewnia poczucie bezpieczeństwa samemu podopiecznemu oraz pozostałym uczniom, gdyż ogranicza niepotrzebne konflikty i napięcia, zapobiega agresji i przemocy.

U dzieci niepełnosprawnych, oprócz trudności w uczeniu się, często występują zaburzenia w postaci złego samopoczucia, labilności nastroju, apatii, gadatliwości, niechęci do wykonywania poleceń, rozkojarzenia. Ich przyczynami najczęściej są: sytuacja rodzinna, kłótnia rodziców, bezsenność, lub po prostu tęsknota za najbliższymi.

Praca z uczniem niepełnosprawnym wymaga stałego, systematycznego kontaktu z jego rodzicami/opiekunami, informowania ich o postępach w nauce i zachowaniu oraz poznania jego sytuacji rodzinnej, na którą składają się warunki materialne, mieszkaniowe, typ rodziny (pełna, niepełna). W tym celu ja lub nauczyciel wychowawca wspólnie z pedagogiem szkolnym udajemy się z wizytą na wywiad środowiskowy do domu ucznia, gdzie dość często poznajemy prawdziwe przyczyny kłopotów w nauce, absencji, zaburzeń w zachowaniu. Ponadto z rodzicami kontaktujemy się pisemnie, telefonicznie, podczas zebrań z rodzicami oraz indywidualnie. Są rodzice, z którymi spotykamy się prawie codziennie, gdyż ich dzieci są na tyle niesamodzielne, że trzeba je przyprowadzić i odebrać ze szkoły.

Największą satysfakcją i poczucie sukcesu w pracy pedagoga wywołują u mnie postawy dzieci zdrowych z klas integracyjnych, które nacechowane są tolerancją, wrażliwością, cierpliwością, bezinteresownością. Cieszy mnie, gdy bez mojego polecenia dziecko pomaga nieść plecak swojej koleżance, gdy bez zażenowania siada z nią w jednej ławce, gdy podczas lekcji wychowania fizycznego nikt nie wyśmiewa poziomu sprawności swojego słabszego kolegi i nie ma do niego pretensji o stratę punktu w grze zespołowej.

Uważam, że wspólne nauczanie dzieci zdrowych i niepełnosprawnych przynosi wiele korzyści obu stronom i sprzyja tworzeniu się pozytywnych interakcji w grupie, budzeniu wzajemnego zaufania i wsparcia emocjonalnego, akceptacji, pobudzaniu kreatywności, rozwijaniu umiejętności poznawczych, społecznych, intelektualnych i emocjonalnych. ■

Cybernetyka, głównie za sprawą badań Roberta Wienera, pokazuje analogie między funkcjonowaniem organizmów żywych a budową maszyn. W tym kontekście człowiek może być opisany jako dobrze „zbudowane” urządzenie. W skład tej „ludzkiej maszyny” wchodzi wiele połączonych ze sobą elementów, z których każdy ma ściśle określone funkcje i niebagatelne znaczenie dla poprawnego działania całości organizmu. Można zatem postawić pytania: Jaki jest najistotniejszy element owej maszyny? Który z nich odpowiada za koordynację pracy jej podzespołów? W jaki sposób napędzane są pomniejsze części? Co powoduje, że poszczególne układy organizmu „wiedzą” do czego (i kiedy) są najbardziej potrzebne? Gdyby zapytać zupełnie przypadkowe osoby, prawdopodobnie odpowiedziałyby, że to serce jest najważniejsze – odpowiedź mająca solidne podstawy kulturowe, ale zupełnie nieprzystająca do rzeczywistości (nawet po zatrzymaniu pracy serca, niektóre partie organizmu pozostają czynne przez pewien czas). Prawdopodobnej odpowiedzi udzielają wyniki badań z zakresu kognitywistyki: według kognitywistów, cała skomplikowana maszyna ludzkiego organizmu jest zależna od funkcjonowania umysłu. Serce może bić, ale gdy umysł przestanie funkcjonować (*homo sapiens* – warto o tym pamiętać!), „maszyna” będzie bezużyteczna. To umysł (ściślej rzecz ujmując: układ nerwowy), jako najważniejszy element, odpowiedzialny jest za przesyłanie informacji do pozostałych układów napędowych; to on nadzoruje ich pracę i jego zadaniem jest „zapewnienie” poprawnego funkcjonowania organizmu.

Złożoność ludzkiego układu nerwowego odpowiada skomplikowaniu całego organizmu: *systema nervosum* składa się z wielu niezastąpionych części. Naukowcy badają wnikliwie poszczególne elementy (kognitywiści, opierając się na założeniach cybernetyki oraz innych nauk ścisłych, obrali mózg za główny przedmiot badań). Te rozważania nierzadko skłaniają się ku tezie, iż skomplikowanie ludzkiego organizmu ma na celu ułatwienie samodzielnego funkcjonowania człowieka w otoczeniu (przyrodniczym, społecznym, kulturowym). Działanie *homo sapiens* jest wynikiem rozwoju intelektualnego, którego podstawowym zadaniem („celem”) jest

Pedagogika w działaniu

Kilka uwag o zagadnieniu wychowania dzieci najmłodszych

Monika Konieczna

Niepubliczne Przedszkole Językowe „Promyk” w Szczecinie

Jakie znaczenie dla rozwoju intelektualnego ma posłanie dziecka do przedszkola? Czy powinno się wybierać placówki prywatne, czy może publiczne? Dziś znaczna część rodziców wydaje duże pieniądze na przedszkola niepubliczne, bo to wiąże się z prestiżem i często jest argumentowane możliwością lepszego rozwoju dziecka. Czy to jest prawda?

kształtowanie orientacji w otoczeniu przy pomocy procesów poznawczych. To zapewne duże uproszczenie, ale chyba właśnie w ten sposób dałoby się streścić „cel” naszego istnienia: jest nim sprawne funkcjonowanie w określonych warunkach. Proponuję, aby lepiej przyjrzeć się temu zagadnieniu, nie tracąc z pola widzenia głównego tematu – wychowania dzieci najmłodszych.

Organizm człowieka wyposażony jest w procesy poznawcze i każdy – choć z różnym skutkiem – wykorzystuje je w codziennym życiu. Od tego, w jaki sposób nauczymy się wykorzystywania poszczególnych procesów poznawczych, zależeć będzie nasze lepsze lub gorsze funkcjonowanie. W świecie przyrody jest to związane z Darwinowską „teorią doboru naturalnego”: zwierzęta, „obdarzone” przez naturę tymi samymi zmysłami, rozwinęły je w różny sposób w zależności od gatunku. U jednych lepiej funkcjonuje wzrok, inne są w stanie przeżyć dzięki niesamowitemu węchowi. Człowiek, podobnie jak zwierzęta, posiada cały wachlarz możliwości i od niego zależy, które z nich będzie rozwijał. Oczywiście w kontekście ewolucyjnym dyskusyjna wydaje się teza, że coś od nas „zależy”: wiele funkcji naszego organizmu wzmocniamy mimowolnie. Z drugiej strony często jest tak, że progresja jednej predyspozycji pozytywnie wpływa na działanie innej. W badaniach nad ewolucją dowiedziono, że

pewne sfery naszego funkcjonowania są współzależne od siebie i możemy na nie sami wpływać, skutecznie je rozwijając. Specjalistą w kwestii rozwoju intelektualnego był szwajcarski psycholog Jean Piaget – w jego rozprawach został dokładnie opisany sposób funkcjonowania ludzkiego umysłu. Piaget dowiódł, że stymulowanie rozwoju jest możliwe i może przynosić wymierne rezultaty w przyszłości, pod warunkiem trzymania się przyjętych norm rozwojowych – to one mogą być drogowskazem, „wektorem” współczesnej myśli pedagogicznej. Badania Piageta ułatwiają poszukiwania odpowiedzi na jedno z najbardziej palących pytań nauk pedagogicznych: czego uczyć naszego wychowanka na danym etapie jego życia? Oczywiście jest, że niepowodzeniem zakończą się starania nauczania sztuki czytania dwulatka, który nie potrafi jeszcze rozpoznawać kształtów i nie jest w stanie pojąć tego, co staramy się mu wytłumaczyć. To przykład ekstremalny, ale istnieją również mniej oczywiste (czy pięciolatek powinien nauczyć się sztuki tańca lub jazdy konnej?). Z pomocą przychodzą badania Piageta, który wyróżnił stadia rozwoju człowieka i przyporządkował im konkretne rodzaje myślenia:

- myślenie sensoryczno-motoryczne (do 2 r.ż.)
- konkretno-wyobrażeniowe, tzw. przedoperacyjne (od 2 do 7 r.ż.)

- operacyjne, konkretne (od 7 do 12 r.ż.)
- myślenie abstrakcyjne (powyżej 12 r.ż.)¹.

Piaget – którego droga naukowa wiedzie od biologii, poprzez psychologię dziecięcą, aż do teorii poznania – poświęcił się rozwiązywaniu zasadniczych problemów rozwoju. Przede wszystkim badał następujące procesy poznawcze: postrzeganie, wyobraźnia, pamięć, poznanie przestrzeni, stosunki ilościowe, związki przyczynowo-skutkowe. Starał się wyjaśnić sposób – począwszy od elementarnego poznania zmysłowo-ruchowego – w jaki, dzięki rozwojowi systemów myślowych, możliwe jest obiektywne rozumienie rzeczy i zjawisk. Pomimo badań Piageta, wiele kwestii dotyczących wychowania dzieci najmłodszych nie zostało rozwiązanych. W czym zatem tkwi tajemnica rozwoju ludzkiego umysłu? Myślę, że w wymianie informacji pomiędzy kolejnymi pokoleniami; w kontaktach pomiędzy dorosłymi a dziećmi.

Wracając do wcześniejszych rozważań: aby „maszyna” funkcjonowała jak należy na wszystkich płaszczyznach, zarówno w sferze społecznej, emocjonalnej, fizycznej, jak i intelektualnej, potrzebne jest odpowiednie zasilanie – nazwijmy to „pobudzeniem do działania”. Bez dopływu energii, bodźców zewnętrznych, funkcjonowanie człowieka stałoby się bardzo ograniczone: rozwój byłby niepełny, prowadziłby do wykształcenia zespołu niekompletnych cech osobniczych. Źródłem energii, która napędza dzieci do działania, są ich rodzice. Mały człowiek, wchodzący w życie bez żadnej wiedzy o świecie, czerpie wszelkie wzorce z najbliższego otoczenia. Od najmłodszych lat przyglądamy się rodzicom, ufamy im bezgranicznie, a oni „za rękę” prowadzą nas przez okres niemowlęstwa, dzieciństwa i dorastania. Obdarzają swoją miłością, zaangażowaniem i zaufaniem. Poświęcają się naszemu wychowaniu, dbają o zapewnienie nam wszelkich potrzeb niezbędnych do życia. Przekazują nam całą swoją wiedzę o świecie, żebyśmy umieli się w nim odnaleźć. To rodzice są w pewnym sensie tym w pełni wykształconym „umysłem”, „najważniejszym elementem organizmu”, który wpływa na myślenie i rozwój dziecka. Rodzice, na co pozwala im doświadczenie, są źródłem norm społecznych, zasad i tolerowanych zachowań. Uczą

nas, jak postępować i dawać sobie radę z przeciwnościami i problemami. Gdy dorastamy, dopływ ich „energii” się zmniejsza, ale nigdy nie ustaje.

Rodzice, wiedzący najlepiej jak trudne jest wychowywanie, część zadań „wychowawczych” cedują na specjalistów, znawców teorii i praktyki, którzy wspólnie z opiekunami opracowują efektywne i wydajnie metody pracy z najmłodszymi. Aby dziecko mogło się dobrze rozwijać, musi przejść przez kilka etapów wychowania. Jednym z nich jest nauka przedszkolna, podczas której dzieci mogą rozwijać się intelektualnie, emocjonalnie, fizycznie i społecznie. Wyspecjalizowana kadra podejmuje wszelkie starania, by zapewnić dzieciom

Niestety często obierają niewłaściwe priorytety, ponieważ szukają wzorców w urynkowanej kulturze masowej. Ufają koncernom elektrotechnicznym, które produkują gadzety „niezbędne” do sprawnego wychowywania dzieci. Ufają komercyjnie nastawionym firmom, które w „trosce” o zdrowie najmłodszych, namawiają ich do kupowania „niezastąpionych” monitorów oddechu, nadzorujących pracę płuc dziecka w trakcie snu. Rodzice ufają firmom farmaceutycznym, które straszą śmiercią (!) dzieci, w przypadku ich niezaszczepienia przeciwko pneumokokom³. W dzisiejszych czasach, w wielu przypadkach, granice rozsądku przekracza także dbanie o jak najszerszy rozwój

W przedszkolu współpraca z rodzicami bywa trudna, ale może być także przyjemna. Wielu z nich odczuwa potrzebę bycia ze swoim dzieckiem; rozumie, że pozwalanie mu na cieszenie się dzieciństwem i swobodną zabawą jest najlepszym sposobem na dobre wychowanie. Tacy rodzice wiedzą, że świat najlepiej poznawać w trakcie zwyczajnych zajęć: na przykład kopiąc piłkę w parku, a nie podczas zbyt męczących dla pięcioletka lekcji jazdy konnej. Wiedzą, że przedszkole to nie jest instytucja, której celem nadrzędnym jest wyręczanie rodziców w wychowywaniu dzieci. Zdają sobie sprawę, jak ważna jest zgodna współpraca, której celem jest dobro najmłodszych.

optymalne warunki rozwoju: umożliwia im poznawanie świata i pokazuje sposób jego funkcjonowania. Dzieci są bowiem małymi odkrywcami tego, co nieodgadnione (tu warto zwrócić uwagę na założenia teorii konstruktywizmu, według której prawa rządzące światem nie są „odkrywane”, ale „konstruowane” przez nas samych²). Przedszkole to instytucja działająca od wieków (dawniej nazywana „ochronką”) na niezmiennie podobnych zasadach a jej głównym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i opieki swoim wychowankom. Oczywiście przedszkole ewoluuje: zmienia się wraz z oczekiwaniami rodziców, starając się poszerzać wachlarz możliwości (na przykład oferując coraz ciekawsze sposoby spędzania przez dzieci wolnego czasu). Obecnie wymagania rodziców i opiekunów względem opieki przedszkolnej bywają ogromne. Z czego to wynika?

Współcześni rodzice uczestniczą w wyścigu: starają się zapewnić dzieciom jak najlepsze warunki życia.

dziecka. Rodzice, aby „dobrze” wychowywać, starają się być „wszechwiedzący”: szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania w Internecie, korzystają z poradników, słuchają wszelkich porad. Nie zdają sobie sprawy, że informacje, które do nich docierają, często są niesprawdzone i „produkowane” z myślą o szybkim zysku. Metoda „zastraszenia” rodziców jest najlepszym przykładem bezwzględnej kalkulacji rynkowej. Ci zaś nieświadomie brną w szaleństwo „nowoczesnego” wychowania, bo przecież nie mogą odstawać zaangażowaniem (również finansowym) od innych rodziców. Ich dzieci muszą chodzić na zajęcia jazdy konnej, pływania, baletu, karate i jazdy na nartach. Bo inaczej nie wypada, bo tak mówią poradniki. Dzisiejszy rodzic musi wszystko wiedzieć (to jeszcze nie wada), musi być do dyspozycji dziecka o każdej porze dnia i nocy, karmić, śpiewać, tańczyć, a przy tym pracować zawodowo. Zabierać dziecko na wystawy, spacerować, wycieczki. Robić wszystko idealnie (problem cho-

robliwego dążenia do perfekcji), bo tylko idealne dzieciństwo może zapewnić dziecku optymalne warunki do wszechstronnego rozwoju. Jeśli kupować zabawki, to koniecznie firm: Fisher Price, Chicco, Baby Einstein, bo tylko te są uznawane za wszechstronnie rozwijające. Produkty bez marki i bez atestu są odrzucane. Obłąd? Nie, to dzisiejsza rzeczywistość, którą mierzymy wskaźnikami sprzedaży, a która jednocześnie może skrzywdzić dzieci. Jak się przed nią bronić?

Ambicje rodziców mogłam obserwować podczas dni otwartych przedszkola, w którym pracuję (prywatna placówka ukierunkowana na kształcenie językowe). „Nowi”, którzy przychodzili oglądać przedszkole, najpierw chcieli się dowiedzieć wszystkiego o organizacji zajęć, wyposażenia, warunków lokalowych placówki. Najczęściej padające pytania dotyczyły zajęć dodatkowych. Wielokrotnie spotkałam się z uwagami typu „Przecież zabawę, wyżywienie i opiekę zapewnia każde przedszkole!”. Gdy odpowiadałam, że dzieci będą mogły uczyć się na zajęcia rytmiki i języka angielskiego dwa razy w tygodniu, widziałam rozczarowanie na ich twarzach. Często towarzyszyło temu ciche: „to wszystko, co macie od zaferowania?”. Niestety, to wszystko. Kiedy próbowałam wyjaśniać, dlaczego prowadzimy takie, a nie inne zajęcia dodatkowe, gdy próbowałam przekonywać rodziców, że działania naszej placówki opiera się na dobrych relacjach z dzieckiem, a nie lekcjach tańca, słyszałam przeważnie: „W tamtym przedszkolu to angielski jest codziennie, jest też niemiecki i hiszpański, a dzieci mają zajęcia fitness i aerobik...”

Dziś wielu rodziców wydaje duże pieniądze na prywatne przedszkola, bo to wiąże się z prestiżem oraz, jak miałam okazję się przekonać, często jest argumentowane możliwością lepszego rozwoju (więcej zajęć dodatkowych). Czy to jest prawda? Czy dzieci, które mają cały dzień wypełniony zajęciami tańca, śpiewu, nauką języków, lepiej się rozwijają? Czy nasza mała, użyję jeszcze raz cybernetycznej metaforyki, „maszyna” musi funkcjonować niczym robot? Warto się zastanowić: czy dzieci, które niejednokrotnie są zmuszane do zajęć dodatkowych, mają szczęśliwe dzieciństwo? Problem prawdopodobnie leży po stronie rodziców: być może jest tak, że

ci, którzy sami nie odebrali takiego wykształcenia, starają się zrekompensować te braki swoim dzieciom. Obmyślają dla nich „plan” edukacyjny, który ma na celu urzeczywistnienie ich niespełnionych ambicji. Realizują ten plan niezwykle drobiazgowo, wypełniając cały dzień najróżniejszymi formami aktywności. Sami natomiast oddają się pracy zawodowej, by zarobić na swoje pociechy i zapewnienie im jak najlepszej edukacji. Często nie starcza im czasu, żeby pogodzić wychowywanie z zapewnieniem wszelkich dóbr. Podczas gdy sami biorą nadgodziny w pracy, po „Jasia” czy „Małgosię” do przedszkola przychodzi opiekunka. Potem biegną razem na lekcje tańca, języków czy gry na fortepianie (albo wszystkiego naraz). A wieczorem, zmęczeni długim dniem, Jaś i Małgosia dawno już zdążą usnąć, zanim wrócą rodzice. Warto rozważyć wpływ takiego trybu życia na rozwój we wczesnym dzieciństwie. Kolejną kwestią jest to, że powierzanie opieki nad dziećmi obcym osobom rodzi dodatkowe problemy. Nauczyciel przedszkola nie może bowiem przekazywać im żadnych informacji dotyczących dziecka, gdyż nie są do tego upoważnieni, a w trakcie jednego dnia w przedszkolu potrafi się wydarzyć bardzo wiele. Ponadto rodzice uważają, że skoro płacą tak duże pieniądze za przedszkole, to powinno ono, oprócz zapewnienia opieki, również wychowywać. Ci rodzice często wyznają zasadę – „płacę to wymagam”, i prezentują postawę „nakazująco-rozszczeniową”.

W przedszkolu współpraca z rodzicami bywa trudna, ale może być także przyjemna. Wielu z nich odczuwa potrzebę bycia ze swoim dzieckiem; rozumie, że pozwalanie mu na cieszenie się dzieciństwem i swobodną zabawą jest najlepszym sposobem na dobre wychowanie. Tacy rodzice wiedzą, że świat najlepiej poznawać w trakcie zwyczajnych zajęć: na przykład kopiąc piłkę w parku, a nie podczas zbyt męczących dla pięcioletka lekcji jazdy konnej. Wiedzą, że przedszkole to nie instytucja, której celem nadrzędnym jest wyłączenie rodziców w wychowywaniu dzieci. Zdają sobie sprawę, jak ważna jest zgodna współpraca, której celem jest dobro najmłodszych. Gwarancją prawidłowego rozwoju powinna być wzajemna życzliwość, przejawianie takich uczuć, jak miłość i przyjaźń. Dziecko powinno być akceptowane przez najbliższe oto-

czenie bez względu na swoje deficyty. Rozwój umysłowy, uczuciowy, społeczny przebiega najlepiej, gdy dzieci mają dobre relacje ze swoimi rodzicami. Tajemnica wychowania? Nie, to wcześniej wspomniana prawidłowość: w pierwszych latach rozwoju najwięcej (najefektywniej) uczymy się od naszych rodziców i to ich postępowanie nas kształtuje. Ich zrozumienie, ciepło i empatia pomagają w sytuacjach trudnych; pomagają w radzeniu sobie z własnymi emocjami i problemami. W późniejszych etapach rozwoju psychicznego i społecznego, dzięki pozytywnym wzorcom, dziecko staje się samodzielne, odpowiedzialne, będzie dowartościowane i pewne siebie. Jak pisał Jerzy Cieślowski, w skład osobowości wychowanka wchodzi to, co „dzieci wzięły od dorosłych, co dla nich dorośli stworzyli i co same wymyśliły”⁴.

Posłanie dziecka do „dobrego” przedszkola może więc mieć dla niego bardzo duże znaczenie, bowiem wszelkie działania wychowawców i opiekunów są tam ukierunkowane na wszechstronny, intensywny rozwój najmłodszych. Pod tym kątem są organizowane wszelkie zajęcia dydaktyczno-wychowawcze, z dobranymi odpowiednio metodami i środkami pracy z dzieckiem. „Dobre” przedszkole podejmuje także działania profilaktyczne: zapobiega i przeciwdziała wszelkim zagrożeniom w obrębie psychiki dziecka i jego osobowości; jest w stanie wyrównywać i korygować pojawiające się braki. Zadaniem nauczyciela jest również wykształcenie u przedszkolaków określonych nawyków, niejako „wyposażenie” ich w wiedzę potrzebną im do funkcjonowania w otoczeniu. Każdy przedszkolak powinien mieć możliwość zapoznania się z normami społecznymi, wzorami zachowań, z wartościami istotnymi w danym społeczeństwie. Jednak bez pomocy i zaangażowania rodziców, najważniejszego ogniwa „machiny” wychowawczej, nie będzie miało najlepszych predyspozycji do samodzielnego odkrywania świata.

Przypisy

- ¹ J. Piaget, *Mowa i myślenie dziecka*, Warszawa 1992, s. 39–82.
- ² E. Kuźma, *Konstruktywizm [w:] Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, red. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski, Kraków 2006, s. 1–12.
- ³ I. Dominik, V. Ozminowski, *Dziecko w czasach paranoi*, „Newsweek” nr 35/2008, s. 63–66.
- ⁴ J. Cieślowski, *Wielka zabawa*, Warszawa 1985, s. 56.

Coraz więcej Przyjaciół Zippiego

Małgorzata Błaszkwicz

dyrektor Przedszkola Niepublicznego Artystyczno-Językowego „Nasza bajka” w Szczecinie
trener programu „Przyjaciele Zippiego” w województwie zachodniopomorskim

Program może być zastosowany w różnych obszarach kulturowych, ponieważ koncentruje się na wartościach uniwersalnych. Jego ideą przewodnią jest zamysł, by nie podawać dzieciom gotowych rozwiązań, a jedynie zachęcać je do refleksji i wyszukiwania pomysłów. Osia programu jest dobra komunikacja w grupie, oparta na ściśle określonych zasadach – ważne jest zarówno mówienie, jak i słuchanie. Program zachęca dzieci do pomagania sobie nawzajem, szanowania odmienności i nie krzywdzenia lecz wspierania innych. W trakcie realizacji programu pojawia się wiele okazji do zabaw, ćwiczeń, rozmów na tematy bliskie dzieciom na właściwym im etapie rozwoju intelektualnego i emocjonalnego.

Aby dziecko rozwijało się w sposób optymalny, musimy zadbać o jego harmonijny rozwój intelektualny, fizyczny i emocjonalny. Zarówno rodzice, jak i wychowawcy coraz bardziej zdają sobie sprawę, że to właśnie rozwój emocjonalny warunkuje prawidłowy wzrost wiedzy i umiejętności małego człowieka. Tylko wówczas, gdy dziecko dorasta w poczuciu bezpieczeństwa, nawiązuje właściwe relacje z rówieśnikami i osobami dorosłymi z najbliższego otoczenia. Pokonując, na miarę swoich możliwości, pojawiające się problemy, potrafi okazywać swoje emocje oraz trafnie rozpoznawać i określać emocje innych. Dopiero wtedy, gdy stan emocjonalny i psychika dziecka pozostają w pełnym komforcie, może się ono skoncentrować na działaniu, zapamiętywać nowe treści i pozyskiwać nowe wiadomości, czerpiąc z tego radość i budując poczucie własnej wartości.

Dlaczego zatem, mimo tej świadomości, zdecydowanie większy nacisk kładziemy na dwa aspekty rozwoju dziecka: zdrowie fizyczne i przygotowanie? Dlaczego sferę rozwoju emocjonalnego

– rodzice i wychowawcy – traktujemy po „macoszemu”, reagując dopiero wówczas, kiedy pojawiają się trudności wychowawcze w domu rodzinnym lub grupie rówieśniczej? Dlaczego, pomimo że każdego dnia obserwujemy tragiczne efekty nasilającej się agresji, nie zajmujemy się profilaktyką warunkującą właściwy rozwój emocjonalny dzieci i młodzieży już od najmłodszych lat?

Oto kilka odpowiedzi na te i wiele innych pytań, które jako trener programu „Przyjaciele Zippiego” w województwie zachodniopomorskim zadaję rodzicom, uczestnikom szkoleń oraz nauczycielom chcącym poznać i realizować ten program ze swoimi wychowankami w szkołach podstawowych i przedszkolach:

- Brak nam – dorosłym – dobrych osobistych doświadczeń i umiejętności w tym zakresie, gdyż nikt z nami, gdy byliśmy dziećmi, nie rozmawiał o uczuciach, nie uczył określać emocji, nie wskazywał mechanizmów właściwego działania przy rozwiązywaniu trudnych sytuacji.
- Programy studiów pedagogicznych

traktują temat zdrowia emocjonalnego dziecka marginalnie, bądź w ogóle nie informują studentów o tym problemie i metodach właściwego postępowania w tym zakresie.

- Często jako wychowawcy poruszamy się w tym obszarze (rozwoju emocjonalnego) intuicyjnie, gdyż brakuje nam wsparcia w postaci dobrych programów opracowanych przez specjalistów, a nasze umiejętności, jako pedagogów-wychowawców, są niewystarczające, by podjąć się zadania samodzielnego konstruowania programów wychowawczych.
- Boimy się ingerować w tak delikatną strukturę jak psychika małego dziecka, w jego emocje i uczucia. Nie czując się fachowcami, ze strachu przed popełnieniem błędu, nie poruszamy tematu w ogóle, pozostawiając tę sferę wyłącznie wpływom środowiska rodzinnego dziecka.
- Hołdujemy zasadzie: przedszkole i szkoła są po to, by uczyć; rodzice są po to, by je wychowywać.

Jako nauczyciel i dyrektor placówki oświatowej coraz wyraźniej dostrzegałam lukę w mojej pedagogicznej praktyce oraz w działaniach nauczycieli, z którymi współpracowałam. Świadomość rosnących potrzeb moich małych wychowanków w zakresie profilaktyki zdrowia emocjonalnego skłoniła mnie się do zgłębienia propozycji programowej i do propagowania w szerszym zakresie projektu profilaktycznego „Przyjaciele Zippiego”. Jest to międzynarodowy program opracowany przez brytyjskich pedagogów, psychologów i psychoterapeutów pod patronatem organizacji Partnership for Children. Projekt jest adresowany do dzieci 5-, 6-, 7-letnich: kształtuje i rozwija ich umiejętności psychospołeczne, zapoznaje z różnymi sposobami radzenia sobie w trudnych sytuacjach oraz doskonali relacje z innymi ludźmi.

Program oparty jest na założeniu, że dzieci cały czas wchodzą w interakcje z innymi osobami – zarówno rówieśnikami, jak i dorosłymi – w różnych sytuacjach i okolicznościach. To, jak dzieci radzą sobie z trudnościami, stresem, własnymi emocjami i zachowaniem osób w najbliższym otoczeniu, jest kluczowe w ich myśleniu o sobie i innych. Program uczy dzieci między innymi:

- Jak rozpoznawać własne uczucia i jak o nich rozmawiać.

- Jak mówić to, co chce się powiedzieć.
- Jak słuchać uważnie.
- Jak prosić o pomoc.
- Jak nawiązywać i utrzymywać przyjaźnie.
- Jak radzić sobie z samotnością i odrzuceniem.
- Jak mówić przepraszam.
- Jak radzić sobie z prześladowaniem.
- Jak rozwiązywać konflikty.
- Jak radzić sobie ze zmianą i stratą, również ze śmiercią.
- Jak odnaleźć się w nowej sytuacji.
- Jak pomagać innym.

Program może być zastosowany w różnych obszarach kulturowych, ponieważ koncentruje się na wartościach uniwersalnych. Jego ideą przewodnią jest zamysł, by nie podawać dzieciom gotowych rozwiązań, a jedynie zachęcać je do refleksji i wyszukiwania pomysłów. Osią programu jest dobra komunikacja w grupie, oparta na ściśle określonych zasadach – ważne jest zarówno mówienie, jak i słuchanie. Program zachęca dzieci do pomagania sobie nawzajem, szanowania odmienności i nie krzywdzenia lecz wspierania innych. W trakcie realizacji programu pojawia się wiele okazji do zabaw, ćwiczeń, rozmów na tematy bliskie dzieciom na właściwym im etapie rozwoju intelektualnego i emocjonalnego. Najważniejszym zadaniem programu jest wpojenie dzieciom zasady, że z każdej sytuacji – nawet najtrudniejszej – jest kilka wyjść i zawsze należy wybrać takie, które nie krzywdzi ani jego samego, ani innych.

Sam program podzielony został na sześć części, a każda z nich zawiera po cztery spotkania dotyczące innych zagadnień. Każdą część rozpoczyna opowiadanie, którego głównym bohaterem jest patyczak o imieniu Zippi. Opowiadania prezentują słuchaczom Zippiego oraz grupę jego przyjaciół – chłopców i dziewczynek, którzy wykonują codzienne czynności. Każde opowiadanie zilustrowane jest za pomocą barwnych obrazków i uzupełnione dodatkowymi zadaniami mającymi na celu dokładną analizę danego zagadnienia. Pomaga to dzieciom w poszukiwaniu właściwych rozwiązań, utrwalaniu konstruktywnych umiejętności i kształtowaniu właściwych postaw.

Z całą pewnością można stwierdzić, że największym atutem programu w odniesieniu do wychowanków jest to, iż dzieci stosują się do poznanych zasad także w trakcie innych zajęć. Poza tym zwiększa się znacznie umiejętność określania przez nie własnych uczuć i nazywania ich. Ważne jest to, że dzieci wspierają się w sytuacjach trudnych, stosując przy tym zasadę, że „dobre rozwiązanie to takie, które nie krzywdzi ani mnie, ani innych”. Dzieci poznają mechanizmy rozwiązywania konfliktów, szukania pomocy w sytuacjach dla nich trudnych, respektowania zasad właściwego współżycia w życiu codziennym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dzieci stały się otwarte, mają lepszy kontakt z rówieśnikami i osobami dorosłymi. Uporządkowanie sfery emo-

cjonalnej miało znaczny wpływ na szybsze przyswajanie przez nie wiedzy i lepsze wyniki w nauce.

Nauczyciele podkreślają, że realizacja programu wpłynęła na lepsze poznanie grupy, z którą pracują, relacje panujące w grupie rówieśniczej, a także charakter i problemy poszczególnych wychowanków. Nauczycielki nie boją się już poruszać tematów wcześniej uznawanych za trudne, właściwie reagują na sygnały płynące od dzieci, zwracają większą uwagę na jasny i rzeczowy komunikat kierowany w stosunku do dzieci. Ponadto mają lepszy kontakt z dziećmi i stały się wobec nich bardziej otwarte. Nauczyciele zaznaczają również, iż otrzymany pakiet materiałów dydaktycznych pozwala na realizację programu zarówno przez pedagoga rozpoczynającego pracę w zwodzie, jak i tego z wieloletnią praktyką. Pierwszy realizuje program, odzwierciedlając podczas zajęć opracowane scenariusze, natomiast drugi wzbogacając zajęcia o własne pomysły i inicjatywy. Program ceniony jest przez nauczycieli także ze względu na możliwość kompleksowej realizacji wielu treści podstawy programowej wychowania przedszkolnego, w szczególności treści z zakresu sfery społeczno-emocjonalnej.

Sygnały płynące od rodziców – których dzieci realizowały program – wskazują, iż dzieci używają wcześniej niestosowanych słów i zwrotów, trafnie oceniają stany emocjonalne własne oraz bliskich, przenoszą na środowisko domowe zasady obowiązujące podczas zajęć, poruszają w domach tematy trudne, a także próbują egzekwować od bliskich swoje prawa i stosować zasady właściwej komunikacji. Widząc pozytywne zmiany w zachowaniu i postawie dzieci, rodzice w zdecydowanej większości zaakceptowali program i uznali go za bardzo wartościowy oraz potrzebny do prawidłowego rozwoju emocjonalnego ich pociech. Otrzymywane w przedszkolach ćwiczenia do pracy w domu wskazały rodzicom, jak poruszać tematy trudne i reagować w sytuacjach konfliktowych.

Bardzo się cieszę, że z roku na rok program ten zdobywa nowych zwolenników, również wśród nauczycieli szkół podstawowych, i stopniowo, na miarę naszych możliwości, przyczynia się do większej dbałości o zdrowie emocjonalne dzieci i ich prawidłowy, harmonijny rozwój. ■



Olimpiady i turnieje zawodowe

Małgorzata Makowska, Kuratorium Oświaty w Szczecinie

Od wielu lat KO w Szczecinie monitoruje – związane z różnymi dziedzinami wiedzy – sukcesy uczniów szkół ponadgimnazjalnych, pozyskując informacje o ich osiągnięciach w olimpiadach, konkursach lub turniejach. Kolejne lata ukazują znaczny wzrost zainteresowania młodzieży szkół zawodowych olimpiadami i turniejami zawodowymi, ale, co ciekawe, chętnie uczestniczą w nich także uczniowie szkół ogólnokształcących. Zainteresowanie to przekłada się na coraz większą liczbę laureatów i finalistów.

Co roku na stronie internetowej CKE – zgodnie z § 112 ust. 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2007 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz. U. nr 83, poz. 562 z późniejszymi zmianami) – pojawia się komunikat zawierający wykaz turniejów i olimpiad tematycznych związanych z wybraną dziedziną wiedzy zawodowej. Uczniowie, którzy zostają laureatami bądź finalistami olimpiady/turnieju zawodowego, na podstawie zaświadczenia potwierdzającego uzyskany tytuł są zwalniani z pisemnego etapu wybranego egzaminu zawodowego, co skutkuje również otrzymaniem najwyższego wyniku z tego etapu. W minionym roku szkolnym 37 uczniów z 16 szkół naszego województwa zostało laureatami (23 os.) lub finalistami (14 os.) olimpiad/turniejów zawodowych. Największą liczbą laureatów i finalistów (łącznie) mogą się pochwycić następujące szkoły:

- XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie (5 laureatów i 2 finalistów)
- Zespół Szkół nr 2 RCKU w Pyrzycach (1 laureat i 3 finalistów)
- I Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie (1 laureat i 2 finalistów)
- Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie (2 laureatów i 1 finalista).

Olimpiadą, w której zachodniopomorscy uczniowie zdobyli najwięcej osiągnięć, okazała się Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (7 laureatów i 6 finalistów w kategoriach: produkcja roślinna, mechanizacja rolnictwa, ogrodnictwo, żywienie człowieka i gospodarstwo domowe oraz agrobiznes).

Wielu uczniów odniosło także sukcesy w Olimpiadzie Innowacji Technicznych (5 laureatów), Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej (2 laureatów, 3 finalistów) i Olimpiadzie Wiedzy o Żywieniu (3 laureatów, 1 finalista).

Poniżej zamieszczamy wykaz zwycięzców olimpiad i turniejów zawodowych sporządzony na podstawie danych uzyskanych z głównych lub okręgowych komitetów olimpiad.

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Budowlanych

Laureat

- Maciej Klimek, Zespół Szkół nr 7 w Koszalinie

Finaliści

- Żaneta Szulc, Zespół Szkół Budowlanych w Szczecinie
- Zygmunt Kamiński, Zespół Szkół nr 2 w Wałczu

Turniej na Najlepszego Ucznia w Zawodzie Cukiernik

Laureat

- Filip Dobosz, Zespół Szkół nr 6 w Szczecinie

Olimpiada Innowacji Technicznych

Laureaci

- Maciej Rozuk, Zespół Szkół nr 5 CKP w Stargardzie Szczecińskim (kategoria: pomysł techniczny)
- Daniel Szot, Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie (kategoria: usprawnienia)
- Bartosz Zamolski, Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie (kategoria: usprawnienia)
- Maksym Podlasiak, Zespół Szkół Budowy Okrętów w Szczecinie (kategoria: pomoc dydaktyczna)
- Mateusz Jacuniak, Zespół Szkół Budowy Okrętów w Szczecinie (kategoria: pomoc dydaktyczna)

Olimpiada Elektryczna i Elektroniczna „Euroelektra”

Finalista

- Łukasz Szyłko, Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych

Laureaci

- Iwona Kujawa, Zespół Szkół nr 2 RCKU w Pyrzycach (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)
 - Dorota Gołota, Zespół Szkół nr 6 w Szczecinie (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)
 - Małgorzata Rusin, Zespół Szkół nr 2 w Szczecinie (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)
 - Agnieszka Łaszczyk, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Mieszkowicach (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)
 - Marcin Walczak, Zespół Szkół nr 1 w Choszcznie (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)
 - Ewa Solińska, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Wolinie (kategoria: agrobiznes)
 - Piotr Lenartowicz, Zespół Szkół w Smolnicy (kategoria: agrobiznes)
- ### Finaliści
- Łukasz Ciach, Zespół Szkół nr 4 RCKU w Wałczu (kategoria: produkcja roślin)
 - Artur Rostenis, Zespół Szkół nr 2 RCKU w Pyrzycach (kategoria: produkcja roślin)

- Radosław Wilk, Zespół Szkół nr 2 RCKU w Pyrzycach (kategoria: produkcja roślin)
- Rafał Walterowicz, Zespół Szkół nr 2 RCKU w Pyrzycach (kategoria: mechanizacja rolnictwa)
- Wojciech Kuciński, Zespół Szkół ogrodnictwa w Szczecinie (kategoria: ogrodnictwo)
- Natalia Kramm, Zespół Szkół nr 1 w Choszczynie (kategoria: żywienie człowieka i gospodarstwo domowe)

Olimpiada Wiedzy o Żywieniu

Laureatki

- Marta Aleksandra Błaszkiwicz, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
 - Marta Nieborak, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
 - Ilona Baraniak, I Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie
- Finalistka**
- Klaudia Baraniak, I Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie

Olimpiada Wiedzy o Wynalazczości

Laureaci I miejsca (drużynowo)

- Adrian Dojdz, II Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie
- Artur Bieleń, II Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie
- Krzysztof Szyliński, Zespół Szkół nr 5 CKP w Stargardzie Szczecińskim

Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej

Laureaci

- Bernard Maciulewicz, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
 - Tomasz Jetka, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
- Finaliści**
- Antoni Karśnicki, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
 - Grzegorz Michalski, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie
 - Artur Hadyniak, I Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie

Olimpiada Wiedzy Technicznej

Laureat

- Bartosz Gąsowski, XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie

Turniej Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich

Finalista

- Kamil Kowalczyk, Zespół Szkół nr 1 w Szczecinku ■

Konkursy przedmiotowe dla szkół podstawowych i gimnazjalnych

Grażyna Winiecka, Kuratorium Oświaty w Szczecinie

Tegoroczną edycję konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w województwie zachodniopomorskim zamknęły uroczyste spotkania Zachodniopomorskiego Wicekuratora Oświaty Krzysztofa Rembowskiego z laureatami, które odbyły się 7 i 8 maja 2008 r. w Szkole Podstawowej nr 35 w Szczecinie oraz Szkole Podstawowej nr 18 w Koszalinie. Na zaproszenie Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty w uroczystościach wzięli udział także rodzice, nauczyciele oraz dyrektorzy szkół, z których wywodzą się laureaci. Przybyli również goście: Elżbieta Masojć – Wiceprezydent Miasta Szczecina, przedstawiciele Kościoła oraz dyrektorzy wojewódzkich placówek doskonalenia: Urszula Pańka – dyrektor CDiDN w Szczecinie, Stefan Turowski – dyrektor CEN w Koszalinie – będący jednocześnie współorganizatorami tegorocznej edycji konkursów przedmiotowych. Uroczystość poprowadzili pracownicy CEN i CDiDN, a o oprawę artystyczną zadbali dyrektorzy szkół podstawowych, Iwona Sobczyńska (SP nr 35 w Szczecinie) i Bożena Węglewicz (SP nr 18 w Koszalinie).

Zaprezentowana poniżej statystyka tegorocznej edycji konkursów przedmiotowych wskazuje na ogromną skalę i dynamikę tego przedsięwzięcia:

- kilkanaście tysięcy uczestników eliminacji szkolnych,
- 6354 uczestników etapu rejonowego,
- 935 uczestników etapu wojewódzkiego,
- 209 laureatów,
- 200 komisji konkursowych na etapie rejonowym,
- 20 komisji konkursowych na etapie wojewódzkim,
- 44 licea ogólnokształcące, w których odbywały się eliminacje rejonowe i wojewódzkie dla uczniów gimnazjów,

- 24 gimnazja, w których odbyły się eliminacje rejonowe i wojewódzkie dla uczniów szkół podstawowych,
- 28 autorów testów,
- 12 ekspertów w Komisji Odwoławczej ds. Konkursów Przedmiotowych. Skalę przedsięwzięcia ilustrują również szczegółowe dane dotyczące liczby uczestników konkursów przedmiotowych, podane w tabeli na następnej stronie.

Jednak konkursy przedmiotowe to nie tylko imponująca statystyka. To sprawdzony instrument motywujący szkoły do podejmowania działań w zakresie pracy z uczniem zdolnym, wspomagający uczniów w praktycznym wykorzystaniu zdobytej wiedzy i umiejętności oraz przygotowujący ich do nauki w szkołach wyższego stopnia. To również niebawmy sukces wielu szkół, uczniów i nauczycieli, wymienionych poniżej, którego wskaźnikiem jest liczba laureatów w konkursach.

Od kilku lat zdecydowanym liderem w takim zestawieniu jest Gimnazjum nr 16 w Szczecinie – 23 laureatów w tegorocznej edycji konkursów przedmiotowych; kolejne to: Publiczne Gimnazjum im. Osadników Wojskowych w Świdwinie – 12 laureatów, Gimnazjum nr 6 w Koszalinie – 11 laureatów, następnie po 5 laureatów – Gimnazjum nr 42 w Szczecinie, Gimnazjum nr 46 w Szczecinie, Gimnazjum nr 2 w Wałczu – po 4 laureatów, Katolickie Gimnazjum im. S. Kostki w Szczecinie, Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego ul. Ku Słońcu w Szczecinie, Gimnazjum nr 5 w Koszalinie, Gimnazjum nr 11 w Koszalinie, Gimnazjum nr 3 w Kołobrzegu, Gimnazjum nr 2 w Barlinku, Zespół Szkół w Łobzie, Gimnazjum nr 2 w Białogardzie, Gimnazjum przy PLO w Szczecinku. Spektakularny sukces, nienotowany wcześniej, osiągnęły również szkoły

**Konkursy przedmiotowe dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych
w województwie zachodniopomorskim w roku szkolnym 2007/2008**

Lp.	Nazwa konkursu	Liczba uczestników etapu rejonowego	Liczba uczestników etapu wojewódzkiego	Liczba laureatów
1.	Konkurs Języka Polskiego z elementami Historii i Sztuki	875	108	28
2.	Konkurs Matematyki z Elementami Przyrody	858	118	25
3.	Konkurs Języka Polskiego z Elementami Wiedzy o Sztuce	697	113	21
4.	Konkurs Matematyczny	625	89	11
5.	Konkurs Fizyczny z Elementami Astronomii	524	94	19
6.	Konkurs Chemiczny	494	90	23
7.	Konkurs Biologiczny	587	83	34
8.	Konkurs Historyczny z Elementami Wiedzy o Społeczeństwie	653	82	25
9.	Konkurs Geograficzny	641	110	11
10.	Konkurs Informatyczny	302	32	5
11.	Losy żołnierza	69	16	7
Razem		6354	935	209

z liczbą do 3 laureatów – Gimnazjum nr 3 w Stargardzie Szczecińskim, Gimnazjum w Dębnie i Gimnazjum w Gryfinie.

W zestawieniu szkół podstawowych liderem jest Szkoła Podstawowa nr 35 w Szczecinie – 3 laureatów. Po 2 laureatów mają SP nr 18 w Koszalinie, SP nr 3 w Policach, SP nr 8 w Policach, Prywatna Szkoła Podstawowa Leonarda Piwoni w Szczecinie, SP nr 56 w Szczecinie.

Udział w konkursach przedmiotowych dał wielu uczniom możliwość odniesienia sukcesu na niebywałą skalę. Na szczególną uwagę zasługują Dominik Laskowski – laureat 4 konkursów – oraz Adam Sokół i Aleksander Kotarski – laureaci 3 konkursów.

Organizację tegorocznej edycji oparto o znowelizowany Regulamin konkursów przedmiotowych. Wśród zmian warto zwrócić uwagę na te najistotniejsze:

- wyłączono kalendarz konkursów z Regulaminu konkursów przedmiotowych i po raz pierwszy opublikowano go jako odrębny dokument wyłącznie na stronie internetowej Kuratorium Oświaty w Szczecinie;
- doprecyzowano procedurę odwoławczą, skracając czas na składanie odwołań z 7 do 3 dni;
- doprecyzowano obowiązki organizatorów wszystkich stopni eliminacji

wobec uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych;

- eliminacje rejonowe przeprowadzono w robocze dni tygodnia – zrezygnowano z zasady, że eliminacje rejonowe odbywają się tylko w piątkowe popołudnia i soboty;
- eliminacje wojewódzkie konkursów przedmiotowych przeprowadzono odrębnie dla części szczecińskiej i koszalińskiej, co oznacza, że powołano dodatkowo 10 komisji konkursowych na tym etapie dla części koszalińskiej. Nadzór pedagogiczny nad konkursami przedmiotowymi potwierdził, że w tym roku szkolnym dyrektorzy szkół, w których odbywały się eliminacje, zapewнили uczestnikom eliminacji dobre i bardzo dobre warunki do samodzielnej pracy uczniów. Na wyróżnienie zasługują: Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Szczecinie, Zespół Szkół im. I. Łukasiewicza w Policach oraz II Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie.

Niestety, odnotowano również niepożądane zjawiska – błędy lub nieścisłości w protokołach z eliminacji (najczęściej dotyczące imion i nazwisk uczestników, daty i miejsca urodzenia), a także rażące opóźnienia w przesyłaniu protokołów z eliminacji rejonowych do wojewódzkich placówek doskonalenia. Konieczność korygowania ww. błędów

przez pracowników CEN i CDiDN, scallających dane z całego województwa, poważnie utrudniały, a czasami wręcz uniemożliwiały przygotowanie i publikację wyników w regulaminowych terminach.

Tegoroczna edycja konkursów po raz kolejny pokazała, że wobec skali całego przedsięwzięcia i związanych z nią ograniczeń poligraficznych i dystrybucyjnych jedynym i gwarantującym pełną informację o konkursach jest Regulamin konkursów przedmiotowych oraz aneksy i komunikaty ukazujące się na stronach internetowych Kuratorium Oświaty w Szczecinie. Informacją o konkursach służą również pracownicy tej instytucji, do kontaktu z którymi serdecznie namawiam.

Jakich zmian regulaminowych możemy oczekiwać w nadchodzącym roku szkolnym? Organizatorzy z pewnością zajmą stanowisko w sprawie progu 80% na etapie wojewódzkim konkursów przedmiotowych, ewentualnego zwiększenia liczby konkursów dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, procedury odwoławczej, a także zasad finansowania całego przedsięwzięcia i podziału zadań pomiędzy Kuratorium Oświaty, a wojewódzkimi placówkami doskonalenia – współorganizatorami konkursów przedmiotowych. ■

W wyniku współpracy Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie ze szczecińskimi uczelniami wyższymi – Akademią Rolniczą, Akademią Morską i Uniwersytetem Szczecińskim – w roku szkolnym 2007/2008 przeprowadzono 7 wojewódzkich konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych:

1. XIII Konkurs na Referat z Astronomii i Astronautyki
2. IX Konkurs Biologiczny
3. XL Konkurs Chemiczny
4. IV Konkurs Wiedzy Ekonomicznej „Być Przedsiębiorczym”
5. I Międzyszkolny Turniej Fizyczny
6. I Konkurs Geograficzno-Nautologiczny
7. XLIX Międzyszkolne Zawody Matematyczne.

Konkursy te cieszą się wśród uczniów dużym powodzeniem ze względu na ich wieloletnią tradycję, prestiż, przyznawane nagrody, a także możliwość uzyskania wolnego wstępu na szczecińskie uczelnie. Należy podkreślić, że Międzyszkolny Turniej Fizyczny, zorganizowany w bieżącym roku po raz 50., jest najstarszym wojewódzkim konkursem przedmiotowym w Polsce.

W konkursach: biologicznym, chemicznym, fizycznym i matematycznym wyłoniono laureatów w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. W konkursach: astronomicznym oraz „Być Przedsiębiorczym” i geograficzno-nautologicznym prowadzono jedynie klasyfikację indywidualną.

Poniżej prezentujemy wykaz laureatów poszczególnych konkursów.

XIII Konkurs Astronomiczny

- I miejsce – Tomasz Niedźwiedz, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – Jakub Zaborowski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- III miejsce – ex aequo: Krzysztof Będkowski, ZSO nr 7, Gimnazjum nr 16 w Szczecinie; Anna Jacyszyn, ZSO Nr 7, XIII LO nr w Szczecinie; Tomasz Łoś, VI LO w Szczecinie

IX Konkurs Biologiczny w klasyfikacji indywidualnej

- I miejsce – Urszula Ciochoń, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – Aneta Michalska, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- III miejsce – Kinga Gębal, I LO w Koszalinie

Konkursy przedmiotowe dla szkół ponadgimnazjalnych

Zdzisław Nowak

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie

w klasyfikacji drużynowej

- I miejsce – ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – II LO w Szczecinie
- III miejsce – I LO w Koszalinie

XL Konkurs Chemiczny

w klasyfikacji indywidualnej

- I miejsce – Krzysztof Bąk, II LO w Szczecinie
- II miejsce – Konrad Wenz, II LO w Szczecinie
- III miejsce – Jowita Monieta, II LO w Szczecinie

w klasyfikacji drużynowej

- I miejsce – II LO w Szczecinie
- II miejsce – ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- III miejsce – I LO z Oddz. Integrycyjnymi w Świnoujściu

IV Konkurs

Wiedzy Ekonomicznej „Być Przedsiębiorczym”

- I miejsce – ex aequo: Konrad Bąbliński, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie; Mateusz Dąbrowski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – Grzegorz Michalski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- III miejsce – Grzegorz Kwieciński, ZSP w Gryficach

I Międzyszkolny Turniej Fizyczny w klasyfikacji indywidualnej

- I miejsce – Bartosz Andreatto, ZSP nr 1 w Gryfinie
- II miejsce – Piotr Mucha, II LO w Szczecinie
- III miejsce – Paweł Kulboka, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- IV miejsce – Joanna Bogdanowicz, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- V miejsce – ex aequo: Robert Boniecki, II LO w Szczecinie; Marcin Ma-

tyjewicz-Maciejewicz, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie

- VI miejsce – Adam Kuszczak, I LO w Koszalinie
 - VII miejsce – ex aequo: Daniel Pęcak, LO STO w Szczecinku; Kacper Bierzanowski, ZSO nr 1, V LO w Szczecinie
 - VIII miejsce – Michał Cichowski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- #### **w klasyfikacji drużynowej**
- I miejsce – ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
 - II miejsce – II LO w Szczecinie
 - III miejsce – ZSO nr 1, V LO w Szczecinie

I Konkurs

Geograficzno-Nautologiczny

- I miejsce – Michał Wardaliński, Katolickie LO w Szczecinie
- II miejsce – Mateusz Wierzbicki, I LO w Goleniowie
- III miejsce – Marta Małyszko, ZSO nr 1, V LO w Szczecinie

XLIX Międzyszkolne Zawody Matematyczne

w klasyfikacji indywidualnej

- I miejsce – Piotr Klukowski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – Maciej Brzeski, I LO w Koszalinie
- III miejsce – Rafał Ruciński, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- IV miejsce – Maciej Mielczarek, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- V miejsce – Adam Dziedzic, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- VI miejsce – ex aequo: Krzysztof Dopiera, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie; Marek Grzelakowski, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- VII miejsce – Krzysztof Alicki, ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie

**Konkursy przedmiotowe dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych
w województwie zachodniopomorskim w roku szkolnym 2007/2008**

Lp.	Nazwa konkursu	Liczba uczestników I etapu	Liczba szkół I etapu	Liczba uczestników II etapu	Liczba szkół II etapu	Liczba finalistów	Liczba laureatów indywidualnie	Liczba laureatów drużynowo
1.	XIII Konkurs Astronomiczny	10	5	10	5	7	5	—
2.	IX Konkurs Biologiczny	98	32	13	6	13	3	3
3.	XL Konkurs Chemiczny	80	23	11	7	11	3	3
4.	IV Konkurs „Być Przedsiębiorczym”	66	25	—	—	—	4	—
5.	L Międzyszkolny Turniej Fizyczny	64	24	—	—	—	10	3
6.	I Konkurs Geograficzno-Nautologiczny	43	15	—	—	—	3	—
7.	XLIX Międzyszkolne Zawody Matematyczne	134	31	—	—	—	11	3
Razem		495	155	34	18	31	38	12

- VIII miejsce – Jakub Wojcieszek, ZSO nr 1, V LO w Szczecinie
- IX miejsce – Wojciech Ożański, I LO w Szczecinku
- X miejsce – Jerzy Matlakiewicz, I LO w Kołobrzegu
w klasyfikacji drużynowej
- I miejsce – ZSO nr 7, XIII LO w Szczecinie
- II miejsce – I LO w Koszalinie
- III miejsce – I LO w Kołobrzegu
Ogromny sukces w klasyfikacji drużynowej odniosły w tym roku:
- XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie, które w klasyfikacji drużynowej zdobyło trzykrotnie I miejsce i raz II miejsce, a w klasyfikacji indywidualnej ma 20 laureatów, w tym 7 w Zawodach Matematycznych, w których jest bezkonkurencyjne.
- II Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie, które w klasyfikacji drużynowej zdobyło jeden raz I miejsce i dwa razy II miejsce, a w klasyfikacji indywidualnej ma 5 laureatów.
- I Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie, które w klasyfikacji drużynowej raz zdobyło II i raz III miejsce, a w klasyfikacji indywidualnej ma 3 laureatów.
- V Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie, które w klasyfikacji drużynowej zdobyło jeden raz III miejsce, a w klasyfikacji indywidualnej ma 3 laureatów.

Uroczyste podsumowanie konkursów, tradycyjnie już organizowane wspólnie z uczelniami, odbyło się 6 czerwca br. w auli Wydziału Matematyczno-Fizycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Wśród zaproszonych gości na podsumowaniu obecni byli między innymi: Andrzej Dycha – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Jerzy Urban – poseł na sejm RP, Jerzy Miller – wicestarosta powiatu gryfińskiego, Małgorzata Jacyńska-Witt – przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Szczecin, Elżbieta Masojć – wiceprezydent Szczecina, Lidia Rogaś – dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Szczecin, Maria Borecka – Zachodniopomorski Wicekurator Oświaty, Eugeniusz Kisiel – kanclerz Uniwersytetu Szczecińskiego. Gospodarzy reprezentowały panie: prof. Jolanta Janiszewska – prorektor ds. kształcenia AR, Alicja Kacprzak – kierownik Działu Kształcenia AR i Urszula Pańska – dyrektor CDiDN oraz panowie: dr hab. prof. US Mariusz P. Dąbrowski – prodziekan WMF US i dr inż. Zbigniew Szozda – prorektor ds. studenckich Akademii Morskiej w Szczecinie.

Dzięki hojności sponsorów – szczególnie Urzędu Miasta Szczecin i starostw powiatowych – uczniowie laureaci otrzymali cenne nagrody pieniężne. Marszałek Województwa Zachodniopo-

morskiego ufundował puchary i książki dla laureatów klasyfikacji drużynowych. Natomiast Akademia Morska zdobywcom pierwszych miejsc wszystkich konkursów i trójce laureatów I Konkursu Geograficzno-Nautologicznego ufundowała rejsy statkiem szkolnym m/s „Nawigator”.

Uroczystości uświetniły występy chóru uniwersyteckiego oraz wykład dr Macieja Wojtkowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na temat „Jak zobaczyć wnętrze oka, czyli słów kilka o tomografii optycznej”.

Organizacja konkursów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego niewątpliwie przyczynia się do osiągnięcia dobrych wyników przez zachodniopomorskie szkoły w olimpiadach przedmiotowych i innych konkursach o zasięgu ogólnopolskim. Warto, by nauczyciele szerzej wykorzystywali je do podnoszenia jakości nauczania przedmiotów maturalnych, w którym to obszarze niewątpliwie jest wiele do zrobienia. Z pewnością warto powiększyć pulę konkursów wojewódzkich o przedmioty humanistyczne, takie jak: język polski, historia, a także zorganizować konkurs z zakresu wiedzy technicznej. Dyskusji o takich i innych planach na przyszłość nie zabrakło podczas kuluarowych rozmów podczas poczęstunku zorganizowanego przez Uniwersytet Szczeciński. ■

Higieniczny plan lekcji

Wojciech Oleszak

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Wraz z początkiem roku szkolnego pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej przeprowadzają kontrole w szkołach i wnikliwie przyglądają się rozkładom zajęć lekcyjnych. Jest to więc dobry okres, aby zastanowić się nad etapami konstruowania planu lekcji – prawidłowe rozłożenie zajęć ma bowiem duże znaczenie dla zdrowia oraz możliwości psychofizycznych zarówno dzieci, jak i nauczycieli.

Układanie planu lekcji spoczywa zazwyczaj na dyrektorze, gdyż osoba odpowiedzialna za przygotowanie planu powinna znać: zasady sporządzania rozkładu zajęć oraz projektu organizacyjnego szkoły, warunki lokalowe, a także wszelkie wymogi i ograniczenia narzucone na składniki planu. Pozostaje jeszcze wybór metody pracy: jedni układają plan w sposób tradycyjny, inni – przy pomocy programów komputerowych. Często ułożenie planu lekcji, spełniającego całkowicie oczekiwania nauczycieli i uczniów, jest trudniejsze niż możemy przypuszczać, ponieważ przygotowując plan, należy mieć na uwadze restrykcyjne wymogi narzucone przez inspektorów sanitarnych.

Pierwszą i bardzo ważną kwestią sprzyjającą tworzeniu dobrego planu lekcji jest poprawne funkcjonowanie szkoły. Nie poświęcając wystarczającej uwagi planowaniu organizacji szkoły, nie będziemy w stanie ułożyć dobrego planu lekcji. Po upewnieniu się, że poprawna i sprawdzona organizacja szkoły została uzyskana, wprowadzamy podział na grupy, sale, lekcje, przedmioty. To najłatwiejsza część przygotowywania planu. Kolejnym etapem jest konflikt pomiędzy racjami nauczycieli (którzy zazwyczaj chcą mieć jak najmniejszą liczbę „okienek” i dni pracy w szkole oraz zwartą konstrukcję planu) a higieną nauki uczniów, przepisami, wizytatorami i wytycznymi z kuratorium oświaty.

Niestety, sporu – czy w pierwszej kolejności należy uwzględnić higienę pracy nauczycieli, czy higienę nauki uczniów – nie rozwiązują przepisy prawne. Ustawy nie określają precyzyjnych wytycznych, którymi powinny kierować się osoby odpowiedzialne za ułożenie planu. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach w sposób

bardzo ogólny porusza kwestie higieny planu: „Jeżeli specyfika programu nauczania się temu nie sprzeciwia, w planie zajęć dydaktyczno-wychowawczych uwzględnia się:

- 1) potrzebę równomiernego obciążenia zajęciami w poszczególnych dniach tygodnia;
- 2) potrzebę różnicowania zajęć w każdym dniu;
- 3) zasadę niłączenia w kilkogodzinne bloki zajęć z tego samego przedmiotu”.

Powyższe wytyczne to niestety wszystkie informacje na temat przygotowywania planu lekcji. Ponadto są one bardzo ogólnikowe, więc istnieje spora swoboda w ich interpretacji.

Inspekcja Sanitarna przygotowała parametry higienicznej oceny, jakie powinny być brane pod uwagę podczas konstrukcji rozkładu zajęć uczniów (parametry dotyczą głównie szkół podstawowych i gimnazjalnych, ale mogą być wykorzystywane jako wytyczne dla szkół ponadgimnazjalnych). Przy tworzeniu planu należy uwzględnić kilka istotnych czynników.

Równomierne rozłożenie zajęć dydaktycznych w poszczególnych dniach tygodnia, w tym:

- rozpoczynanie zajęć o stałej porze;
- liczbę godzin lekcyjnych, która powinna wynosić np. w I klasie 3–4 godziny dziennie, w IV–V klasie 6 godzin dziennie;
- w gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych 7 godzin (z wyjątkiem szkół, w których program wymaga większej liczby godzin). Zaleca się, aby co najmniej jedną godzinę lekcyjną dziennie przeznaczyć na zajęcia z elementami ruchu, np.: wychowanie fizyczne, plastyka, muzyka;
- różnicę liczby godzin lekcyjnych pomiędzy kolejnymi dniami tygodnia, która nie powinna być większa niż 1 godzina.

Zróżnicowanie zajęć w każdym dniu:

- w poniedziałek i (lub) w piątek należy planować mniej godzin lekcyjnych;
- dopuszcza się w poniedziałek i (lub) w piątek zdwojenie godzin lekcji

w ciągu dnia pracy ucznia, ale tylko z jednego przedmiotu;

- w każdym dniu należy zaplanować zajęcia z elementami ruchu, z wyjątkiem szkół ponadgimnazjalnych.

Nie powinno się łączyć w kilkogodzinne bloki zajęć z tego samego przedmiotu, z wyjątkiem przedmiotów, których program tego wymaga:

- zdwojenie godzin danego przedmiotu nie powinno występować lub może wystąpić tylko raz w tygodniu.

Przerwy międzylekcyjne:

- należy uwzględnić 10-minutowe przerwy między lekcjami i jedną 20-minutową (w przypadku braku przerwy 20-minutowej dopuszcza się dwie przerwy 15-minutowe).

Inspektorzy, na podstawie przeprowadzanych kontroli, podkreślają, że najczęściej spotykane nieprawidłowości dotyczą: występowania przedmiotów trudnych na pierwszej i ostatniej lekcji, rozpoczynania zajęć przed godz. 8 rano, występowania przerw 5-minutowych, braku przerw 20-minutowych, łączenia w kilkogodzinne bloki zajęć z tego samego przedmiotu, braku w każdym dniu zajęć z elementami ruchu oraz przekraczania dopuszczalnej liczby godzin.

Rozkład zajęć ucznia można uznać za opracowany według zasad higieny dopiero wtedy, kiedy kolejność, czas trwania, sposób wykonywania różnorodnych czynności i codziennych obowiązków jest przystosowany do wieku rozwojowego, indywidualnych cech osobowości i stanu zdrowia dziecka. Czynności te powinny być zorganizowane tak, aby zapewniały prawidłowy i wszechstronny rozwój fizyczny i psychiczny. Właściwy układ zajęć w ciągu dnia sprzyja wzmocnieniu zdrowia, pomaga w wyrabianiu i utrwalaniu przyzwyczajzeń i nawyków higienicznych, ułatwia osiągnięcie przez ucznia lepszych wyników w nauce.

Podstawa prawna: § 4 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (Dz. U. 2003 nr 6, poz. 69). ■

Dylematy nauczycielskie

Sławomir Osiński

dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 w Szczecinie

W naszym kraju o tradycji chłopsko-szlacheckiej pewne zawody, niezależnie od ich statusu materialnego, stały się swoistego rodzaju wynikającymi z powołania „nadprofesjami”, którym z góry nadano wyidealizowane i często nieprzystające do w rzeczywistości cechy. Kiedy uprawiający je dobrzy ludzie nie dorastali do wyimaginowanego przez społeczeństwo ideału, nie dostrzegano wad, jedynie jakaś przewina ogromnego kalibru wywoływała zbulwersowanie. Do tego dochodził wyraz uwielbienia, swoistego szacunku oraz lęk przed wybrańcami losu. Rezultaty tego wielowiekowego podejścia odczuwamy do dziś, a dotyczy to przede wszystkim księdza i nauczyciela. Wprawdzie pięćdziesiąt lat zależności od Sowietów zrobiło sporo, żeby pozycję stanu nauczycielskiego zdewaluować, a kontynuowana do dziś „tradycja” beznadziejnego wynagradzania pedagogów rzeczy dopełnia, jednakże z racji funkcji i powszechności szkoły jest nauczyciel wśród ludu nadal specyficznie postrzegany.

Kim zatem jest? Czy to świetnie wykształcony, zawsze zrównoważony, bezstronny i wolny od uprzedzeń fachowiec, który w równym stopniu akceptuje wszystkich uczniów? Nigdy nie traci cierpliwości, jest konsekwentny, ma niezmiennie usposobienie, nie okazuje stronniczości, nie zapomina się, nie poddaje się nastrojom, nie popełnia błędów, a swą mądrością i wiedzą fascynuje i zadziwia uczniów. A może to zgorzkniały frustrat, mający poczucie niespełnienia, kompleksy i tkwiącą w podświadomości patologiczną żądzę władzy, którą sublimuje, wyżywając się na uczniach, głównie z powodu biedy, biurokracji, niedouczenia i abominacji, jaką napawa go jego własna funkcja?

Oczywiście żadne z powyższych uogólnień nie jest prawdziwe, ale sygnalizuje różnorakie dylematy nauczycielskie. Zaczniemy przeto od wykształce-

nia. Faktem jest, że do każdego zawodu trzeba mieć coś, co określa się jako powołanie, talent, dryg, smykałkę, itp. – wtedy wykonuje się go z ochotą i z reguły osiąga mistrzostwo. Oczywiście bez odpowiedniego przygotowania merytorycznego w pełni to się nie uda, zaś ono samo w sobie może dać ludziom nieposiadającym tej swoistej „iskry bożej” podstawy do bycia świetnym rzemieślnikiem i fachowcem. I tu kłania się szkolnictwo wyższe, autonomiczne i, niestety, dopiero raczkujące w drodze do nowoczesności. Szkoły wyższe w większości funkcjonują sobie a muzom, niektóre prowadzą jakieś badania, zaś po prawdzie produkują licencjatów i magistrów bez żadnego związku z rynkiem i rzeczywistością. Trzeba tu oddać sprawiedliwość, że chcąc się nieco pouczyć zapewniają przyzwoite przygotowanie teoretyczne, ale do zawodu nauczycielskiego prawie nie przygotowują. Zresztą, jak mają to robić, kiedy specjalność nauczycielską wybiera się niejako na wszelki wypadek, jakby się nie udało zostać kim znaczącym, co oczywiście powoduje, że do stanu nauczycielskiego nie należą same perełki. Temat nieprzygotowania przyszłych nauczycieli wart jest dłuższej rozprawy i jak najrychlejszej poprawy – tu jeno kilka krótkich uwag. W większości uniwersytetów działają niezłe katedry pedagogiki i psychologii – na studiach kierunkowych zaś prawie wszędzie przekazywana jest dość archaiczna wiedza, słabo do praktyki belferskiej przydatna, praktyki są krótkie i zarządzane w absurdalnych (jeśli chodzi o funkcjonowanie szkoły) terminach. Praktycznie uczelnie nie dają wiedzy „jak uczyć”, co owocuje na przykład tym, że absolwent polonistyki powie wiele o zeugmie i synekdosze (fu!), a nie potrafi wytłumaczyć prostych zależności w budowie zdania. Do tego zwykle nie radzi sobie z dyscypliną i przepisami szkolnymi.

Wyjątki stanowią ludzie obdarzeni talentem pedagogicznym, ale wyszukać ich wśród tłumu to dzisiaj sztuka prawie niemożliwa.

Gdyby słynna komisja posła Palikota pracowała tak intensywnie, jak mówi, to jej członkowie kończyliby właśnie terapię w zamkniętych ośrodkach po wyłowieniu wszystkich absurdów prawa oświatowego, które, pisane niegdyś na modłę prusko-carską, potem podlane sosem związkowym, a dziś zaprawiane z boku polityką, tworzy wciąż podziały i bardziej szkodzi niż pomaga (to dzieje się chociażby z bastionem związków zawodowych, czyli archaiczną Kartą Nauczyciela). Tymczasem przepisy oświatowe powinny umożliwiać, przy bardzo ramowej polityce państwa, działania autonomicznej szkole, wspomaganą przez samorządy i organizacje społeczne; powinny zwracać szczególną uwagę na dbałość o placówki pracujące w tzw. środowiskach trudnych i wiejskich oraz uświadamiać, że wszystkie zmiany powinny być rozważane z uwzględnieniem konsekwencji na co najmniej 10 najbliższych lat.

Każdy człowiek lubi być chwalony i doceniany; pracuje też intensywniej i podejmuje trudniejsze zadania, gdy lepiej zarabia. Temu w normalnych organizacjach służy system awansów, czyli coś, co w oświacie nie istnieje. Ambitny nauczyciel może zostać albo dyrektorem szkoły (co daje mu nieco więcej pieniędzy i 1000% więcej obowiązków), pójść do kuratorium (traci co nieco urlopu i nie zyskuje finansowo) lub, jeśli ma szczęście, trafić do samorządu (gdzie zaleje go biurokracja, ale finanse się znacznie poprawią). Nie tylko więc mało możliwości, ale też satysfakcja i korzyści niewielkie, więc często się zdarza, że nadzorem zajmują się jednostki patologiczne emocjonalnie. Za komuny krążyła taka anegdota: „Jeśli nie nadajesz się do żadnej rozsądnej pracy – zostajesz nauczycielem, jeśli i do tego nie masz predyspozycji – awansujesz na dyrektora szkoły, jeśli i tu się nie sprawdzasz – zapewne trafisz do kuratorium lub urzędu, a jeśli i do tej roboty masz zbyt mało rozumu – zapewne czeka cię przeniesienie do ministerstwa oświaty, a gdy się okaże, iż naprawdę jesteś notorycznym idiotą – wtedy masz szansę zostać nawet ministrem edukacji”. Mamy jednak demokrację, więc pewnie ta opowieść straciła aktualność. Powie

ktoś, że funkcjonuje przecież system awansów. Tak, ale tylko z nazwy, gdyż po prawdzie jest to wspomagana prezentacją i egzaminami wysługa lat. Badania efektywności nauczycieli, o różnych stopniach tzw. awansu, potwierdzają tę prawdę. Niemniej i tak jest to poważny krok naprzód umożliwiający nauczycielom uniknięcie śmierci głodowej po prostu, zwłaszcza w dużych miastach.

Czwarta sprawa to dobre zarządzanie placówkami oświatowymi, autonomia szkoły i nauczyciela, a nadanie mu ostatnio statusu „funkcjonariusza publicznego” czy działania organizacji pozarządowych są jedynie namiastką rzeczywistych działań. W wielu miejscach nauczyciel jest zakładnikiem dyrektora, a tenże lokalnego wójta czy parlamentarzysty, a szkoła ich folwarkiem i przechowalnią krewnych i znajomych.



Powinno zaś być tak (i w wielu miejscach jest), że każda ze szkół jest wyjątkowa przez swoją misję, ofertę edukacyjną, wyznawany system wartości. Tym samym każda z nich tworzy własną, indywidualną kulturę szkoły. Na styl kierowania szkołą, na jej wyjątkową kulturę, na sposób kierowania ludźmi, na program wychowawczy ma wpływ preferowany przez dyrektora styl zarządzania szkołą. To od dyrektora szkoły zależy nie tylko zaangażowanie nauczycieli w proces budowania jej jakości, ale przede wszystkim motywowanie nauczycieli do tworzenia nowej oferty. Jest ważne, aby umiejętności dyrektora szkoły służyły przede wszystkim rozwojowi kreatywności, twórczości i odpowiedzialności pojedynczych nauczycieli.

Tu dochodzimy do sprawy najistotniejszej, bo nieważne czy system zarządzania oświatą jest dobry (Finlandia), czy archaiczno-biurokratyczny (Polska)

– jakość funkcjonowania szkoły opiera się na ludziach: nauczycielach i dyrektorze. Oni sami powinni być starannie wyselekcjonowaną grupą zawodową, nieustannie podnoszącą kwalifikacje oraz otrzymującą wysokie wynagrodzenia. Jeśli ten warunek zostanie spełniony, to dla poprawy jakości pracy warto: wspomagać i wymagać „przejrzystości” w zarządzaniu podległymi placówkami, dbać o jawność przyjętych priorytetów nadzoru, wykreować poczucie wspólnoty działań w systemie oświaty – doprowadzić do pełnej ciągłości i koordynacji kształcenia i wychowania na wszystkich szczeblach edukacyjnych; wspierać i motywować placówki do sensownego zdobywania uznanych certyfikatów jakości (regionalne certyfikaty jakości, SUS, ISO i inne). Jeżeli młodzi ludzie będą widzieli, że wykształcenie, fachowość w danym zawodzie, rozwój zapewniają znaczącą poprawę warunków życia i godziwe wynagrodzenie, sami będą zmotywowani do pogłębiania wiedzy.

Szkoła ma ich

nauczyć
uczenia się

i sama ma też być instytucją „uczącą się”. A jakże tu „uczyć się”, gdy oprócz sławetnych 18 godzin (18 czy 22 – „wsjo równo”, jak mawiali starożytni komuniści, którzy wymarli przed naszą erą), dochodzi ogrom szkolnych papierów, które tak po prawdzie oprócz dziennika, arkuszy ocen, ramowego planu opartego na podstawie programowej oraz notatek do lekcji i takichże dotyczących spraw wychowawczych, są zupełnie zbędne. Gdy dojdzie do tego wypełnianie aplikacji związanej z projektami unijnymi, zajęcia pozalekcyjne, inkryminowane pensum urasta do dziesięciogodzinnego dnia pracy. A nauczyciele też mają rodziny, życie osobiste (niektórzy w to nie wierzą) – a może by, dawnym wzorem, zobowiązać ich do celibatu?

Piąty dylemat wynika z przemian obyczajowych, jakie zaszły w naszym kraju, osłabienia więzi rodzinnej i wszechobecnej emigracji zarobkowej. Wzmaga

ją jeszcze mała skuteczność systemu prawnego oraz coraz bardziej roszczeniowe postawy rodziców, często nie znajdujące uzasadnienia w rzeczywistości. Chodzi oczywiście o kwestie dyscypliny, wychowania i bezpieczeństwa uczniów (wpisanego ostatnio nawet ustawowo w misję szkoły). Myślę, że w dużej mierze problem został zdemonizowany przez poprzedniego ministra edukacji i co pewien czas podsycany jest przez media, chociaż zwłaszcza w gimnazjach (refleksja nad nimi wymaga osobnego artykułu) bywa nadto widoczny i czasami bardzo drastyczny. Tutaj ogromne zadanie czeka samorządy, które w planowaniu działań wychowawczych powinny współpracować i konsultować projekty edukacyjne z organizacjami skupiającymi rodziców oraz przyjąć akceptowaną przez rodziców koncepcję wychowawczą zmierzającą do wyeliminowania przestępczości i zachowań społecznych z życia szkolnego i realizować ją w ścisłej współpracy z policją i organami wymiaru sprawiedliwości.

Drobne kroczki wspomagające nauczyciela w tej materii już poczyniono, jak chociażby system współpracy ze strażą miejską w Szczecinie. W wielu miejscach potrzeba jednak dużo więcej. Szkoła nie może sama zmagać się z patologiami – wtedy nawet najlepszy nauczyciel ulegnie wypaleniu – konieczne jest przybliżenie jej problemów innym instytucjom.

W Europie funkcjonują różne systemy szkolne i nie ma znaczenia czy jest instytucja gimnazjum (doświadczenia polskiej reformy ucza, że nie jest to najlepsze rozwiązanie), czy tylko zbiorcze szkoły pierwszego stopnia i różne szkoły średnie. Najistotniejsza jest bowiem dobra organizacja szkoły oparta na fachowej i dobrze opłacanej kadrze pedagogicznej i zarządzającej. Ci ludzie w pierwszym rzędzie powinni pamiętać o tym, że podmiotem edukacji jest uczeń, którego system szkolny ma wykształcić na mądrego człowieka i świadomego swej historii Polaka i obywatela świata. ■

Drodzy Czytelnicy! „Dylematy nauczycielskie” rozpoczynają cykl felietonów Sławomira Osińskiego. Mamy nadzieję, że wywołają one ożywioną dyskusję. Wszelkie komentarze prosimy przysyłać na adres www.refleksje@cdidn.edu.pl

Na temat...

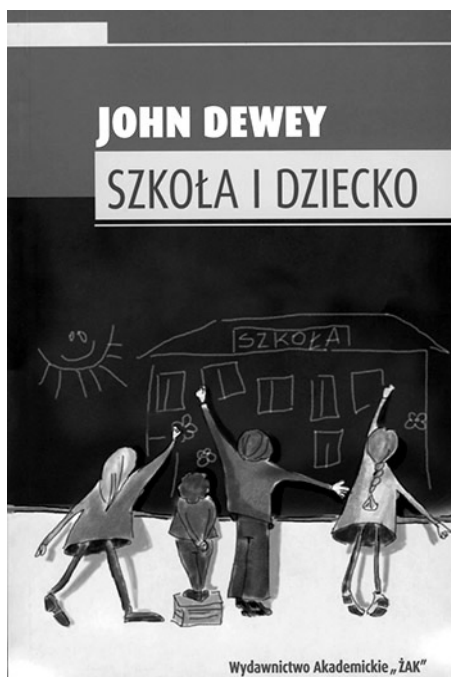
rekomendują

Regina Czeakała

kierownik Wydziału Udostępniania Zbiorów CDiDN WBP w Szczecinie

Halina Kwiatkowska

nauczyciel bibliotekarz, Wydział Udostępniania Zbiorów CDiDN WBP w Szczecinie



DEWEY, John

Szkola i dziecko / John Dewey. – Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2006. – 170 s.

Sygn.: 164541

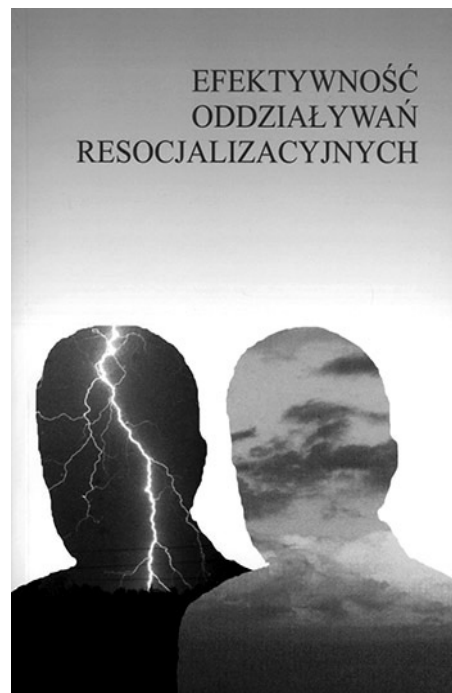
Nowa edycja książki Johna Deweya „Szkola i dziecko”, oparta na tłumaczeniu Heleny Błęszyńskiej z początku XX wieku, zachowuje oryginalną formę tłumaczenia. W tekście zmieniono jedynie przestarzałą pisownię, uaktualniono niektóre wyrazy, a także unowocześniono system przypisów, dzięki czemu wykład autora stał się bardziej czytelny i zrozumiały dla współczesnego odbiorcy. Przedstawione cztery studia DEWEYA – chociaż napisane w różnym okresie i wydane każde oddzielnie – dopełniają się wzajemnie, prezentując koncepcje pedagogiczne tego amerykańskiego myśliciela.

EFEKTYWNOŚĆ

Efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych / pod red. Franciszka Kozaczuka. – Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2008. – 488 s.

Sygn.: 164475

Prezentowana publikacja jest swego rodzaju dyskusją praktyków i teoretyków, znawców problematyki penitencjarnej i resocjalizacyjnej, pedagogów, psychologów resocjalizacyjnych, prawników i przedstawicieli administracji więziennej. Adresowana jest przede wszystkim do personelu penitencjarnego, kuratorów sądowych, pedagogów i psychologów związanych z praktyką resocjalizacyjną w placówkach penitencjarnych. Może również zainteresować studentów prawa, pedagogiki, socjologii i psychologii.



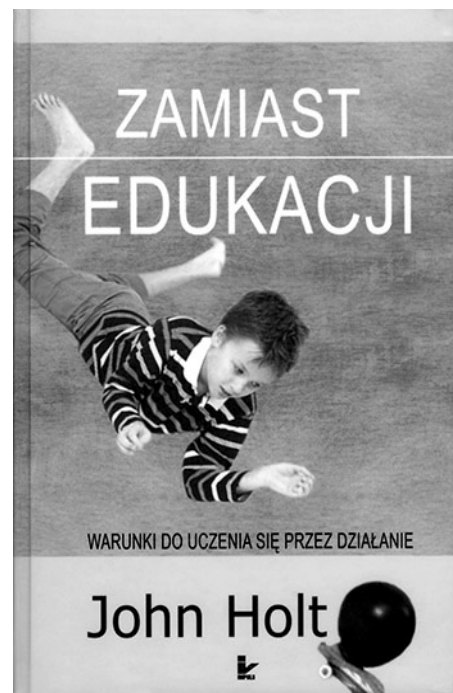
HOLT, John

Zamiast edukacji: warunki do uczenia się przez działanie / John Holt. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007. – 300 s.

Sygn.: 163452

Johnowi Holtowi, autorowi dziesięciu pionierskich książek na temat alternatywnej edukacji, powszechnie przypisuje się zapoczątkowanie znaczącego dziś

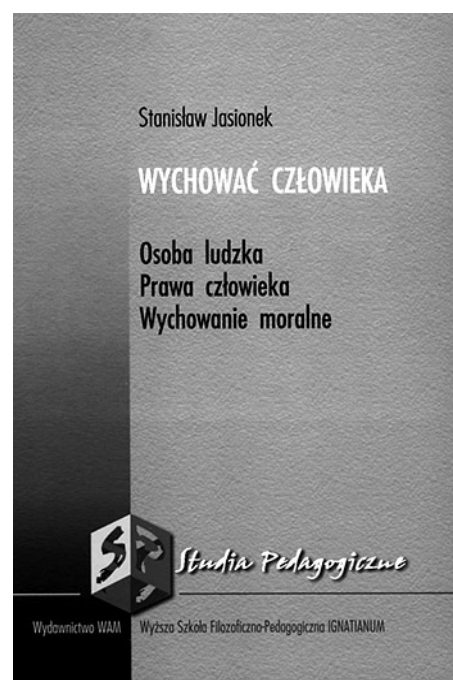
i stale rosnącego w siłę ruchu edukacji domowej. Jego oryginalne myśli i przenikliwe publikacje ośmieliły niezliczoną liczbę rodziców do wzięcia edukacji swoich dzieci we własne ręce. Książka „Zamiast edukacji” jest pełna przykładów tego, w jaki sposób stworzyć warunki do uczenia się poza zinstytucjonalizowanym systemem edukacji.



JASIONEK, Stanisław

Wychować człowieka: osoba ludzka, prawa człowieka, wychowanie moralne / Stanisław Jasionek. – Kraków: Wydawnictwo WAM, 2007. – 227 s.

Sygn.:164538

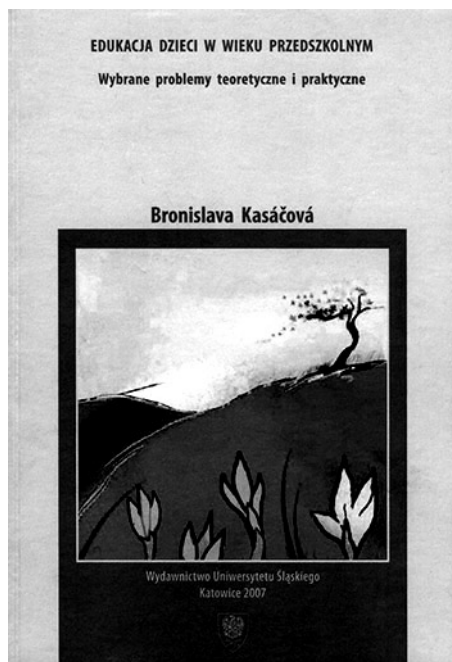


Książka Stanisława Jasionka „Wychować człowieka”, choć składa się z trzech komplementarnych odstępów, tworzy jasną, dobrze skonstruowaną i opisaną całość, podejmującą najważniejsze dla życia człowieka – jako jednostki i uczestnika życia społecznego – problemy. Autor dokonuje analizy prawdy, że sam kontakt z drugim człowiekiem, klimat wytworzony w tym kontakcie, kultura zachowania itp. podlegają moralnej ocenie, a więc są przedmiotem odpowiedzialności moralnej. Świadomość, że każdy człowiek jest wolny i jako taki jest podmiotem odpowiedzialnym za swoje działanie, pozwala wyjść do niego z życzliwą propozycją wychowawczą.

KASÁČOVÁ, Bronislava

Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym: wybrane problemy teoretyczne i praktyczne / Bronislava Kasacova. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007. – 161 s.

Sygn.: 164473



Celem publikacji jest przybliżenie – zarówno studentom przygotowującym się do pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym, jak i osobom już pracującym – teoretycznych i praktycznych podstaw wychowania dzieci w wieku przedszkolnym.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatnia część pracy, poświęcona diagnostyce pedagogicznej w pracy nauczycieli wychowania przedszkolnego. Autorka książki przygotowała dla Czytelników kartę, która może stanowić jedno z przydatnych narzędzi diagnostycznych.

ŁOBOCKI, Mieczysław

W trosce o wychowanie w szkole / Mieczysław Łobocki. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007. – 310 s. Sygn.: 164079

MIECZYSLAW ŁOBOCKI



Niniejsza książka ma dopomóc nauczycielom zapoznać się z pewnym minimum wiedzy o wychowaniu, niezbędnej dla usprawnienia pracy wychowawczej z uczniami. Praca, nawiązując do wcześniejszych publikacji Autora na temat wychowania, składa się z ośmiu rozdziałów. Każdy rozdział stanowi względnie zamkniętą całość. Treści zawarte w poszczególnych rozdziałach pozwalają zrozumieć, iż wychowanie jest procesem nadzwyczaj złożonym, a tym samym zależnym od przeróżnych uwarunkowań.

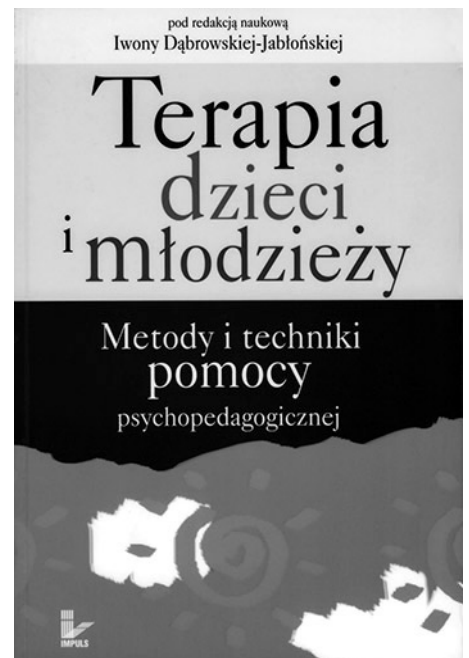


RYŁKO-KURPIEWSKA, Anna

Dzieci jako odbiorcy reklam telewizyjnych / Anna Ryłko-Kurpiewska. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008. – 2 s.

Sygn.: 164468

Książka ta jest ważną, celową i od strony naukowej wysoce satysfakcjonującą próbą podejścia do zagadnienia interesującego, a jednocześnie bardzo społecznie ważnego. Autorka dokładnie opisuje relacje między dzieckiem i reklamą, wskazuje też własne propozycje teoretyczne, a także wyniki interesujących badań empirycznych. Praca ma charakter interdyscyplinarny. Można ją umieścić w nurcie badań wykorzystujących metodologie takich dyscyplin, jak językoznawstwo, psychologia i teoria komunikacji.



TERAPIA

Terapia dzieci i młodzieży: metody i techniki pomocy psychopedagogicznej / pod red. Iwony Dąbrowskiej-Jabłońskiej. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 178 s.

Sygn.:164529

Książka „Terapia...” jest adresowana do osób profesjonalnie zajmujących się pomocą psychologiczną oraz pedagogiczną udzielaną dzieciom i młodzieży, a także do tych, którzy stawiają pierwsze kroki w tej dziedzinie. Książka składa się z czterech części. Wszystkie mają stały schemat. Po prezentacji zasadniczych treści Autor każdej z części przedstawia krótkie zestawienia głównych zagadnień.

Edukacja środowiskowa

Zbigniew Głabiński, Uniwersytet Szczeciński

Jednym z warunków wdrożenia koncepcji zrównoważonego rozwoju jest kształtowanie świadomości środowiskowej społeczeństwa, a szczególnie młodzieży. Budowanie tej świadomości ułatwia wprowadzenie do szkół edukacji środowiskowej, którą definiuje się jako „długotrwały proces rozwijania umiejętności i zachowań niezbędnych do zrozumienia wzajemnych relacji między człowiekiem, jego kulturą i środowiskiem naturalnym”. W wyniku analizy przeprowadzonych w 2006 roku badań dotyczących poziomu świadomości środowiskowej uczniów województwa zachodniopomorskiego oraz zgłaszanych przez nauczycieli problemów z zakresu praktycznego wdrażania edukacji środowiskowej (wstępne wyniki badań zostały zaprezentowane w Refleksjach nr 11/2006), sformułowano poniższe wnioski:

1. Potencjał turystyczno-krajoznawczy województwa zachodniopomorskiego w edukacji dzieci i młodzieży jest wykorzystywany w zdecydowanie niewystarczającym stopniu. Wśród wielu różnych czynników wpływających na taki stan rzeczy największe znaczenie mają:

- niski poziom przygotowania nauczycieli do realizacji zajęć terenowych,
- niski poziom wiedzy nauczycieli i rodziców o zasobach krajoznawczych regionu,
- relatywnie wysokie koszty uczestnictwa w wyjazdach krajoznawczych po terenie województwa,
- tendencje określające „kierunki” wyjazdów szkolnych (poza województwo),
- regulacje prawne, które nie stymulują odpowiednio rozwoju regionalnych form szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego,
- skomplikowana struktura organizacyjno-instytucjonalna dotycząca szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego oraz brak regionalnego lidera koordynującego działania w tym zakresie.

2. Szkolny ruch turystyczno-krajoznawczy jest ważnym, ale ciągle niedocenianym w praktyce sposobem na wdrażanie edukacji środowiskowej. Wynika

to z wielu przyczyn, wśród których najważniejszą jest teoretyczno-postulatywne traktowanie tego zagadnienia. Z jednej strony istniejące uregulowania prawne oraz obszerna literatura wskazują na niezwykle ważną rolę szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego, a z drugiej wciąż brakuje narzędzi oraz środków na jego odpowiednią realizację. Mimo tych niekorzystnych uwarunkowań wyniki badań ankietowych wskazują, że każdego roku w wyjazdach krajoznawczych po województwie zachodniopomorskim uczestniczy kilka tysięcy dzieci i młodzieży.

3. Zgodnie z opiniami socjologów, mieszkańców województwa zachodniopomorskiego cechuje niski poziom przywiązania do swojej „małej ojczyzny”¹. Z drugiej strony, zdaniem Kazimierza Denka, tylko przez edukację w środowisku lokalnym, następnie w regionie, a wreszcie przez poznanie całej ojczyzny można kształtować postawy uniwersalizmu europejskiego². Powszechne jest twierdzenie, że tylko znajomość własnego regionu pozwala na kształcenie świadomych obywateli, którzy będą umieli sprawnie funkcjonować w zjednoczonej Europie.

Obowiązująca obecnie podstawa programowa kształcenia ogólnego przewiduje wprowadzanie na wszystkich etapach kształcenia treści związanych z edukacją środowiskową w postaci następujących ścieżek międzyprzedmiotowych:

- edukacja ekologiczna,
- edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie,
- edukacja prozdrowotna.

Aby wesprzeć nauczycieli w realizacji tych założeń i pokonaniu licznych negatywnych uwarunkowań, jakie napotykają, wdrażając edukację środowiskową, różne instytucje w województwie zachodniopomorskim podejmują liczne działania. Jednym z nich są organizowane w najbliższym czasie przez Forum Turystyki Regionów, Uniwersytet Szczeciński oraz Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie szkolenia realizowane w ramach projektu pn. „Przygoda z turystyką – dosko-

nalenie nauczycieli w zakresie edukacji środowiskowej jako czynnik kształtowania świadomości środowiskowej i tożsamości regionalnej w województwie zachodniopomorskim”. Projekt jest finansowany ze środków POKL-u i będzie realizowany w kilku fazach:

- cykl jednodniowych szkoleń dotyczących interaktywnych form edukacji środowiskowej (w okresie: od grudnia 2008 do lutego 2009),
- udział w prezentacjach oraz konferencji podczas Szkolnej Giełdy Turystycznej „Przygoda” (21 marca 2009),
- cykl trzydniowych szkoleń terenowych z edukacji środowiskowej (w okresach: kwiecień–czerwiec i wrzesień–październik 2009).

Celem szkoleń jest zapoznanie nauczycieli z podstawami teoretycznymi oraz praktycznymi sposobami realizacji zajęć terenowych i organizacji imprez turystyczno-krajoznawczych dla dzieci i młodzieży. Ponadto mają one umożliwić poznanie, a następnie wykorzystanie potencjału turystyczno-krajoznawczego naszego województwa w edukacji środowiskowej. Dostarczą również niezbędnej wiedzy w zakresie przygotowania prezentacji na Szkolną Giełdę Turystyczną „Przygoda”.

Udział w szkoleniach jest całkowicie bezpłatny, jak również materiały szkoleniowe, a w przypadku szkoleń terenowych także przejazdy autokarem, wyżywienie i noclegi. Każdy z uczestników na zakończenie projektu otrzyma edukacyjny przewodnik krajoznawczy po województwie zachodniopomorskim oraz zeszyt metodyczny ze scenariuszami zajęć terenowych.

Mam nadzieję, że udział Państwa w prezentowanym szkoleniu rzeczywiście pomoże w rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z wdrażaniem programu edukacji środowiskowej.

Informacje o projekcie już wkrótce będzie można znaleźć na www.forumturystyki.pl.

Przypisy

1 J. Leoński, *Kilka socjologicznych uwag o świadomości regionalnej mieszkańców Pomorza Zachodniego* [w:] *Integracja i tożsamość. Zachodniopomorskie w przededniu rozszerzenia Unii Europejskiej*. Materiały I Kongresu Zachodniopomorskiego, Szczecin 2003, s. 255–260.

2 K. Denek, *Synteza naczelnych wartości* [w:] *Regionalizm pomorski. Społeczny ruch regionalny wobec wartości narodowych*. Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury. Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Szczecin 2000. s. 53–54.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli zaprasza 13 października o godzinie 13 do nowej siedziby przy ul. Sowińskiego 68 w Szczecinie na uroczyste obchody dnia nauczyciela. Z tej okazji odbędzie się podsumowanie kampanii edukacyjnej „Światło dla Oświaty”, ogłoszenie wyników konkursu „Szkoła Sukcesu” oraz konferencja „Projekty i programy edukacji obywatelskiej – przykłady dobrej praktyki”.

Kampania „Światło dla Oświaty” powstała z myślą o wspieraniu rozwoju edukacji na terenie województwa zachodniopomorskiego. Adresatami projektu są przede wszystkim nauczyciele, rodzice i uczniowie, ale także kadra kierownicza, przedstawiciele samorządów oraz proedukacyjnie zorientowane organizacje pozarządowe. – Naszym celem jest zwrócenie uwagi mieszkańców regionu na problemy edukacyjne w ich najbliższym otoczeniu – mówi Gabriela Helińska, inicjatorka i koordynatorka działań „Światła dla Oświaty”. Organizatorzy jasno sformułowali zadanie: należy podnieść świadomość edukacyjną społeczeństwa na terenie województwa. – Chcemy pokazać, że poziom edukacji zależy od naszego zaangażowania. Promujemy wiedzę, odpowiedzialność i aktywność – dodaje Helińska.

W ramach „Światła dla Oświaty” został ogłoszony konkurs „Szkoła Sukcesu”, w którym wzięły udział publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne z województwa zachodniopomorskiego. Celem konkursu było wyłonienie szkół, które w ciągu ostatnich trzech lat wyróżniały się wzrostem wyników nauczania, sukcesami wychowawczymi i bogatą ofertą edukacyjną. Nagrody będą przyznawane w dwóch kategoriach: za efekty i innowacje pedagogiczne oraz działalność na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych. Szkoła, która zdobędzie grand prix, otrzyma tytuł „Szkoły Sukcesu” (przyznawany na okres trzech lat) oraz nagrodę rzeczową ufundowaną przez Urząd Marszałkowski.

W tym samym dniu odbędzie się konferencja pod tytułem „Projekty i programy edukacji obywatelskiej – przykłady dobrej praktyki”. Sympozjum będzie dotyczyło pozalekcyjnych form edukacji obywatelskiej, realizowanych na podstawie programów organizacji

pozarządowych. Prelegentami konferencji będą nauczyciele wszystkich typów szkół, przedstawiający projekty zajęć, które już są w trakcie realizacji. – Nasze spotkanie ma pokazać, że działania w zakresie edukacji są realnymi przedsięwzięciami, a nie tylko projektami na papierze – mówi Janusz Korzeniowski, organizator konferencji.

MATURA 2010

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie zaprasza na cykl seminariów naukowych pod tytułem „Matura 2010 – przygotowania do obowiązkowej matury z matematyki”. Spotkania odbędą się w dwóch terminach: w środę 8 października dla nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych z powiatów: choszczeńskiego, gryfickiego, gryfińskiego, goleniowskiego, kamieńskiego, łobeskiego, pyrzyckiego, myśliborskiego, stargardzkiego, wałeckiego i miasta Świnoujście; natomiast w czwartek 16 października dla nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych ze Szczecina i Polic. Seminaria poprowadzi Grażyna Kowalewska, nauczyciel konsultant do spraw matematyki. Na spotkania zapraszamy do siedziby Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie przy ul. Sowińskiego 68 w godz. od 15 do 19.

FILMOWY KONKURS JĘZYKOWY

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie objęło patronat nad konkursem językowym „Ucz się języków obcych z Heliosem”, przeznaczonym dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Aby wziąć udział w zabawie, należy do 6 października 2008 roku kupić bilet na dowolny seans w kinie „Helios” i podzielić się swoimi wrażeniami z obejrzanego filmu, pisząc krótką recenzję w jednym z pięciu języków obcych (do wyboru: niemiecki, angielski, francuski, hiszpański i włoski). Konkurs będzie przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy odbywa się w szkole – nauczyciel odpowiedzialny za przeprowadzenie konkursu na terenie szkoły wybiera maksymalnie 3 prace z każdej klasy i dostarcza je do kina „Helios”. Prace można przynieść osobiście lub wysłać do 6 paź-

dziernika 2008 r. na adres: ul. Bolesława Krzywoustego 9–10, 70-250 Szczecin. Dostarczone teksty muszą posiadać następujące dane: imię i nazwisko autora pracy oraz opiekuna, telefon kontaktowy, bądź adres mailowy do uczestnika i do opiekuna oraz dane szkoły. W drugim etapie prace dostarczone przez szkołę do kina zostaną ocenione przez komisję składającą się z przedstawicieli Szkoły Języków Obcych Profi-Lingua. Do wygrania darmowy semestr kursu języka obcego w szkole Profi-Lingua. Zwycięzcy zostaną powiadomieni telefonicznie.

EDUKACJA SPOŁECZNA

Forum Nauczycieli Edukacji Obywatelskiej przy Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie zaprasza od września do grudnia 2008 roku na spotkania poświęcone edukacji społecznej.

27 września odbyły się pierwsze warsztaty po hasłem: „Kształcenie kompetencji społecznych uczniów”. Kolejne sympozja i warsztaty, przeznaczone głównie dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie, będą organizowane w następującej kolejności:

- konferencja „Projekty i programy edukacji obywatelskiej – przykłady dobrej praktyki” (13 października 2008 r., od godz. 13 do 15.30, prowadzący: J. Korzeniowski);
- warsztaty „Egzamin maturalny z historii i wiedzy o społeczeństwie w 2009 r.” (25 października 2008 r., od godz. 10 do 14, prowadzący: M. Machałek, J. Korzeniowski, J. Usowicz);
- warsztaty „Nowe formy realizacji edukacji regionalnej” (22 listopada 2008 r., od godz. 10 do 14, prowadzący: M. Machałek);
- warsztaty „Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju” (13 grudnia 2008 r., od godz. 10 do 14, prowadzący: J. Korzeniowski, Z. Nowak).

Na wybrane formy spotkań należy zgłaszać się najpóźniej tydzień przed ich realizacją pod numerem telefonu: 091 4350654. Zgłoszenia można także przysłać na adres mailowy: jkorzeniowski@cdidn.edu.pl (trzeba podać imię, nazwisko, szkołę, miejscowość, formę/tematykę spotkania oraz numer kontaktowy lub adres poczty elektronicznej).

Wszystkie przedsięwzięcia Forum są bezpłatne.

KULTURA AFRYKAŃSKA W SZCZECINIE

W pierwszym tygodniu października szczecinianie będą mogli poczuć się niczym w sercu Czarnego Kontynentu. Stowarzyszenie ArteFakt zaprasza na „Afryka Fest” 2008 – drugą edycję festiwalu kultury afrykańskiej. Jeżeli będzie tak gorąco, jak w zeszłym roku, to niepotrzebne będą jesienne kurtki.

Poprzednia odsłona festiwalu udała się znakomicie pod względem merytorycznym i frekwencyjnym: mieszkańcy Szczecina docenili odważny projekt zaszczerpienia kultury afrykańskiej na naszym gruncie. Przygotowano zajęcia warsztatowe, projekcje filmów, dyskusje panelowe; można było zapoznać się z afrykańską historią, zwyczajami i współczesnymi problemami kontynentu. – Podczas poprzedniej edycji szczecinianie wykazali duże zainteresowanie. Chyba najbardziej podobały się warsztaty artystyczne, ale brakowało uczestnikom tańca, muzyki granej na żywo i bezpośredniego kontaktu z afrykańską kulturą. W tym roku postaramy się to zmienić – mówi Joanna Giza-Stępień, pomysłodawczyni i organizatorka imprezy.

Idea powołania do życia festiwalu afrykańskiego w Szczecinie może wydawać się niecodzienna. Co mają wspólnego portowe miasto i Czarny Kontynent? – Afryka to 54 kraje, które wciąż tworzą niewyraźną plamę w umyśle przeciętnego Polaka. Pomysł projektu zrodził się z przekonania, że wbrew pozorom Polska i Afryka to wcale nie tak odległe mentalności i miejsca. W Szczecinie obecnie mieszka, studiuje i uczy się kilkadziesiąt osób afrykańskiego pochodzenia, zwłaszcza z Nigerii i Ghany. Naszym celem jest wspieranie, integrowanie i aktywizowanie mniejszości afrykańskiej w regionie – mówi Giza-Stępień.

W tym roku organizatorzy przewidują jeszcze więcej atrakcji: będzie bardziej dynamicznie, egzotycznie, z nastawieniem na propagowanie afrykańskiej wielobarwności. „Afryka Fest” wychodzi z murów Zamku Książąt Pomorskich; w pięciodniowym programie znajdziemy zajęcia warsztatowe (m.in. taneczne, muzyczne i fotograficzne), spotkania z podróżnikami, prelekcje i pokazy slajdów. Poza tym panele dys-

kusyjne, wystawy fotograficzne i seanse filmowe. Wśród bogatej oferty uwagę zwracają koncerty: zagrają między innymi perkusyjny zespół Konoba oraz profesjonalni bębniarze z Centrum Rytmu City Bum Bum. Oficjalne otwarcie festiwalu w piątek (3 października) o godz. 19 w sali senackiej Rektoratu Uniwersytetu Szczecińskiego. Festiwal zakończy się 7 października o godz. 22 w Piwnicy Teatru Kana. Ważne informacje i szczegółowy program na stronie internetowej: www.afrykafest.pl.

WYSTAWY NA ZAMKU

Do 2 listopada w Galerii Gotyckiej Zamku Książąt Pomorskich można podziwiać „Tajemnice chińskiego geniuszu”, czyli niezwykle osiągnięcia dalekowschodniej myśli technicznej. Czy kiedykolwiek podejrzewaliście, że to właśnie Chińczykom zawdzięczamy odkrycie zapałek, okularów przeciwsłonecznych i parasolek? Wystawa składa się z 75 eksponatów – replik oraz specjalnie na tę okazję zakupionych oryginałów – obejmujących różne dziedziny (m.in. medycynę, architekturę, sztuki piękne i przedmioty codziennego użytku). Ceny biletów: 12 zł (normalny), 8 zł (ulgowy), 24 zł (rodzinny). Oprowdzenie po wystawie kosztuje 25 zł (po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym pod numerem: 091 8121417).

Również do 2 listopada będzie czynna wystawa malarstwa Beaty Ewy Białeckiej w Sali Elżbietańskiej. Prezentacja obrazów artystki towarzyszy XXII Festiwalowi Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie – Białecką jest laureatką Grand Prix poprzedniej edycji festiwalowego konkursu. Prace z tegorocznego szczecińskiego biennale XXII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego znajdziemy na ekspozycjach w Galerii Północnej i Galerii Południowej. Ceny biletów: 6 zł (normalny), 4 zł (ulgowy), 2 zł (grupowy).

Tylko do 5 października – w ramach Dni Greckich 2008 – w Sali Świątoborzyców będzie otwarta wystawa prac fotografa Konstantinosa Kawardzisa pod tytułem „Moja Grecja”. Artysta pokazuje na swoich zdjęciach dwa oblicza współczesnej Grecji: tradycyjne, stopniowo odchodzące w niepamięć, oraz nowoczesne, kształtowane przez wpływy kultury masowej. Ceny biletów: 6 zł (normalny), 4 zł (ulgowy), 2 zł (grupowy).

„POGRANICZA” Z HERBERTEM

W sprzedaży znajduje się numer 3/2008 Szczecińskiego Dwumiesięcznika Kulturalnego „Pogranicza”, zawierający materiały z konferencji popularnonaukowej „Zbigniew Herbert – zbliżenia, powiększenia, rozbiory”. Konferencja zgromadziła polonistów akademickich i nauczycieli szczecińskich szkół. Wzorcowe interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta zamieszczone w dwumiesięczniku mogą być wykorzystane jako materiał do pracy z uczniami na lekcjach języka polskiego. Ponadto w numerze znajdziemy szkice teatrológiczne pisane wokół XLIII Przeglądu Teatrów Małych Form „Kontrapunkt” 2008 oraz recenzje nowości wydawniczych. Zachęcamy do lektury!

„PLECIUGA” WCIAŻ GRA

Pomimo że stary budynek teatru lalek niedługo zniknie z mapy Szczecina – na początku września został zdemonstrowany neon z nazwą – a nowa siedziba dopiero powstaje przy pl. Teatralnym, „Pleciuga” wciąż funkcjonuje w Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Malczewskiego (dawny Dom Marynarza).

27 września zespół „Pleciugi” zaprezentował przedstawienie dla dzieci pod tytułem „Pippi Pończoszanka”, które będzie można oglądać przez cały październik (w czwartki, piątki, soboty i niedziele). Bilety do kupienia w biurze obsługi widza przy pl. Lotników 1.

W najbliższym czasie „Pleciuga” zaprezentuje również swój nowy projekt pod nazwą „Teatr w drodze”. Od 7 do 10 października zespół „Pleciugi” będzie grał przedstawienie „Krzesełko” w Teatrze Guliwer w Warszawie, „Śpiącą Królową” w Goleniowskim Domu Kultury 14–15 października i w Polczynie-Zdroju 21–22 października, „Trzy bajki o smoku” 28 października w Szkole Podstawowej w Chwarstnicy, a na początku listopada wróci do Goleniowa z przedstawieniem „8 dni stworzenia świata”.

Temat wiodący następnego numeru

**DORADZTWO ZAWODOWE
I EDUKACYJNE**



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Wojewódzki Urząd Pracy
w Szczecinie

EFS
Europejski Fundusz Społeczny



**BEZPŁATNE
KURSY**

www.pilot-przewodnik.pl

pierwsze kursy – od października 2008

PILOT WYCIECZEK

pierwsze kursy – od stycznia 2009

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

● **Miasta, w których planowane są kursy dla kandydatów na pilotów wycieczek**

● **Miasta, w których planowane są kursy dla kandydatów na przewodników turystycznych**

Daty rozpoczęcia kursów w poszczególnych miastach na stronie www.pilot-przewodnik.pl



Informacje i zgłoszenia:

Zachodniopomorska Agencja
Rozwoju Turystyki ZART Sp. z o. o.
al. 3 Maja , 70-214 Szczecin
tel. 091 434 21 87
e-mail: kursy@pilot-przewodnik.pl

Formularze zgłoszeniowe można pobrać
ze strony www.pilot-przewodnik.pl

Szkolenia organizowane są w ramach projektu pt. „Morze możliwości, góry poznania – szkolenia dla pracowników w województwie zachodniopomorskim” (nr wniosku: POKL/1/8.1.1/164/08)



Projekt współfinansowany
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego

Lider projektu:
FS Konsulting
Sp. z o.o.



Partner projektu:
Zachodniopomorska Agencja
Rozwoju Turystyki
ZART Sp. z o.o.





NAUCZYCIEL I JEGO PROBLEMY